

apla

BIULETYN

27

ROCZNICA AKCJI „BURZA”
Materiały wybuchowe
na wyposażeniu lubelskiej AK.
Proces własnego tworzenia broni

ARTYKUŁ
Lubelskie sceny teatru lalkowego
dla dzieci w latach 1944-1970

ARCHIWUM DLA WSZYSTKICH
Niepaństwowy zasób archiwalny

RELACJE
Dzień Darczyńcy
w lubelskim Archiwum

GALERIA
FotoDzień Otwarty



KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK

Dyrektor Archiwum
Państwowego w Lublinie

Szanowni Czytelnicy,

Przekazuję w Wasze ręce zmienioną wersję Biuletynu APLA. Mam nadzieję, że nowa odsłona wydawanego przez lubelskie archiwum biuletynu, przybliży Czytelnikom zgromadzony zasób i podejmowane przez archiwum inicjatywy. Jednocześnie będzie okazją do przybliżenia misji archiwów państwowych, która pozostaje niezmienna i ma celu „trwałe zachowanie świadectw przeszłości i zapewnienie do nich powszechnego dostępu w celu wspierania rozwoju państwa i społeczeństwa obywatelskiego”.

Treści, które znajdziecie w tym numerze, są bardzo różnorodne. Dlatego mam nadzieję, że wzbudzą zainteresowanie w szerokim gronie odbiorców. Odnoszą się one do wydarzeń rocznicowych, które przypadały w 2024 roku, do których unikatowe źródła historyczne zachowały się w naszym zasobie. Prezentujemy również artykuły zainspirowane wyjątkowymi materiałami źródłowymi, często niekojarzonymi z archiwami, jako miejscem, w którym

można je odnaleźć. Przybliżamy również możliwości współpracy z archiwum, czy zasady zabezpieczania materiałów archiwalnych we własnym zakresie. W końcu odnajdziecie Państwo relacje z najważniejszych wydarzeń, które były udziałem archiwum w minionym roku oraz podejmowane przez nas niektóre inicjatywy popularyzatorskie.

Zespół redakcyjny dołożył wszelkich starań, aby każdy z publikowanych tekstów wnosił nowe i wartościowe spojrzenie na zgromadzony w lubelskim archiwum zasób, a przez to na naszą wspólną historię. Mam nadzieję, że bogato ilustrowana edycja przybliży czytelników nie tylko do przeszłości, ale też do współczesności, którą staramy się dokumentować i chronić.

Zachęcam i zapraszam wszystkich do aktywnego uczestnictwa w działalności archiwalnej i współdziałania, bo razem możemy więcej. Życzę miłej lektury i wielu inspirujących chwil z periodykiem APLA wydanym w nowej odsłonie.

Okładka: **Aleksandra Żak**, I miejsce w konkursie fotograficznym zorganizowanym przez Archiwum Państwowe w Lublinie, szczegóły w środku.

apla

Nr 27, 2024

ISSN 2300-276X

Wydawca:

Archiwum Państwowe w Lublinie
ul. Jezuicka 13, 20-950 Lublin

NIP 9461829764, REGON 000001117

Dyrektor: Krzysztof Kołodziejczyk

Z-ca dyrektora: Agnieszka Konstankiewicz

Nakład: 300 egzemplarzy

Redaktor naczelny: Marek Krzykała

Redakcja: Bartosz Staręgowski

Opracowanie graficzne i skład: Marek Krzykała

Korekta: Anna Paprocka

Ilustracje, skany, zdjęcia: Archiwum własne,
o ile nie podpisano inaczej

Kontakt: tel. 81 528 61 40 | e-mail: kanc@lublin.ap.gov.pl

Odwiedź nas w Internecie:

www.lublin.ap.gov.pl | [www.fb.com/APwLublinie](https://www.facebook.com/APwLublinie)

ROCZNICE

- Materiały wybuchowe
na wyposażeniu lubelskiej AK.
Proces własnego tworzenia broni** | 4
BARTOSZ STARĘGOWSKI
- Kościuszek – generał, inżynier, dyktator.
Związki bohatera z Lublinem** | 9
MAGDALENA ADAMIUK-POLAŃSKA
- Józef Czechowicz w zasobie APL** | 12
AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ
- Narodowy Dzień Pamięci Ofiar
Niemieckich Nazistowskich Obozów
Koncentracyjnych i Obozów Zagłady** | 16
JOANNA BRZYSKA

ARTYKUŁY

- Lubelskie sceny teatru lalkowego
dla dzieci w latach 1944-1970** | 20
MAGDALENA ADAMIUK-POLAŃSKA
- Lublin to jest teatr** | 24
ROMAN KUSYK
- Jak dbać o ogródki przydomowe** | 30
BARTOSZ STARĘGOWSKI
- Zapomniane miejsce modlitwy** | 34
BARTOSZ SKRZYPEK
- Materiał, bez którego nie byłoby akt** | 38
MAGDALENA ADAMIUK-POLAŃSKA
- Codziennosc żołnierska zapisana
w notesie nieznanego żołnierza
z oddziału Z. Brońskiego ps. „Uskok”** | 40
BARTOSZ STARĘGOWSKI

ARCHIWUM DLA WSZYSTKICH

- Niepaństwowy zasób archiwalny** | 42
PIOTR ZIMNY
- O konserwacji i zabezpieczaniu
materiałów archiwalnych** | 46
PIOTR DUDZIKOWSKI

RELACJE

- 50 | Inauguracja projektu
Wspólne Dziedzictwo Archiwalne**
BEATA ŻELAZEK
- 53 | Magierscy. Fotografowie z Lublina**
MAREK KRZYKAŁA
- 54 | Pocztówki z Jesziwy**
MAREK KRZYKAŁA
- 56 | Lubelski Festiwal Nauki**
BARTOSZ STARĘGOWSKI
- 58 | Konferencja szkoleniowa
„Przekazywanie materiałów
archiwalnych – co, gdzie, kiedy, jak?”**
MAREK KRZYKAŁA
- 60 | Dzień Darczyńcy**
AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ
- 64 | Otwarcie wystawy „Pamięć Polski...”**
BARTOSZ STARĘGOWSKI

GALERIA

- 66 | FotoDzień Otwarty**
MAREK KRZYKAŁA
- 74 | Finał III edycji konkursu
„Bez korzeni nie zakwitniesz...”**
AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ

POPULARYZACJA

- 80 | Działalność wydawnicza lubelskiego
Archiwum w kilku ostatnich latach**
BARTOSZ STARĘGOWSKI
- 82 | Nowe skany staropolskich ksiąg
z NAHB w Mińsku na portalu LAC**
ROBERT JOP
- 83 | Na bojowym szlaku z powstańcami
styczniowymi**
BARTOSZ STARĘGOWSKI

Materiały wybuchowe na wyposażeniu lubelskiej AK. Proces własnego tworzenia broni

tekst: BARTOSZ STAREŃGOWSKI

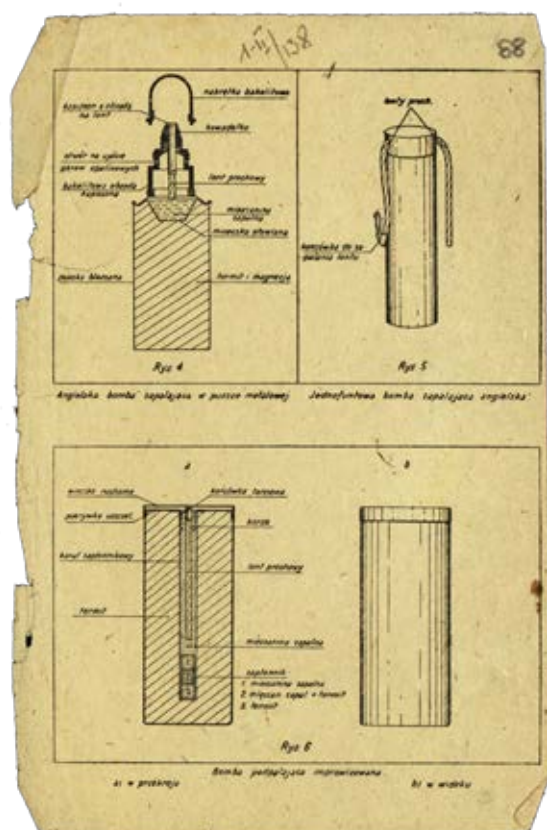
W 2024 R. OBCHODZIMY 80. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO ORAZ AKCJI „BURZA”. Akcja ta była największym wysiłkiem wojskowym, przygotowanym przez struktury polskiego państwa podziemnego. Skuteczne przeprowadzenie akcji wymagało jednak posiadania odpowiedniego wyposażenia, zarówno jeśli chodzi o broń, jak i materiały wybuchowe.

W momencie objęcia komendatury Okręgu Lubelskiego AK przez generała Kazimierza Tumidajskiego wzmożono przeprowadzanie akcji dywersyjnych i sabotażowych. Przecinano węzły dostaw i szlaki komunikacyjne, szczególnie te prowadzące na wschód, niszczone składy amunicji, wysadzano torw kolejowe czy z za-

skoczenia atakowano mniejsze zgrupowania niemieckiego okupanta. Aby te zamierzenia skutecznie realizować, niezbędna była odpowiednia broń, w szczególności materiały wybuchowe. Niestety pozyskiwanie broni nie było łatwe, wobec czego podejmowano się różnych sposobów na jej zdobycie.

AK-owcy pozyskiwali broń z kilku źródeł. Były wśród nich alianckie zrzućy, broń zdobyta na Niemcach, zakupiona albo ta, która przetrwała po kampanii wrześniowej, a została wówczas dobrze ukryta. Nieco inaczej przedstawiała się kwestia dostępu do materiałów wybuchowych. Duża część z nich była po prostu wytwarzana przez partyzantów. Za produkcję odpowiadał oddział IV zwany kwatermistrzowskim. Osobą odpowiedzialną za tworzenie materiałów wybuchowych i szefem wydziału uzbrojenia był od 1942 r. w Okręgu Lubelskim AK mjr Stanisław Rybiński ps. „Krak” lub „Chmiel”. Od wiosny tego roku odpowiadał za produkcję granatów ręcznych, ze szczególnym naciskiem na wytwarzanie tzw. si-dolówek. Rozkaz powiększenia arsenału materiałów wybuchowych przyszedł z Komendy Głównej AK, co było związane z rosnącym zapotrzebowaniem na takie materiały, niezbędne przy prowadzeniu działań sabotażowo-dywersyjnych. Konieczne do produkcji surowce otrzymywano z Warszawy, ale pochodziły również z miejscowych zapasów. W obawie przed dekonspiracją zapalniki produkowano w różnych miejscach na terenie Lublina. Jednym z takich miejsc był warsztat modelarski Józefa Zakrzewskiego przy ul. Kotlarskiej 9. Pierwsze próby wyprodukowanych materiałów wybuchowych odbyły się w okolicach Choin w powiecie krasnostawskim. Od tej pory baza tworzonych materiałów stale się poszerzała.

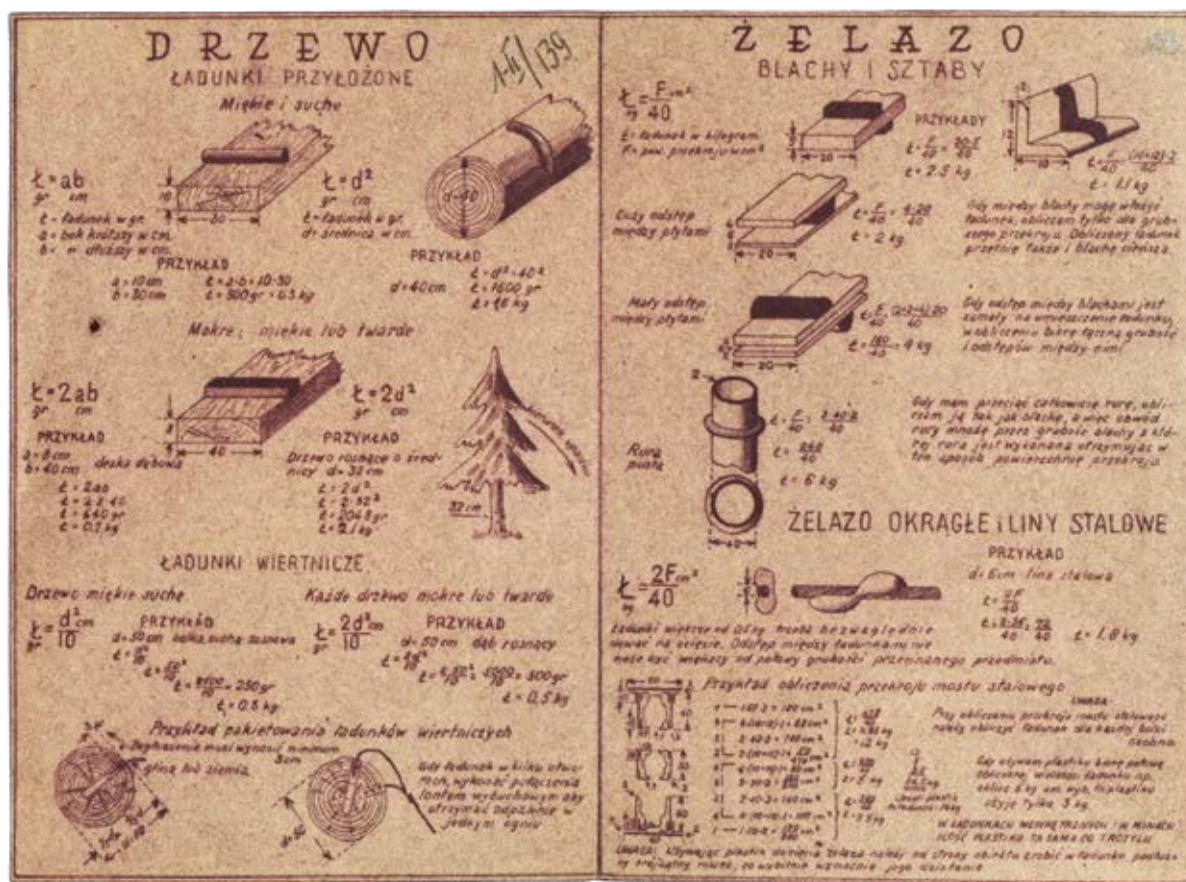
W asortymencie były proste butelki z benzyną, zw. potocznie koktajlami Mołotowa, granaty Gammona, filipinki czy też angielskie bomby zapalające i burzące. Przy konstrukcji niektórych widać głęboką improwizację. Wykorzystywano pnie lub grube gałęzie, które wiercono na wylot, po czym w środku umieszczano mieszanekę wybuchową, przytwierdzano lont, zamykano, a następnie wykorzystywano w boju.



Schemat konstrukcji bomby angielskiej i bomby podpalającej improwizowanej

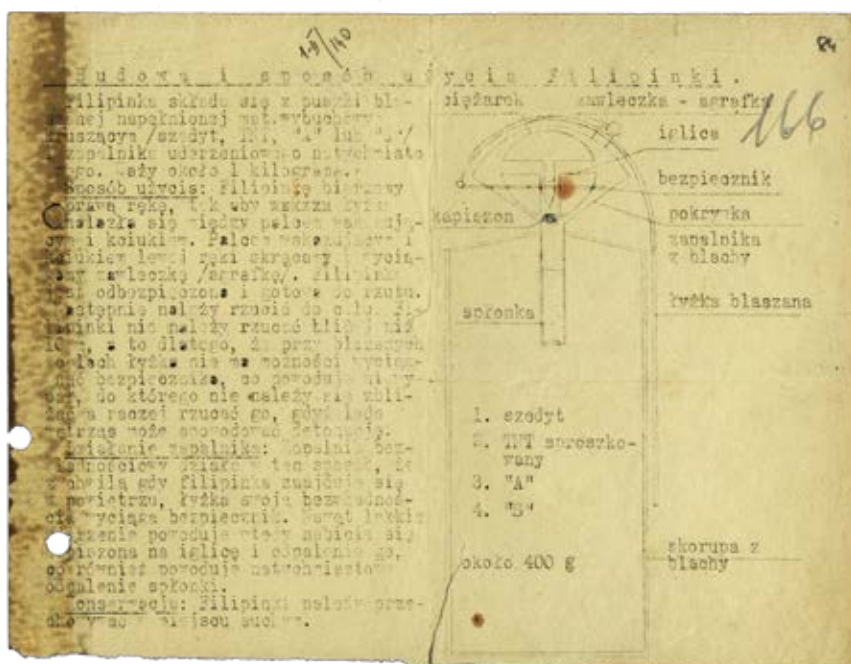


Instrukcja tworzenia i montażu ładunków wybuchowych



Wśród archiwaliów znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie możemy znaleźć instrukcje, jak użytkować różnego rodzaju materiały wybuchowe, w tym, gdzie je umieszczać, by uzyskać jak najbardziej pożądany efekt. Inaczej należało zakładać ładunki na materiale drewnianym, a jeszcze inaczej na konstrukcjach stalowych. W gruncie rzeczy wysadzenie mostu wymagało poznania cech charakterystycznych jego budo-
wy, by zastosować adekwatne do zniszczenia środki. Patrole saper-
perskie, czyli wyspecjalizowane grupy żołnierzy, miały specjali-
styczną wiedzę na temat rodza-
jów materiałów wybuchowych,
ich rozpoznawania oraz efek-
tów, które wywołują. W jednej
z instrukcji dla saperów wy-
różniono ich trzy rodzaje: kru-
szące, miotające i pobudzające.
Każdy z nich służył do innych
zadań. Kruśzące były dobre do
wysadzania budynków, miota-
jące wykorzystywano do bro-
ni palnej, jak choćby strzelby,
a pobudzające, o uniwersalnym
zastosowaniu, wykorzystywa-
no zarówno do zwalczania pie-

choty, wojsk zmechanizowanych, jak i wysadzania mniejszych konstrukcji. Znajomość meandrów wytwarzania oraz używania materiałów wybuchowych była kluczowa podczas realizowania zadań w ramach akcji „Burza” i konieczności utrudnienia niemieckiemu okupantowi poruszania się i podejmowania przez niego działań zaczepnych.



Sposób użycia i budowa filipinki

INSTRUKCJA Nr. 8

Granat "Gammon". Służy do zwalczania samochodów pancernych, sztabów ciężarowych, oraz lekkich czołgów /n. 1. Rz. Kw. I i II/. Rzucić się go ręką z najej odległości, do 20 mtr. /Daleko trudno go jest rzucić trafnie ze względu na ciężar granatu, wynoszący od pół do 1,5 kg. Części składowe granatu: 1/ Zapalnik, zaklejony z góry czerwoną taśmą, w celu zabezpieczenia przed odkręcaniem się bakelitowego kapturka. Od spodu jest aluminiowa obsadka, cylindryczna, na detonator z spłonką, oraz przytwierdzony jest bawełniany woreczek na materiał wybuchowy. 2/ Specjalny detonator pośredni. 3/ Specjalna spłonka /krótsza od spłonkiaperskiej/. 4/ Materiał wybuchowy /Plastik lub inny/. Sposób wykonania granatu: urobić ładunek w kształcie dużej gruszki z materiału wybuchowego. Zrobić w nim w górze otwór na detonator pośredni. Zależnie od przeznaczenia, używa się od pół do 1,5 kg. materiału wybuchowego: plastycznego - na samochody pancerne, innych materiałów wybuchowych - na siły żywe. 2/ Wyjąć z pudełka jeden specjalny detonator i jedną spłonkę. 3/ Włożyć spłonkę do detonatora otworem d góry /w kierunku zagiętej części/ części aluminiowej obsadki detonatora. 4/ Odkręcić aluminiową obsadkę z zapalnikiem i włożyć do niej detonator o ile detonator nie jest już uprzednio włożony do aluminiowej obsadki. 5/ Odwinąć woreczek i nakręcić detonator wraz ze spłonką na gwint w dolnej części zapalnika /pod woreczkiem/. 6/ Wsadzić detonator do otworu w ładunku. 7/ Nasunąć woreczek na ładunek. Dla pewności można woreczek związać sznurkiem. Granat jest gotowy.

Przygotowanie do rzutu: 1/ Zerwać czerwoną taśmę z kapturka /o ile jest/. 2/ Ostrożnie odkręcić /1/ obrótu/ bakelitowy kapturek z zapalnika i uchwycić palcami białą taśmę owiniętą dookoła zapalnika, tak by się przypadkowo nie rozwinęła. Uwaga: Biała taśma z zewnętrznej strony zakończona jest ołowianym ciężarkiem, który powoduje wyszarpięcie taśmy podczas lotu granatu w powietrzu. Do strony zaś wewnętrznej taśmy przymocowana jest przetyczka, która znajduje się w otworze zapalnika, zabezpieczając go przed odpaleniem. 3/ Oprzeć ładunek /woreczek z materiałem/ na dłoń, a zapalnik uchwycić palcami: kciukiem, mając pod nim ołowiany ciężarek taśmy i palcem wskazującym. Granat gotowy do rzutu. Rzut: Rzucić granatem celnie na upatrzony przedmiot ataku z bliskiej odległości, nie większej jak 20 mt. Uwaga: Biała taśma, którą trzymaliśmy palcami, odwinie się w czasie lotu i siłą odrzutu zostanie wyrwana przetyczka bezpiecznika. W ten sposób granat zostanie odbezpieczony i przy uderzeniu o przedmiot wybuchnie. Warunki bezpieczeństwa: Granat jest zabezpieczony, gdy przetyczka metalowa, przytwierdzona do białej taśmy, znajduje się wewnątrz otworu zapalnika, a sama taśma okręcona jest dookoła zapalnika. Gdy przetyczka wyjęta jest z otworu zapalnika, niewielki wstrząs zapalnikiem powoduje jego odpalenie. Wobec tego, gdy biała taśma odwinie się przypadkowo, a przetyczka wyskoczy, nie wolno zapalnikiem wstrząsać nawet lekko, ponieważ zapalnik wybuchnie. Nie wolno usiłować rzucać granatem, gdy taśma jest odwinęta, ponieważ granat wybuchnie w rękę. Natomiast należy spokojnie włożyć przetyczkę do otworu, a taśmę z powrotem owinać na zapalniku. Następnie należy uchwycić prawidłowo granat, który w takim stanie można rzucić.

TADEUSZ
KOŚCIUSZKO



Tadeusz Kościuszko – generał, inżynier, dyktator.

Związki bohatera narodowego z Lublinem

tekst: MAGDALENA ADAMIUK-POLAŃSKA

W 2024 R. OBCHODZIMY 230. ROCZNICĘ POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO. W związku z tą okolicznością przedstawiamy postać głównego bohatera wydarzeń z roku 1794, czyli Tadeusza Kościuszkę, w kontekście jego powiązań z Lublinem oraz zasobem Archiwum Państwowego w Lublinie.

Tadeusz Kościuszko gościł w „Kozim Grodzie” kilkakrotnie, najpierw w latach młodości, a następnie w 1790 r. już po swoim powrocie ze Stanów Zjednoczonych. W Ameryce wstąpił się jako zdolny inżynier i projektant fortyfikacji. Już na początku jego działalności generał Gates pisał do generała Pattersona: „Pułk. Kosiusco [...] jest zdolnym inżynierem i jednym z najlepszych rysowników, jakich kiedykolwiek widziałem [...]. Z całym naciskiem polecam Panu, żeby plany pułkownika Kościuszki były natychmiast wprowadzone w życie”. Kościuszko wybudował słynną twierdzę West Point nad rzeką Hudson, która została uznana za najlepszą twierdzę amerykańską i stała się w 1779 r. kwaterą główną George’a Washingtona. Wcześniej stworzył fortyfikacje Filadelfii, które skutecznie obroniły ją przed atakiem wroga. To również on zbudował pod Saratogą umocnienia polowe, które istotnie przyczyniły się do historycznego zwycięstwa Amerykanów nad Brytyjczykami.

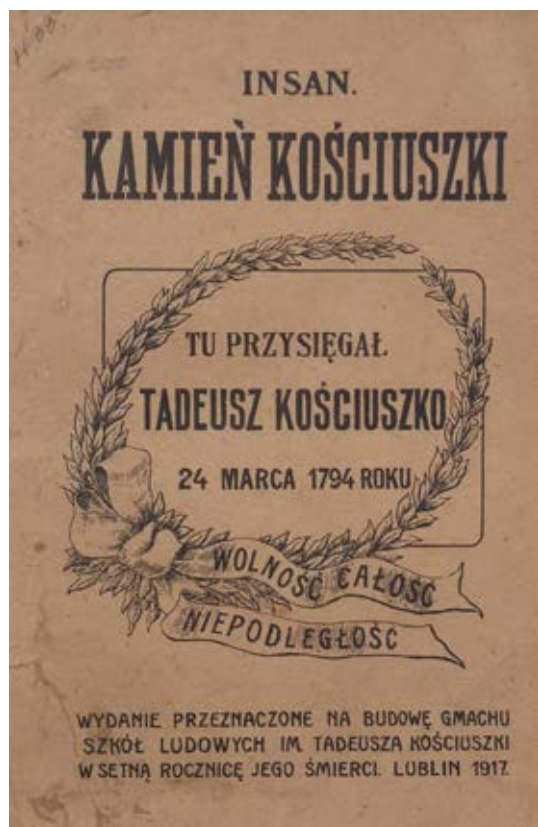
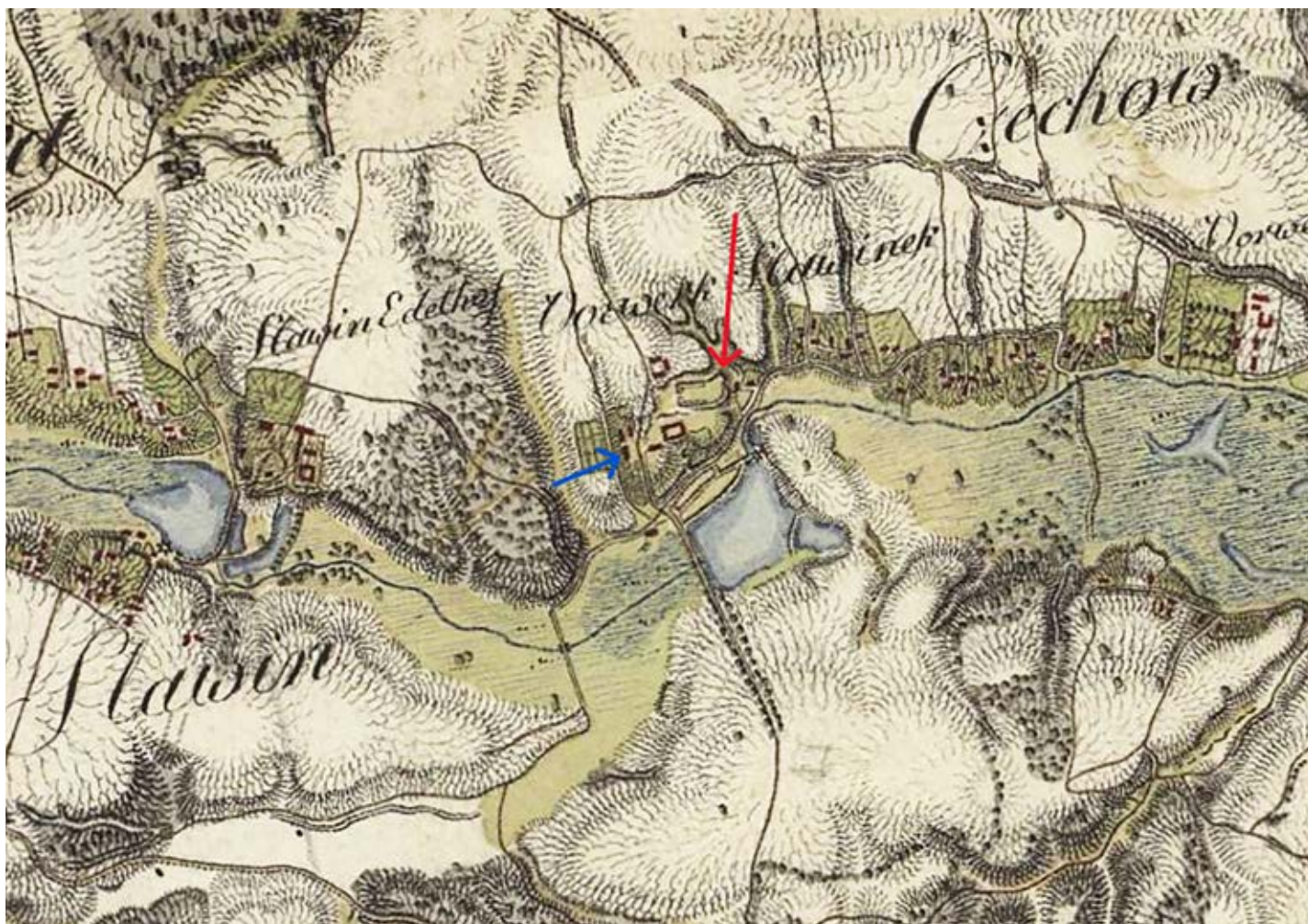
Do wizyty w Lublinie doszło najprawdopodobniej dopiero w 1790 r., już po powrocie z Ameryki. O pobycie od początku czerwca do września tego roku napisał Józef Kiermisz w swoim artykule z 1945 r. pt. „Służbowy pobyt Kościuszki w Lublinie w r. 1790”. Czytamy tam: „Z początkiem czerwca 1790 r. przybył Kościuszko do Lublina i zamieszkał w dworcu

stryja swojego Jana Kościuszki, starosty krzemienieckiego i dziedzica małej wsi Sławinek, liczącej wtedy 17 dymów i przynoszącej rocznego dochodu około 900 zł. Nasz generał został dowódcą grupy, rozłożonej między Bugiem a Wisłą, w skład której wchodziły następujące oddziały: 12 chorągwi brygady kawalerii narodowej Jana Potockiego, 400 szabel z pułku przedniej straży buławy polnej, batalion w sile 600 głów z pułku Gorzeńskiego, stojącego w Lublinie od czasu marca, wreszcie batalion z pułku fizyliarów mający stanąć w Kazimierzu. [...] w owym czasie bezpieczeństwo publiczne Lublina i prowincji pozostawiało wiele, b. wiele do życzenia. Po nocach grasowali «hultaje» i złodzieje, dopuszczając się wielkich nadużyć [...]. Od razu z całą sympatią i współczuciem wejrzał w ówczesną bolączkę Lublina i okolicy Kościuszko, który 10 czerwca zwrócił się do Komisji (Cywilno-Wojskowej ziemi lubelskiej i powiatu urzędowskiego) z przedłożeniem, aby «po wjazdach do m. Lublina rogatki wystawione były», do których przyrzekł dawać warty. [...] Po wystawieniu rogatek stała się, rzecz jasna, możliwa skuteczna kontrola nad złoczyńcami, włóczęgami i w ogóle ludźmi «luźnymi». Dalej autor opisuje popis wojskowy, który miał miejsce

między Lublinem a Dziesiątą, a który odbywał się pod czujnym okiem generała lejtnanta i inspektora wojska polskiego Kazimierza Rzewuskiego. Popisowi przewodził Kościuszko, a sama defilada wraz z ćwiczebnymi starciami spotkała się z aplauzem i wiewatami zgromadzonej publiczności „wśród której znajdował się cały Trybunał z palestrą oraz szkoła akademicka z wychowawcami”. W związku z zaognieniem stosunków z Rosją 7 września Tadeusz Kościuszko opuścił Lublin wraz z dowodzonymi przez siebie oddziałami. J. Kiermisz w swoim tekście przybliżył również cechy charakteru i osobowości słynnego dowódcy: „o samym Generale tak pisał, współczesny mu lublinianin, pamiętnikarz Koźmian – uprzejmy, taktowny [...]



Plan bitwy pod Saratogą



się jedynie spowolnić marsz Rosjan i doprowadzić do nierozstrzygniętego wyniku samego starcia. Miejsce, gdzie polskie wojska udały się po bitwie, upamiętnia na Lubelszczyźnie pomnik w Bronowicach.

Tadeusz Kościuszko był bohaterem już za życia, po śmierci zaś pamięć o nim była nadal żywa w narodzie. Poświęcono mu wiele pomników i kopców. Z tych usypanych na terenie Lubelszczyzny można wymienić powstałe w: Beżycach, Chełmie, Krasnymstawie, Mełgwi, Tarnogrodzie czy Uchaniach w gm. Dubienka. Obchody rocznicowe jego śmierci stały się uroczystościami patriotycznymi i podtrzymywały ducha narodu oczekującego na odzyskanie niepodległości.



WYKORZYSTANE ILUSTRACJE (SPOZA ZASOBU APL):

- Radosław Puśko, Tadeusz Kościuszko, plan bitwy pod Saratogą, <https://radekpusko.pl/tadeusz-kosciuszko-bohater-wizjoner/tadeusz-kosciuszko-plan-bitwy-pod-saratoga/>
- <https://maps.arcanum.com>

Józef Czechowicz w zasobie lubelskiego Archiwum

tekst: AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ

Artykuł pierwotnie ukazał się w Biuletynie APLA nr 2 (9) Wrzesień 2013

OBCHODZIMY 85. ROCZNICĘ ŚMIERCI JÓZEFA CZECHOWICZA, jednego z najwybitniejszych lublinian, poety okresu 20-lecia międzywojennego.

Przyszedł na świat 15 marca 1903 w Lublinie i tu też tragicznie zginął 9 września 1939 podczas niemieckiego bombardowania.

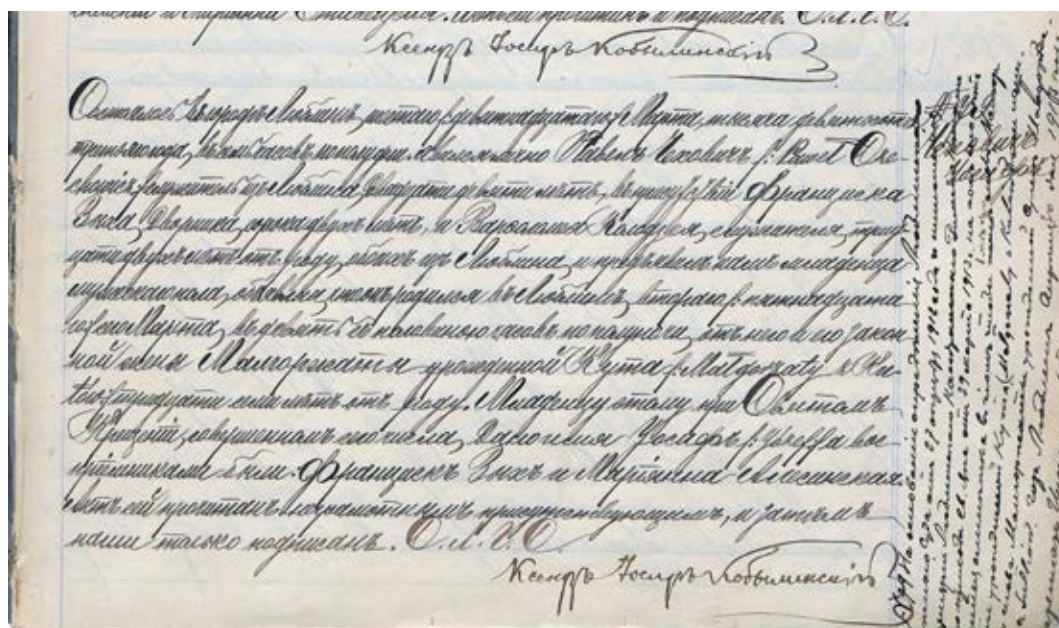
W 1920 r. brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, a rok później ukończył seminarium nauczycielskie w Lublinie i rozpoczął pracę w szkolnictwie. W latach 1925-1927 kierował Lubelską Szkołą Specjalną, a następnie studiował w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i pracował

równocześnie w Instytucie dla Głuchoniemych i Ociemniałych. W 1933 r. przeniósł się do Warszawy i zatrudnił się w centrali wydawnictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). Od 1939 r. pracował w dziale literackim Polskiego Radia. Debiutował w czasopiśmie „Reflektor”, później związał się z grupą poetycką Kwadryga. Brał udział w życiu literackim Lublina, redagując dodatek literacki do „Ziemi Lubelskiej”. Współpracował z pismami literackimi „Droga”,

„Zet”, „Pion” i „Kamena” oraz redagował pisma dla dzieci „Płomień” i „Płomyczek”. Pisał wiersze, dramaty, artykuły oraz tłumaczył poezję z języków słowiańskich, francuskiego i angielskiego (Thomas Stearns Eliot i James Joyce). W 1930 r., po wydaniu tomu „Dzień jak co dzień”, otrzymał stypendium Funduszu Kultury Narodowej na wyjazd do Paryża. W 1932 r. wraz z Franciszką Arnsztajnową założył lubelski stowarzyszenie Związek Literatów w Lublinie.

Szukając śladów Józefa Czechowicza w zasobie Archiwum Państwowe w Lublinie, natrafiamy na materiały związane z jego życiem zarówno osobistym, jak również zawodowym. Wśród archiwaliów dotyczących życia osobistego poety znajdujemy jego metrykę urodzenia (oraz jego brata Pawła Jana, ur. 1901 r.), sporządzoną w parafii katedralnej, w której błędnie wpisano nazwisko rodowe ich matki – Małgorzaty z d. Sułek, o czym informuje stosowna adnotacja na marginesie aktu. Z kolei w książce meldunkowej miasta Lublina w budynku oznaczonym numerem 23 przy ul. Narutowicza Czechowicz figuruje jako zameldowany w lokalu nr 1. Mamy tu również dane dotyczące jego poprzedniego (ul. Radziwiłłowska nr 3) oraz późniejszego, warszawskiego już adresu zamieszkania (ul. Dobra nr 6/19).

Także działalność literacka znalazła swe odzwierciedlenie w zasobie lubelskiego Archiwum, zwłaszcza ta związana z udzielaniem się w środowisku



Akt urodzenia Józefa Czechowicza, ur. 15 marca 1903 r. w Lublinie, syn Pawła i Małgorzaty z Sulców



Kwestionariusz autorski Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Oddziału Sztuki i Kultury wypełniony własnoręcznie przez Józefa Czechowicza

Załącznik do L: 6843/II 8

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

Oddział Sztuki i Kultury.

Kwestionariusz autorski
muzyków i literatów.

Nazwisko i imię Józef Czechowicz

Pseudonim Iwan Modry

Data, miesiąc, rok i miejsce urodzenia 15-III-1903 Lublin

Studia Pracownia Seminarjum Nauczycielskie w Lublinie

Wybitniejsze dzieła rok i miejsce wykonania

Prose drukowane w czasopiśmie Opowiadania fabularne, powieści w „Refleksjach”

Konkursy i odznaczenia

Obecniejsze krytyki i życiorysy

J. Czechowicz

Adres: Lublin, ul. Krakowskiego Przedmieścia 3. m. 7.
Imach Banku Handlowego.

„Poemat o mieście Lublinie”, „Prowincja noc” czy „Stare kamienie” (napisane wspólnie z Franciszką Arnsztajnową).

Niewiele osób pamięta, że Czechowicz był również autorem bajek i wierszy dla dzieci, wielokrotnie wznawianych w latach 60., 70. i 80. XX w. np.: „Jak groch wędrował”, „Bawię braciszka”, „Kołysanki”, „Przy sianokosach” czy „Srebrne nitki”. Wśród dokumentacji dotyczącej poszczególnych wydań twórczości Czechowicza zachowały się również w zespole Wydawnictwa Lubelskiego recenzje dotyczące jego twórczości, m.in. autorstwa Zbigniewa Herberta z roku 1955.

O życiu, twórczości oraz tragicznej śmierci Józefa Czechowicza, a tym samym związku z Lublinem i Lubelszczyzną, przypomina pomnik stojący na placu nazwanym imieniem poety pomiędzy Pocztą Główną a klasztorem kapucynów, odsłonięty w trzydziestą rocznicę jego śmierci (Muzeum Czechowicza). To w tym miejscu zginął pod gruzami kamienicy na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Kościuszki podczas bombardowania Lublina, zaledwie kilkaset metrów od domu rodzinnego. Jego grób znajduje się na cmentarzu przy ul. Lipowej.

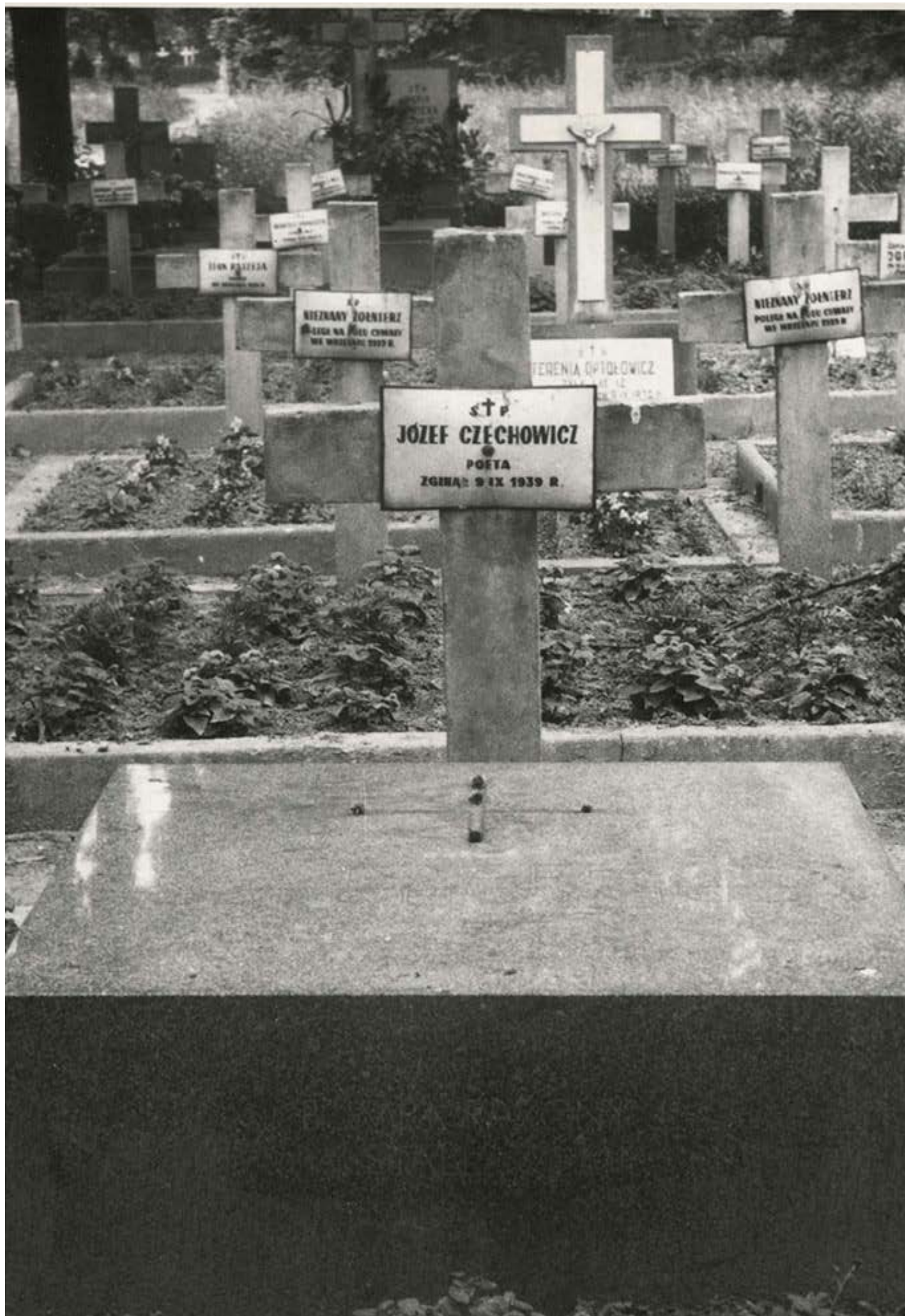
twórców. Własnoręcznie wypełniony przez poetę w 1923 r. kwestionariusz znajduje się w aktach Oddziału Sztuki i Kultury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego i zawiera jeden z używanych przez poetę pseudonimów artystycznych – Iwan Modry – oraz jego autograf. Zachowała się także dokumentacja związana z procedurą rejestracji Związku Literatów w Lublinie.

W zespole archiwalnym Wydawnictwo Lubelskie w Lublinie – zawierającym dokumentację dotyczącą wydawania dzieł Józefa Czechowicza, redagowanych, wydawanych i wielokrotnie wznawianych po II wojnie światowej – możemy przypomnieć sobie nie tylko tytuły jego dzieł i ich treść (fotokopie oryginalnych wierszy poety), ale także fotografie, ekslibrisy, ilustracje czy też recenzje zebrane do poszczególnych publikacji. Są wśród nich takie tytuły, jak:



Róg Krakowskiego Przedmieścia i ul. Kościuszki – miejsce śmierci Józefa Czechowicza

Grób Józefa Czechowicza na cmentarzu komunalnym przy ul. Lipowej. Fotografia: Anatoliusz Czerepiński, 1964 r.



Sterbeurkunde

(Standesamt Dachau II _____ Nr. I 134/1943 _____)

Der Lehrer Wladislaw D l u s z y n s k i

katholisch

wohnhaft in Bedlno, Gemeinde Biala, Distrikt Lublin.

ist am 5. August 1943

um 6 Uhr 00 Minuten

in Dachau verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 25. Juni 1902

in Chirow, Kreis Sambor.

Der Verstorbene war — ~~nicht~~ — verheiratet mit Melania Dluszynski, geborene Dembiec.

Dachau, den 5. August 1943

Der Standesbeamte



Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady, 14 czerwca

tekst: JOANNA BRZYSKA

14 CZERWCA 1940 R. DO NIEMIECKIEGO OBOZU KONCENTRACYJNEGO AUSCHWITZ dotarł pierwszy transport więźniów. Liczył on 728 osób, wojnę przeżyło 239. W samym Auschwitz uwięziono ok. 150 tys. Polaków, z czego połowa zmarła w obozie, a wielu pozostałych po przewiezieniu do innych obozów.

W 2006 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, oddając hołd wszystkim ofiarom nazistowskich zbrodni, 14 czerwca ustanowił Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych. W 2015 r. na wniosek senator Lidii Staroń nazwa ta została zmieniona na Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Auschwitz, Gross-Rosen, Buchenwald, Ravensbrück, Mauthausen, Dachau dziś dla wielu są tylko punktami na mapie świata, podczas gdy w rzeczywistości są świadkami tragedii ludzkiej, miejscami, które na zawsze będą kojarzyć się z zagładą.

Jednym ze świadectw tragicznej historii milionów ludzi, świadectw ludzkiego nieszczęścia spowodowanego okrucieństwem wojny, są akta spraw sądowych o uznanie za zmarłego/zmarłą, które po zakończeniu wojny rozpatrywały polskie sądy. Brak aktów zgonu, których zwyczajnie nie wystawiano, brak tak bardzo oczywistego, namacalnego w dzisiejszych czasach dowodu na czyjąś śmierć stał się po zakończeniu II wojny światowej powszechnym problemem ogromnej części społeczeństwa. Jego powagę i skalę oddaje ilość spraw przeprowadzanych przez sądy grodzkie w ówczesnych czasach.

Przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim akta Sądu Grodzkiego w Radzynie Podlaskim, a także akta innych sądów grodzkich pośród zachowanej dokumentacji zawierają akta spraw o uznanie osoby za zmarłą, w tym w niemieckich obozach koncentracyjnych Auschwitz, Mauthausen, Dachau, Sachsenhausen. Jest to jedynie część spraw obrazujących tragedię ludzką, tragedię tych, którzy odeszli, ale też tych, którzy pozostali, a którym odebrano prawo do pożegnania, pochówku.

Analizując jedynie niewielki wycinek tego zespołu, należy jasno i wyraźnie podkreślić, że dokumentacja w nich zawarta jednoznacznie świadczy o tym, iż były to obozy niemieckie, zachowały się bowiem oryginalne telegramy z obozów informujące o śmierci więźniów pisane właśnie w tym języku.

Instytucja stwierdzenia zgonu była niezbędna w sytuacji, gdy śmierć osoby była pewna, jednakże nie zostawiała po sobie śladu w postaci aktu zgonu. Szczegółowo opisuje ten proces i wszelkie niuanse z nim związane m.in. prawnik Aleksander Wolter, specjalista z zakresu prawa cywilnego, w czasopiśmie „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Celowe działania niemieckiego okupanta, które polegały m.in. na niszczeniu rejestrów osób zamordowanych oraz nieprowadzeniu ewidencji, sprawiły, że konieczne stało się wszczynanie postępowania prowadzącego do sądowego stwierdzenia zgonu. Niezbędne stawało się wówczas powołanie naoczego świadka śmierci lub udowodnienie, iż zaistniały okoliczności, które przy uwzględnieniu doświadczenia życiowego danej osoby przekładały się na powstanie pełnego przekonania o zgonie danej osoby. Właściwym dla stwierdzenia zgonu był sąd, w okręgu którego zmarły miał potwierdzone ostatnie miejsce zamieszkania. Postępowanie wszczynane było na wniosek osób zainteresowanych, najczęściej małżonków, rodziców, dzieci, postępowanie dowodowe prowadził natomiast sąd, którego zadaniem było wskazanie wszelkich okoliczności pozwalających wydać postanowienie uwzględniające wniosek. Owo postanowienie sądu zastępowało nieistniejący przecież akt zgonu i poświadczało śmierć danej osoby. Akta zawierają zarówno zeznania świadków, jak i dokumenty (telegramy, listy) poświadczające śmierć.

Analizując akta Sądu Grodzkiego w Radzynie Podlaskim, możemy zauważyć, iż nie są one obszerne. Zawierają niewielką ilość dokumentów, nie we wszystkich znajdują się szczegółowe informacje, możemy jednak odnaleźć w nich takie, które mają szczególną wartość, w tym dowody osobiste, prywatną korespondencję czy listę rzeczy pozostałych po zmarłym w obozie.

Akta sprawy z wniosku Melanii Dłuszyńskiej o stwierdzenie zgonu Władysława Dłuszyńskiego (Sąd Grodzki

Sąd Grodzki w Radzynie Podlaskim, sygn. 701, s. 4



łem uzupełniającym źródła z okresu niemieckiej okupacji, źródła dotyczące eksterminacji ludności polskiej, ale także źródłem nt. historii lokalnej i rodzinnej, dostarczają bowiem danych na temat konkretnych osób i ich rodzin.

Warto przeczytać:

- Przewoźnik Sylwia, Postępowanie o stwierdzenie zgonu na tle akt Sądu Grodzkiego w Krakowie w latach 1945-1950, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, Tom LXXIII, 2021, s. 339-368.
- Wolter Aleksander, Postępowanie w sprawie uznania za zmarłego, „Demokratyczny Przegląd Historyczny”, 1946, nr 5-6, s. 21-27.
- Wolter Aleksander, Uznanie za zmarłego, „Demokratyczny Przegląd Historyczny”, 1945, nr 1, s. 25-32.

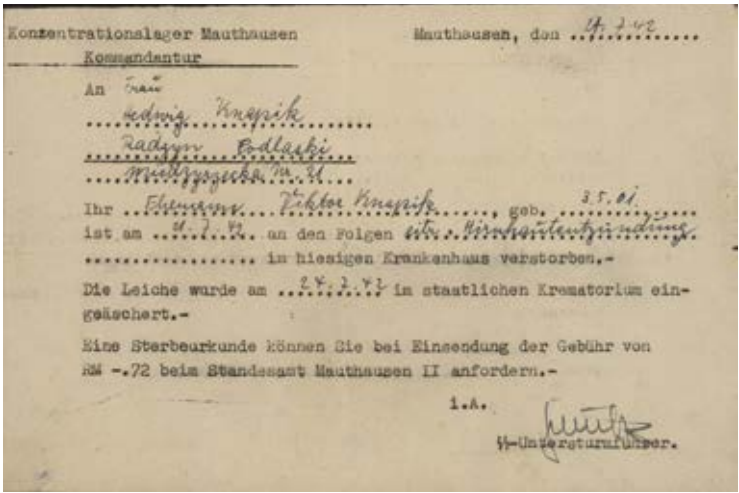
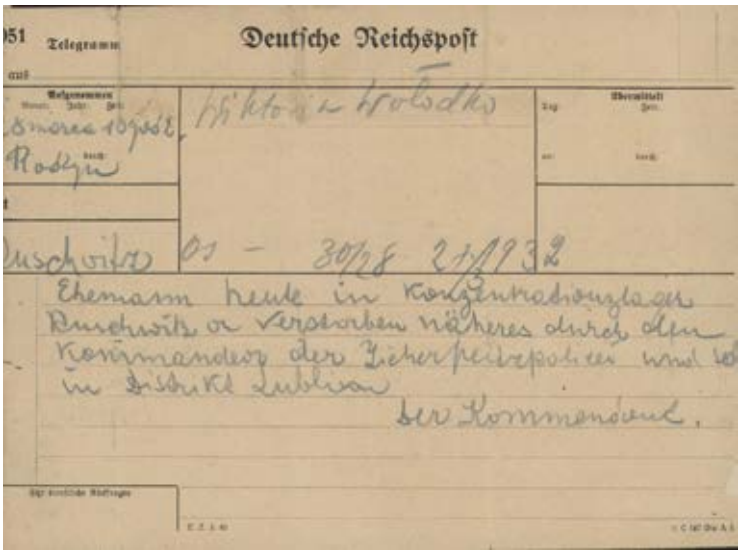
w Radzynie Podlaskim, sygn. 718) zawierają nawet, co jest rzadkością, akt zgonu wydany przez Urząd Stanu Dachau II napisany w języku niemieckim. Podaną w nim mamy datę i miejsce urodzenia, datę i godzinę zgonu oraz imię i nazwisko małżonki. W tym przypadku postanowienie sądu opierało się na wspomnianym akcie zgonu oraz na zeznaniach świadka, który potwierdzał, iż przebywał ze zmarłym w obozie w Dachau, i wie, że ten zmarł w szpitalu obozowym.

W aktach sprawy o stwierdzenie zgonu Mariana Skubisa na wniosek matki Franciszki Skubisz (sygn. 722) możemy odnaleźć osobistą korespondencję więźnia obozu w Buchenwaldzie, która stała się również, obok zeznań świadków, dowodem w sprawie. List napisany na blankiecie obozowym z pieczętką cenzury pocztowej napisany jest w języku niemieckim.

Akta sprawy o stwierdzenie faktu śmierci Antoniego Goldmana (sygn. 686) zawierają dokument – listę rzeczy pozostawionych po zmarłym i przesłanych z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen oraz telegram zawiadamiający o śmierci męża napisany również w języku niemieckim.

W poddanych analizie aktach spraw sądowych o stwierdzenie zgonu zachowało się szereg innych dokumentów i informacji przydatnych podczas prowadzonego postępowania, ale także ważnych dla historyka, zawierają bowiem nazwy obozów, pieczęcie, nazwiska, podpisy, wreszcie zeznania świadków, które uzupełniają wiedzę na temat życia obozowego.

Ilość akt oraz ich zawartość pokazują, jak wielką tragedią była II wojna światowa, ukazują bestialstwo i bezwzględność okupanta niemieckiego, obojętność na krzywdę drugiego człowieka. Akta spraw sądowych, których powstanie związane było z określonym wymogiem prawnym – stwierdzeniem faktu śmierci ludzi, są również cennym materia-



Kons. - Lager Sachsenhausen
Verwaltung

IV/Eff.Az.14/4 GT No.3.42

Oranienburg, den 26. 3. 1942

Betrifft: Verst.Häftling Anton Goldmann 26244

Bekannt: -

Anlagen: Eine

An den Herrn Kreishauptmann
Radzyn Distr. Lublin GG

Anbei werden

folgende Nachlass-Sachen des im Lager verstorbenen Häftlings
Anton Goldmann, geb. 4.2.01, übersandt:

1 Mütze	2 Pullover	3 Handtucher	1 Brieftasche m. Papieren
1 Mantel	4 Hemden	1 P. Schuhe	1 Goldbüse
1 Rock	5 Unterhosen	1 P. Tuchgamaschen	2 Drehstifte
1 Hose	1 Sporthose	3 P. Strümpfe	1 Seifendose

1 Taschentuch

Zwanzig Zloty werden nach Einang der Empfangsbestätigung abgesandt.
Die Sendung besteht aus 2 Paketen.

Es wird gebeten, die Sachen an die Ehefrau des Verstorbenen,
Janina Goldmann geb. Bendinger, Radzyn-Podlaski, Pierackistr. 15
wohnhaft, gegen Quittung auszuhändigen und die beiliegende Empfangs-
bestätigung unterschrieben zurückzusenden. Falls die Aushändigung
nicht möglich ist, wird um Rückgabe gebeten.
Kontrolliert: Der Leiter der Verwaltung K.L.Sh.
i.A.:

1/1 - Unterscharführer.

1/1 - Untersturmführer.

Tłumaczenie z niemieckiego

Obóz internownych. Oranienburg dnia 26.3.1942. Internowany Antoni Gold-
man 26244. jedna osoba. Do Pana Starosty w Radzyniu wojew. Lubelskie. Po zma-
rym w obozie pozostały jego rzeczy. zmarły Antoni Goldman urodz. 4.2.01.

1 czapka, 1 marynarka, 1 kamizelka, 1 spodnie, 1 chustka, 2 pulowery, 4 rękawi-
ki, 5 kaleson, 1 spodnie sportowe, 3 rękawniki, 1 trawiki, 1 pantofle, 3 skar-
petki, 1 portfel, 1 portmonetka, 1 ołówek, 1 pudełko na mydło. 20 złotych będą
osobno przesłane. Pomienione rzeczy opakowane w 2 paczki. Prośba o wydanie
tych rzeczy żonie zmarłego Janinie Goldman urodzonej Bendinger, Radzyń-Po-
laski, ul. Pierackiego 15. Pokwitowanie własnoręczne odbiorcy proszę prze-
słać zpowrotem. Zarządzający przechowalnią K.L.Sh. i A./podpis nieczytel-
ny/ Sekretarz /podpis nieczytelny/.

za zgodność z oryginałem otrzymanym spowrotem

Radzyń dnia 23 kwietnia 1947 r.

Janina Goldman

Lubelskie sceny teatru lalkowego dla dzieci w latach 1944-1970

tekst: MAGDALENA ADAMIUK-POLAŃSKA

W CZASACH PRZED TELEWIZJĄ I TELEFONEM, zanim nastąpiła elektroniczna rewolucja, teatr był dla dzieci niczym szeroko otwarte okno na wielki słoneczny świat, był antidotum na szarzyznę codzienności i szansą na budowanie wartości estetycznych oraz artystycznych.

Zawodowe sceny dziecięce rozwijały się w Lublinie dwoma nurtami: poprzez teatr aktorski i spektakle wystawiane gościnnie na deskach „dla dorosłych” oraz teatr lalkowy/marionetkowy tworzony specjalnie dla młodych odbiorców.

W poniższym tekście opiszę ten drugi, ponieważ to właśnie lalki zdominowały propozycje kulturalne dla dzieci w Lublinie i okolicach.

Pierwszy taki teatr dla dzieci w powojennej Polsce został otwarty w 1944 r. w Lublinie — był to **BI-BA-BO** Stanisławy Zakrzewskiej i Jana Izydora Sztaudyngera. Pierwsze głowy kukiełek tworzyła słynna rzeźbiarka Magdalena Gross (z teatrem związana do wiosny 1945 r.). W artykule napisanym dla kwartalnika „Kamena”, Stanisława Sznaper-Zakrzewska opisuje, jak w Warszawie na spotkaniu z ministrem Rymowskim zabiegano o utworzenie tej sceny.

„Wincenty Rymowski zwrócił uwagę na konieczność poruszenia aktualnych problemów, podsuwając np. historię o spekulancie, o folksdojczu lub o żołnierzu wędrującym spod Lenino”.

I tak 14 grudnia 1944 r. odbył się pierwszy spektakl marionetkowy. Afisz zapraszał dzieci i dorosłych na

„zabawne historie:
Cwaniak, Smutne losy świni

volksdeutschini oraz *But-samo-chód* (historia o żołnierzu i jego przyjacielu bucie)”.

W tym miejscu warto przyjrzeć się postaci Jana Sztaudyngera. Pedagog, polonista, poeta, przedwojenny wykładowca teatru lalek, nauczyciel tajnego nauczania. W 1944 r. objął w Lublinie posadę kierownika Sekcji Marionetkowej w Resorcie Kultury i Sztuki PKWN, założyciel teatru BI-BA-BO. Po kilku tygodniach został dyscyplinarnie zwolniony. Wspomniane wyżej tytuły powstały staraniem Stanisławy Sznaper-Zakrzewskiej, natomiast mogły nie odpowiadać stosunkowi Jana Sztaudyngera do wartości, jakie według niego miała nieść sztuka.

Kolejną scenę na planie miasta założyli w 1945 r. Stanisława Szeligowska i Jarosław Łukawski „Kawa” Był to te-

atrzyk marionetkowy **BEMOL** mieszczący się przy ul. Peowiaków 13. W jednostce aktowej nr 86 zespołu 403 Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Kultury i Sztuki znajdują się akta dotyczące tego teatru. Pierwszy spektakl pod tytułem *Kariera Franka Żyrafy* miał swoją premierę 16 września 1945 r. Do końca roku dano 55 występów. Jak podaje w sprawozdaniu z 8 grudnia tego samego roku Stanisława Szeligowska:

„Dzieci reagowały doskonale. Piszą do nas listy, na które odpowiadamy, nawiązując z nimi kontakt coraz bliższy. Mamy już sporą paczkę listów z rozmaitych szkół”.

O tym, w jak trudnych warunkach funkcjonował teatr, lub bardziej – jak trudne warunki uniemożliwiały okresowo jego funkcjonowanie, znajdziemy informacje w sprawozdaniu z działalności artystycznej z 9 grudnia 1945 r.

„Brak opału i wielkie mrozy uniemożliwiły nam dawanie przedstawień afiszowych i poranków szkolnych. Zimno panujące w sali uniemożliwiało prowadzenie prób nowej sztuki”.

Z kolei w piśmie ze stycznia dyrekcja donosi, że ciągłe zmiany kadrowe niezwykle utrudniają przygotowywanie przedstawień. Zmiany te wynikały

„z powodu niemożliwości zapewnienia aktorom stałego miesięcznego wynagrodzenia w wysokości wystarczającej do utrzymania”.

Choć w swoich czasach teatrzyk marionetkowy BEMOL był postrzegany jako mający potencjał w dorobku kulturalnym miasta i wiązano z nim nadzieje na



Pieczęć Teatru Marionetek BEMOL



rozwój, to borykająca się z problemami finansowymi i technicznymi placówka nie gościła długo na mapie miasta.

Niestety, nie są mi znane (w naszych materiałach archiwalnych) dalsze losy scen BI-BA-BO oraz BEMOL. Znamienne, że w 1954 r. na lubelską arenę sztuki wkroczył ten, który z czasem miał się stać monopolistą i marką samą w sobie – **TEATR LALKI I AKTORA** (obecnie Teatr im. Hansa Christiana Andersena).

Pierwsza premiera pt. *Złota kula* pod dyktando Maryli Kędry miała miejsce 6 grudnia 1954 r. To dzięki wytrwałości i twórczej inicjatywie pierwszej dyrektorki, placówka miała się z czasem rozwinąć i przejść do historii miasta. „Maryla Kędra – wspomina Stanisław Ochmański (kolejny dyrektor teatru) – była kobietą urodziwą i piekielnie energiczną. Urzędnicy w Lublinie – i nie tylko – bali się jej wizyt. Nie było sprawy, której nie mogłaby załatwić”.

Początki działalności były trudne, bowiem teatr mieścił się w drewnianym baraku, na dziedzińcu klasztoru oo. Dominikanów i w jednym budynku znajdowały się magazyny, scena, widownia, pracownie oraz mieszkanie dyrektorki. Trudności techniczne i finansowe odbijały się na jakości pierwszych spektakli. To, co było przyjmowane z radością przez dzieci, spotykało się z krytyką i silnie zideologizowanymi recenzjami prasowymi. Wyremontowaną salę, znajdującą się w prawym skrzydle klasztoru, oddano do użytku w 1957 r. i tak teatr zamieszkał na stałe na ul. Klonowica 1 (obecnie ul. Dominikańskiej 1).



Spotkanie dzieci z Marylą Kędrą i jej lalkami

W roku 1958 Marylę Kędrę zastąpił Stanisław Ochmański, pełniący tę funkcję do 1974 r. Za jego kadencji teatr został upaństwowiony, wszyscy aktorzy uzyskali eksternistyczne dyplomy, a lubelska scena dla dzieci zaczęła zdobywać uznanie i nagrody na festiwalach. Agnieszka Góra-Stępień i Grzegorz Kondrasiuk w swojej książce poświęconej teatrowi piszą, iż jego ważnym nurtem pracy artystycznej był repertuar ludowy i staropolski. Dzięki staraniom Stanisława Ochmańskiego z lubelskim teatrem związało się wielu wybitnych autorów i artystów, muzykę do przedstawień pisali m.in. Krzysztof Penderecki i Stanisław Radwan.

W artykule „Złote lata Stanisława Ochmańskiego” Marek Waszkiel przytacza wspomnienia dawnego dyrektora na temat trudności, przed jakimi stał teatr, a które jednocześnie były typowe dla tamtych czasów. Otóż, po wystawieniu inscenizacji *O Zwyrtale Muzykancie* w 1963 r. ówczesny szef placówki został wezwany do sekretarza propagandy komitetu wojewódzkiego partii (PZPR), gdzie odbyła się taka oto rozmowa:

– Dyrektorze, gracie tam w tym teatrzyku kukiełek o jakimś góralu, co do nieba szedł. Słuchajcie – nie za dużo tam tych aniołków i świętych po scenie lata? My tu mamy różne kłopoty, a to KUL, a to tych kościołów u nas dużo i wy dyrektorze jeszcze z tymi świętymi na

scenie? Zamiast wychowywać po naszymu, świecko...

Nastała cisza. Po chwili mówię:

– Ja myślałem, że jak tę sztukę wysoko ocenił zasłużony artysta Związku Radzieckiego, to ona jest dobra.

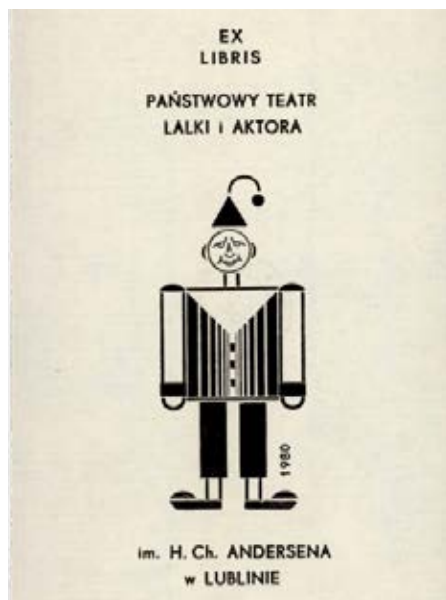
Cisza...

– To ja nie wiem, czy ja mogę dalej grać tę sztukę, czy mam ją zdjąć?

– Nie, nie, grajcie dalej, grajcie, tylko może trochę rzadziej.

Tak się skończyło to przesłuchanie i próba ocenzurowania przedstawienia *O Zwyrtale Muzykancie*. A jeśli chodzi o Sergiusza Obrazcowa (był on kierownikiem Centralnego Teatru Lalek z Moskwy i twórcą socrealistycznego stylu radzieckiego w teatrze lalek) i jego ocenę sztuki *O Zwyrtale...*, to wymyśliłem to wówczas w komitecie partii, ażeby ratować przedstawienie i „świętych” z aniołkami fruujących po scenie.

A tak na marginesie, wspomniany wyżej spektakl cieszył się ogromną popularnością i został doceniony przez krytyków za scenografię architektury podhalańskiej, ludowe lalki i kameralność. Do lat 70. socrealizm w spektaklach lalkarskich dawał się zauważyć zarówno w doborze repertuaru, jak i scenografii inspirowanej często folklorem i sztuką



rosyjską. Popularne były odniesienia do „aktualnych wydarzeń” i promowanie odpowiednich postaw społecznych bohaterów.

Z kolei w odpowiedzi na utrudniony dostęp do kultury dzieci z małych miejscowości powstał w 1963 r. w Kazimierzu Dolnym teatr wyłącznie objazdowy. **TYCI-TYCI** pod kierunkiem Maryli Kędry był jedynym zawodowym teatrem lalkowym w Polsce, który prowadził działalność specjalnie dla dzieci wiejskich. Przedstawienia docierały do widzów pozbawionych na co dzień dostępu do jakiegokolwiek formy kultury. Dla wielu odbiorców był to pierwszy kontakt z Melpomeną. Mało tego, często były to miejscowości pozbawione telewizji i radia. Jak podaje „Sztandar Ludu” z 24 stycznia 1968 r. (nr 20(7340)): „Odwiedzono więc 14 miejscowości, które jeszcze nie zostały zelektryfikowane”. Tak więc, wpływ teatru na szerzenie kultury oraz niesienie rozrywki i radości najmłodszym widzom były nieocenione. Od początku istnienia teatr nastawiał się na pracę dla dzieci wiejskich, docierając do najodleglejszych miejscowości Lubelszczyzny. Tak o jego roli pisała założycielka w piśmie znajdującym się w zespole 746 – Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Puławach, sygn. 233:

„Objazdowy Teatr Lalek «Tyci-Tyci» ma za zadanie obsługiwanie wszystkich wiosek woj. lubelskiego, do których poza wiejskim kinem objazdowym nikt nie dociera, bądź z braku dużych scen i sal, bądź też z braku dużych wpływów. [...] Biorąc sobie za zadanie obsługiwanie wsi, a więc w konsekwencji uzyskiwanie małych wpływów, Teatr jest nastawiony na spełnianie zadania społecznego a nie zarabkowanie”.

Zespół aktorski musiał się mierzyć z ogromnymi trudnościami finansowymi i logistycznymi. Píše o tym wspomniany wyżej „Sztandar Ludu”: „Od chwili powstania teatru (26. IV ubiegłego roku), korzysta on z wynajmowanej od czasu do czasu taksówki. Dość często jednak pieniądze uzyskane za przedstawienia nie pokrywają kosztów dojazdu”.

Jak wynika ze sprawozdania za rok 1968, w okresie od 15 marca do 31 grudnia **TYCI-TYCI** wystawił swoje przedstawienia w sumie 201 razy, miały miejsce trzy premiery, a widowiska obejrzało 25 500 widzów z pięciu powiatów. Spektakle cieszyły się w każdej miejscowości ogromną popularnością i były bardzo dobrze odbierane przez publiczność. O zróżnicowaniu miejscowości, w których grano, świadczy spis frekwencji w sprawozdaniu z działalności za rok 1967. I tak np. we wsi Pawłów na widowni zasiadło 66 osób, w Berezówce 122 osoby, w Konstancynie 220 osób, a szkole podstawowej nr 1 w Łukowie 389 osób. W roku kolejnym teatr odwiedził 171 szkół, gromadząc 24 199 widzów i wystawiając dwie sztuki: *Janek Baranek* oraz *Sekutnica i Czarodziej*.

Ciekawe — i stanowiące znak czasu — iż przedstawienia oficjalnie odbywały się np. „Dla uczczenia obchodów 50. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej” lub „25 lecia P.R.L.”.

Teatr **TYCI-TYCI** funkcjonował do 1970 r. W zasobie lubelskiego Archiwum znajdują się 4 teczki Prokuratury Powiatowej w Puławach w sprawie przeciwko Maryli Kędry z 1970 r., oskarżonej o dokonanie nadużyć z art. 200 §1 kk w latach 1966–1970. Zarzucono jej defraudację finansową w postaci np. nieprawidłowości rozliczania biletów na spektakle, wykorzystywanie do transportu prywat-

nych środków komunikacji oraz brak uprawnień reżyserskich. „Maryla Kędra nie posiadała odpowiednich kwalifikacji i uprawnień reżyserskich czemu daje wyraz Min. Kultury i Sztuki w wykazie osób /zweryfikowanych reżyserów/ posiadających takowe uprawnienia”. Co ciekawe nikt nie kwestionował tych uprawnień, gdy pani Maryla Kędra wiele lat wcześniej zakładała **TEATR IM. ANDERSENA** w Lublinie, którego była dyrektorką i reżyserką (do tychże funkcji była desygnowana przez Centralny Zarząd Teatrów, Oper i Filharmonii). Jak oświadczyła oskarżona, fakt konieczności dojeżdżania taksówką do odległych miejscowości był zgłaszany, a część spektakli była niebiletowana. Niestety ostatnia (28)teczka kończy się na postanowieniu o przedłużeniu dochodzenia i nie wiemy, jak zakończyła się ta sprawa.

W ewolucji repertuarów z lat 1944–1970 widać ślady czasu i zmieniającego się podejścia zarówno do sztuki, jak i do dzieci. We wczesnym okresie powojennym w bolesny sposób odbijają się na tematyce dziecięcej „aktualne problemy” dorosłych i polityki. Stopniowo sztuka otwiera się coraz bardziej na młodych odbiorców, „przemycając” jednak „po między wierszami” wzory socrealizmu. Mimo to dobór tematyki zaczyna poszerzać wiedzę o kulturze i świecie najmłodszych, a przede wszystkim nieść radość.



Lalki teatru TYCI-TYCI

Lublin to jest teatr

tekst: ROMAN KUSYK

Artykuł pierwotnie ukazał się w Biuletynie APLA nr 1 (4) Czerwiec 2011

LUBLIN MA PIĘKNE TRADYCJE TEATRALNE. Tu powstawały jedne z pierwszych w Polsce budynków teatralnych, na lubelskich scenach swoje kariery często rozpoczynali najwybitniejsi polscy aktorzy. Tu tworzyły i tworzą nadal czołowe polskie zespoły alternatywne. Zapraszamy na krótki spacer po ich śladach w zasobie lubelskiego Archiwum.

Początki teatru na Lubelszczyźnie

Początki teatru w samym Lublinie związane są z jezuitami. W prowadzonym przez nich kolegium od XVI w. wystawiano przedstawienia, głównie związane z wizytami króla, magnatów, wojewodów, dostojników kościelnych. Widowiska miały jednak charakter zamknięty, dostępny tylko dla zaproszonych gości. Lata 80. XVIII w. przyniosły pierwsze publiczne występy teatru zawodowego, wywodzących się z Warszawy zespołów Leona Pierożyńskiego i Tomasza Truskalskiego. Występy miały miejsce na ogół w przygodnych salach lubelskich pałaców. Podobnie było zresztą w regionie, gdzie niewielkie zespoły amatorskie i trupy wędrowne prezentowały się w wynajmowanych salach. Około 1784 r. powstał pierwszy w mieście budynek teatralny – komedialnia na przedmieściu Korce (okolice dzisiejszej ul. Koziej) prowadzona przez Andrzeja Mierzyńskiego. Teatr ten spalił się jednak w 1803 r. i miasto na wiele lat zostało pozbawione stałego teatru, a istniejące grupy teatralne powróciły do sal wynajmowanych na przedstawienia, głównie w pałacu Potockich i pałacu Parysa. Stan ten zmienił się w 1822 r., kiedy u zbiegu ulic Jezuickiej i Dominikańskiej stanął klasycystyczny budynek teatralny z wi-

downią na 334 miejsca, zaprojektowany i sfinansowany przez Łukasza Rodakiewicza. Pierwsze przedstawienie odbyło się 20 października 1822 r. Teatr ten zwany był zimowym, w odróżnieniu od sezonowych teatrów letnich: drewniane-go Tivoli przy Krakowskim Przedmieściu (wybudowany w latach 1870-1871), teatru przy Niecałej (postawiony w 1881 r., spalony w 1890), teatrów w ogrodzie Rusałka i w ogrodzie na Bronowicach. Zespoły teatralne wystawiające w Lublinie miały charakter wędrowny. Na ich czele stał dyrektor, który zawierał z właścicielem budynku teatralnego umowę na okres zwykle nie dłuższy niż jeden sezon, po czym zespół wyjeżdżał do innego miasta. Zespół tworzyli zazwyczaj aktorzy bez przygotowania zawodowego, a sztuki wystawiano często już po dwóch – trzech próbach. Wśród repertuaru przeważały utwory o lżejszym charakterze – współczesne komedie i operetki.

Budowa teatru przy Namiestnikowskiej

Sprawa budowy nowego gmachu teatralnego przewijała się na łamach lubelskiej prasy od połowy lat 60. XIX w. Teatr zimowy przy ul. Jezuickiej był niewystarczający na potrzeby trzydziestotysięcznego wówczas miasta, na-

rzekano na fatalną akustykę, za małą wysokość galerii, niewielką scenę, brak foyer czy wreszcie ciasnotą okolicznych uliczek uniemożliwiającą zawrócenie powozu. 25 czerwca (7 lipca) 1884 r. zawiązana została spółka cywilna „Teatr Lubelski”, która zobowiązała się wybudować w ciągu trzech lat nowy gmach teatralny z lokalem dla resursy kupieckiej przy zbiegu ówczesnych ulic: Namiestnikowskiej, Gimnazjalnej i Szpitalnej. Kapitał spółki miał wynieść 150 tysięcy rubli podzielonych na 300 udziałów, jednak w momencie jej zawiązania wniesiono tylko część udziałów na sumę 43,5 tysiąca rubli. Udziały objęli głównie przemysłowcy i ziemianie lubelscy, najwięcej – po 6 – bracia: Adolf i Juliusz Frickowie oraz Henryk i Edward Krauzowie. Teatr wzniesiono według projektu warszawskiego architekta Karola Kozłowskiego. Budynek posiadał widownię na 671 miejsc: na parterze salę na 200 krzeseł i dziesięć łóż dla 40 osób, na I piętrze – siedemnaście łóż dla 68 osób, na II – krzesła dla 125 osób i dwie łóże prosceniowe dla 8 osób, na III zaś galerię mogąca pomieścić 230 osób. Scena miała wymiary 29 na 32 łokcie (ok. 9 na 10 metrów), wyposażona była w dwanaście kulis, pięć zapadni i trzy kanały, trzy walce sufitowe poruszające sześć planów sufitów jednocześnie oraz urządzenia pozwalające naśladować odgłosy przyrody. Teatr nie miał własnego, stałego zespołu. Spółka cywilna „Teatr Lubelski” była jedynie właścicielem budynku, który wydierżawiała kolejnym dyrektorom na krótkie z reguły okresy. Ten stan utrzymał się do lat 20. ubiegłego stulecia.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

**WES
SE
LE**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO
GMACH TEATRU MIEJSKIEGO**

LIT. A. JARZYŃSKI - LUBLIN

H. TOMASZEWSKI 44

XIX-wieczne dwujęzyczne afisze teatralne z Lublina, jedno z najstarszych w zasobie lubelskiego Archiwum



Teatr miejski

W lipcu 1921 r. teatr przeszedł za kwotę 7 milionów marek na własność miasta. W miejsce dotychczasowej spółki utworzono przedsiębiorstwo „Teatr Miejski w Lublinie”, jednak w samym funkcjonowaniu teatru nie zaszły wielkie zmiany. Teatr był nadal wydierżawiany na okresy obejmujące początkowo jeden sezon, z czasem nawet krótsze. Miasto pokrywało w dużej mierze koszty rzeczowe (ogrzewanie i oświetlenie budynku, zaopatrzenie w wodę, druk biletów, afiszów i programów teatralnych), dzierżawca natomiast na własny koszt zatrudniał reżyserów i aktorów, zobowiązywał się również pod rygorem kar finansowych do określonej liczby przedstawień (początkowo codziennie, z czasem 4 razy w tygodniu). Inaczej niż wiele scen w Polsce, lubelski teatr pozbawiony był bezpośredniego wsparcia finansowego ze strony miasta (z wyjątkiem lat 1928-1930). Część umów dzierżawy zawierała klauzule dotyczące repertuaru, np. udziału w nim klasyki polskiej i obcej. Magistrat zachowywał również prawo do pewnej puli bezpłatnych i ulgowych biletów na poszczególne przedstawienia, a także do wykorzystania sali teatralnej na im-

prezy państwowe. W okresie dwudziestolecia międzywojennego dzierżawcą i dyrektorem lubelskiej sceny najdłużej, bo przez 7,5 sezonu (w latach 1921-1926 i 1927-1930), był Józef Grodnicki. Oprócz niego teatr dzierżawili m.in. Henryk Halicki, Jerzy Siekierzyński, Stanisława Wysocka i Ryszard Wasilewski.

Teatr im. Słowackiego

Kreśląc dzieje życia teatralnego w Lublinie, nie sposób pominąć Teatru Polskiego im. Juliusza Słowackiego

go w Łucku, zwanego również Teatrem Wołyńskim. Placówka założona w 1931 r. przez Aleksandra Rodziewiczza należała do największych teatrów objazdowych w ostatnich latach II Rzeczypospolitej, obejmując zasięgiem swojego działania nie tylko Wołyń, ale również Lubelszczyznę i Polesie. W 1938 r. Rodziewiczza, który objął kierownictwo teatru w Bydgoszczy, zastąpił na stanowisku dyrektora Janusz Strachocki. Zespół wołyński po raz pierwszy pojawił się w Lublinie 4 października 1933 r. i wniósł do miejskiego życia kulturalnego nową jakość. Dwa razy w miesiącu prezentowano premierę, aktorzy znali dobrze tekst i grano bez suflera, a każdy spektakl miał własną scenografię. Na mocy umowy zawartej z Zarządem Miejskim, kilkakrotnie przedłużanej, dzierżawił budynek lubelskiego teatru aż do 1939 r., grając przeciętnie kilkanaście razy w miesiącu. Choć Teatr Wołyński ustabilizował sytuację teatru lubelskiego, odczuwano niedosyt powodowany tym, że tak duże miasto pozbawione jest własnego zespołu teatralnego. Miało się to zmienić dopiero w 1939 r., kiedy utworzono w Lublinie Teatr Centralnego Okręgu Przemysłowego pod wspólną dyрекcją z Teatrem Wołyńskim. Przyszłość placówki rysowała się w jasnych barwach: na pierwszy sezon (1939/1940) uzyskała subwencję nie tylko z kasy miejskiej, ale również z Funduszu Kultury Narodo-



Budynek Teatru Miejskiego, lata 40. XX w.

wej – niestety przed jego rozpoczęciem wybuchła wojna. Przed wojną w ofercie teatrów lubelskich dominowała rozrywka „lekka, łatwa i przyjemna”. Dla pozbawionych subwencji finansowych placówek ambitne, artystyczne przedsięwzięcia przekraczały często zarówno możliwości ekonomiczne, jak i umiejętności zawodowe zespołu aktorskiego. Na scenie królowała farsa, komedia i operetka. Władze miejskie z czasem starały się utrzymywać poziom przedstawień, zastrzegając w kontraktach dzierżawy określony udział w repertuarze klasyki, zarówno polskiej, jak i obcej, z myślą głównie o młodzieży szkolnej. Ofertę lokalną uzupełniały zespoły przyjezdne, przede wszystkim kresowe teatry objazdowe. Ceny biletów do teatru, choć należały do najniższych w kraju, na warunki lubelskie były stosunkowo wysokie, a teatry musiały konkurować z tańszą rozrywką, z reguły przegrywając. Teatr przynosił straty, dodatni wynik finansowy przynosiły jedynie niektóre przedstawienia weekendowe. Próba dotarcia



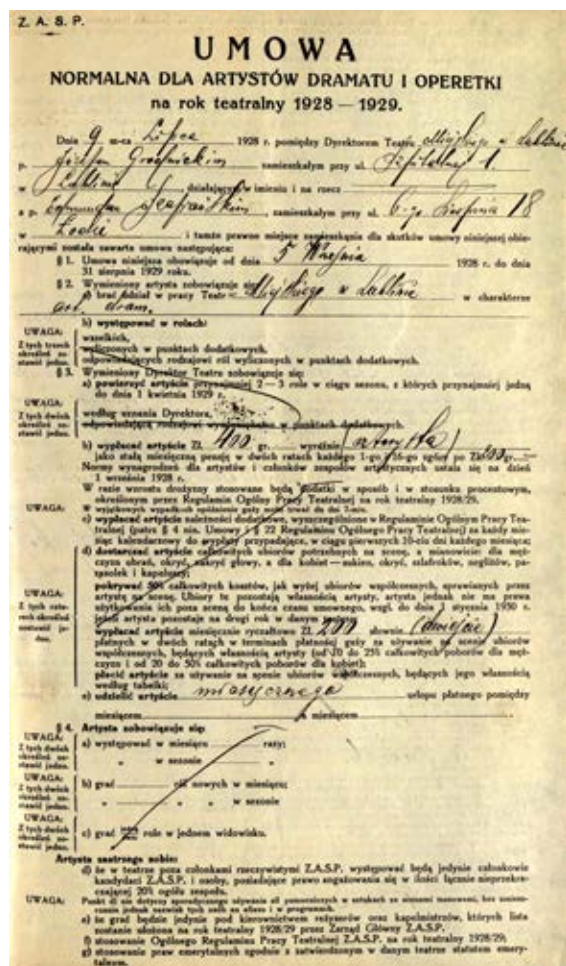
Projekt budynku Teatru Lubelskiego autorstwa Karola Kozłowskiego, 1882

do szerszej publiczności były przedstawienia popularne z tańszymi biletami, współorganizowane przez magistrat.

Teatr im. Osterwy

Po opuszczeniu Lublina przez wojska niemieckie w lipcu 1944 r. teatr przejęli aktorzy przebywający w Lublinie podczas okupacji. Pod szyldem Teatru Zrzeszenia Aktorskiego przygotowali pięć inscenizacji, w tym pierwszą powojenną premierę teatralną w Polsce – „Moralność pani Dulskiej” w reżyserii Ireny Ładosiówny, wystawioną 12 sierpnia 1944 r. Na początku listopada 1944 r. teatry: lubelski, białostocki i Teatr I Armii Wojska Polskiego zostały połączone w Teatr Wojska Polskiego, który 29 listopada 1944 r. wystawił na lubelskiej scenie „Wesele” w reżyserii Jacka Woszczerowicza. Przez długie lata tę właśnie premierę przyjmowano oficjalnie za dzień narodzin powojennego teatru w Polsce oraz punkt wyjściowy do obchodów kolejnych jubileuszy lubelskiej sceny. Po wyjeździe z Lublina Teatru Wojska Polskiego w styczniu 1945 r. powołano Teatr Miejski pod dyktando Antoniego Różyckiego. 18 sierpnia 1949 r., jako ostatni

teatr w Polsce, został on upaństwowiony i przyjął imię Juliusza Osterwy, którego na swojego patrona wybrali sami aktorzy. Na deskach lubelskiego teatru swoje pierwsze kroki stawiało wielu sławnych później aktorów, m.in. Jan Świdorski, Czesław Wołłejko, Ryszarda Hanin, Wiesław Michnikowski, Henryk Bąk, Zofia Kucówna, Henryk Bista, Stanisław Mikułski i Jan Machulski. Z lubelską sceną współpracowali najwybitniejsi polscy reżyserzy, m.in. Jan Kreczmar, Maria Wiercińska, Jan Maciejowski, Józef Gruda, Adam Hanuszkiewicz, Jerzy Goliński,

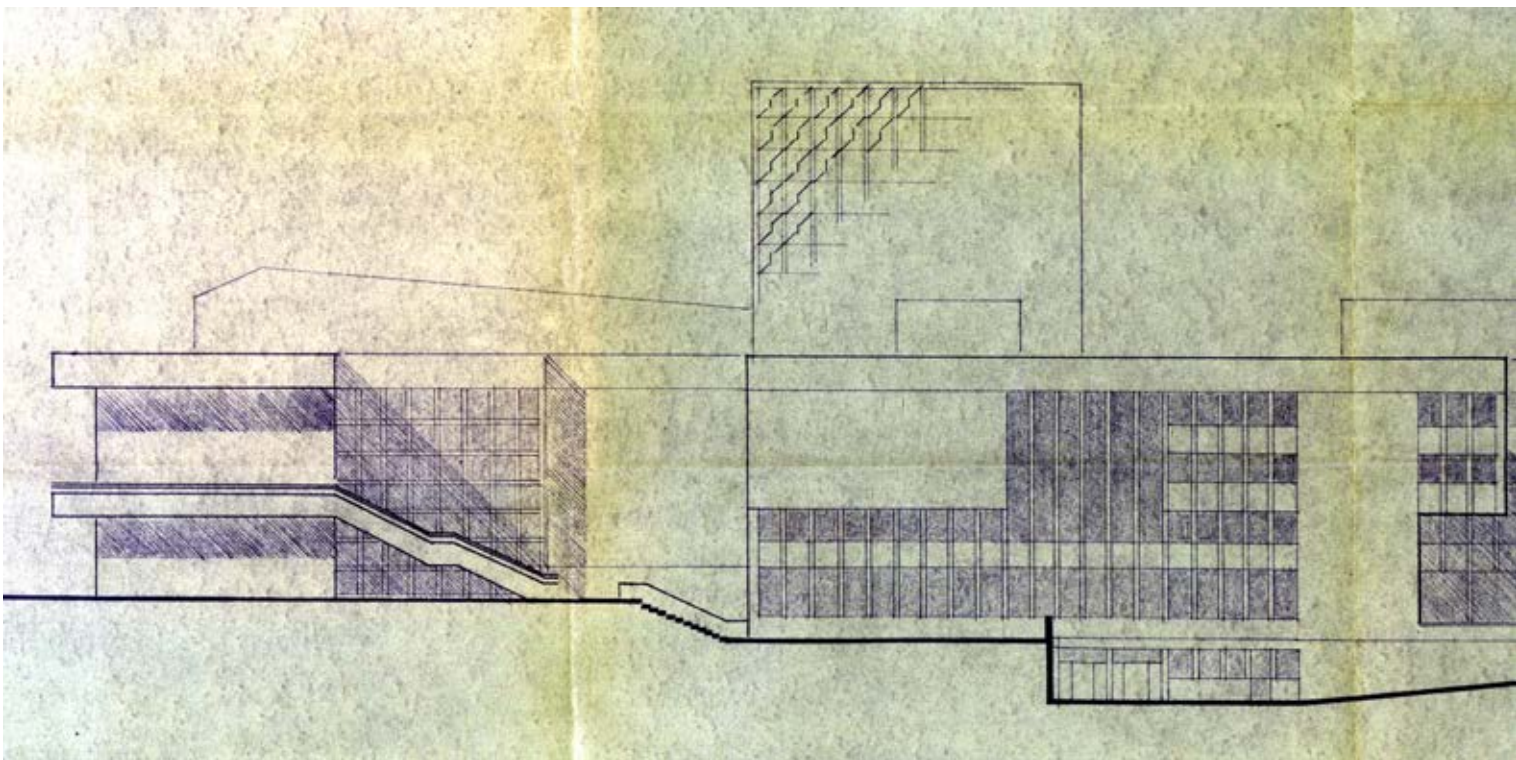


Umowa z aktorem Edmundem Szafrąńskim na sezon 1928/1929



Afisz inscenizacji KOBIECI BEZ SKAZY Gabrieli Zapolskiej, sezon 1937/1938

Projekt budynku Teatru Dramatycznego i Filharmonii (TEATR W BUDOWIE), 1972



Jerzy Rakowiecki, Józef Słotwiński czy Kazimierz Braun.

Teatr Muzyczny

Początki Teatru Muzycznego sięgają Teatru Domu Żołnierza, działającego od lipca 1944 r. Wystawiana przezeń „Królowa Przedmieścia” Z. Krumłowskiego była pierwszym spektaklem muzycznym

granym po okupacji niemieckiej. Choć wkrótce część artystów wyjechała, to zespół działał nadal przy Okręgowym Domu Żołnierza. W tym czasie w Teatrze Domu Żołnierza występował m.in. Wiesław Michnikowski. W 1947 r. grupa działająca pod dyktando A. Niemczynowskiego przyjmuje nazwę Teatru Muzycznego im. Żołnierza Polskiego. Jego

rozkwit przypada na lata 1949–1952. Niestety po tym okresie nastąpiło rozwiązanie sceny muzycznej, zaś działalność ograniczyła się do występów objazdowych. Przedstawienia zostały wznowione w 1956 r. W kolejnym teatrze przeszedł pod mecenat państwowy, przyjmując nazwę Państwowej Operetki w Lublinie. Od 1977 r. funkcjonuje jako Teatr Muzyczny.

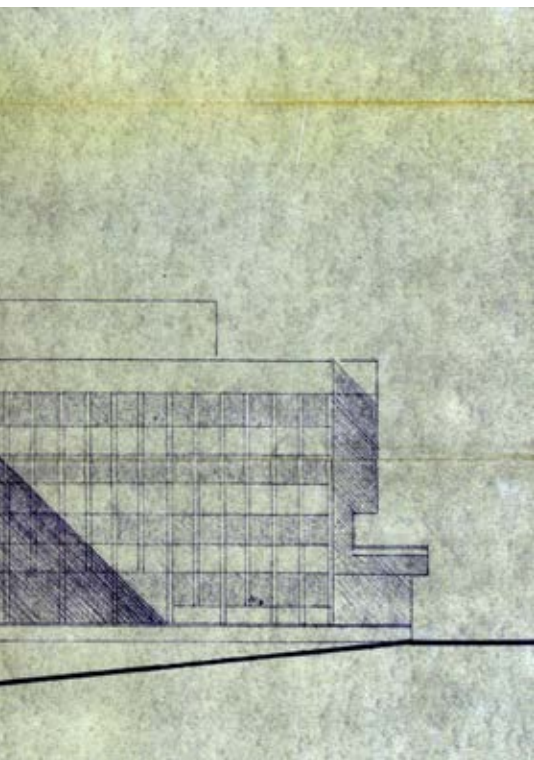
Po czterdziestu latach od otwarcia Teatr Muzyczny stracił swoją wieloletnią siedzibę w Domu Żołnierza. Przez dwa lata (1987–1989) artyści pracowali bez stałej sceny. W latach 1989–2000 siedzibą Teatru Muzycznego był Dom Kultury Kolarza przy ul. Kunickiego. Wreszcie w roku 2000 Teatr Muzyczny otrzymał własną, stałą scenę, w gmachu Teatru w Budowie przy ul. Skłodowskiej...

Teatr w budowie

...w ukończonym fragmencie ogromnego budynku między Alejami Racławickimi i ul. Marii Curie-Skłodowskiej, będącego jedną z dłuższych trwających inwestycji budowlanych w Polsce. Budynek zaprojektowany przez Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt – Lublin” miał być siedzibą Teatru



Plakat BOLERO, reż. Mirosław Olszówka, Teatr Scena Ruchu, 1985



Dramatycznego i Filharmonii Lubelskiej. Na powierzchni użytkowej ponad 22 tysięcy m² miały znaleźć się dwie sale teatralne z widownią na 1000 i 360 miejsc oraz sala koncertowa filharmonii na 600 miejsc. Fotele teatralne, umożliwiające instalację aparatury do tłumaczenia symultanicznego, miały być dostarczone z Węgier, a ogromna obrotowa scena bębnowa z zapadniami – z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Budowę rozpoczęto w lipcu 1974 r., w 30. rocznicę Manifestu 22 Lipca, a jej zakończenie planowano pierwotnie na 1976 r. Narastający kryzys gospodarczy spowodował jednak ograniczenie środków przeznaczanych na tę ogromną inwestycję, a termin jej ukończenia wielokrotnie przesuwano. W okresie PRL zdołano w całości ukończyć jedynie budowę Domu Aktora, w którym przez wiele lat mieściło się zaplecze socjalne budowy. Pod koniec lat 90. oddano do użytkowania południową część budynku teatru, w którym siedzibę znalazły Filharmonia i Teatr Muzyczny. W 2009 r. rozstrzygnięto konkurs na opracowanie koncepcji architektonicznej budynku wraz ze znajdującym się przed nim placem, w którym zwyciężyło Biuro Architektoniczne Stelmach i Partnerzy. Do 2015 r. miało tu powstać Centrum Spotkania Kultur.

Inne teatry

Nie sposób wymienić wszystkich grup teatralnych, jakie zapisały się w historii lubelskiego teatru. Warty przypomnienia jest choćby Teatr Marionetek „Bemol”, działający w latach powojennych. Od 1954 r. tradycję przedstawień dla dzieci podtrzymuje Teatr im. H. Ch. Andersena. Współczesny Lublin jest jednym z najważniejszych miejsc na te-

atralnej mapie Polski. Od lat rozwija się tu teatr studencki i alternatywny. Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, Scena Plastyczna KUL, Provisorium – ta lista mogłaby być bardzo długa. Należy pamiętać także o teatrze tańca i licznych grupach amatorskich.



Afisz spektaklu *KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY. MISTERIUM CALDERONA-SŁOWACKIEGO* wileńskiego teatru Reduta. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń teatralnych przedwojennego teatru, pokazywane gościnnie na wielu scenach w całej Polsce, również w Lublinie

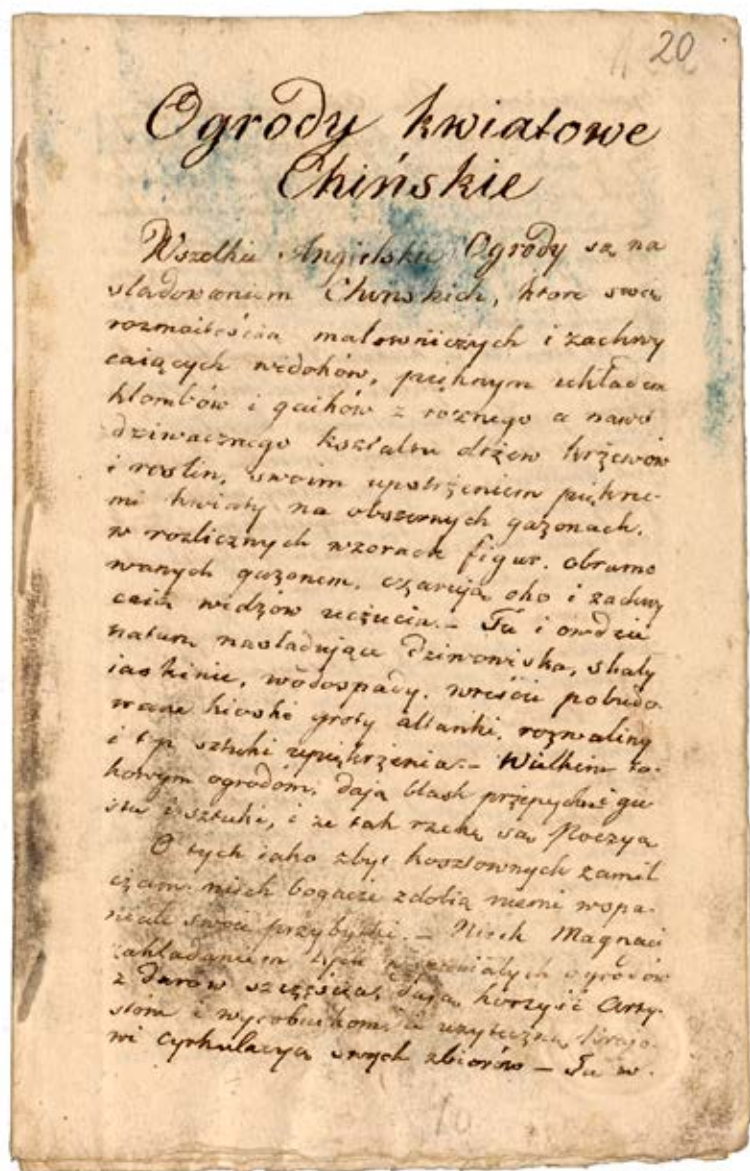
Jak dbać o ogródki przydomowe

tekst: BARTOSZ STARĘGOWSKI

W OKRESACH TRUDNOŚCI Z DOSTĘPEM DO PODSTAWOWYCH DÓBR ludzie podejmowali samodzielne działania, by sobie z tą sytuacją poradzić. Braki żywności uzupełniano dzięki własnej hodowli, uprawom, sadowi i ogródkom przydomowym.

Aby pomóc sobie wzajemnie, spisywano porady, które przeznaczone były dla szerokiego grona odbiorców, każdy miał szansę stworzyć własny i praktyczny ogród czy sad przy swoim domu. Bogactwo wskazówek różnego rodzaju zostawił w swojej spuściźnie Antoni Mikoszewski – prawnik i chemik, działający na kresach w pierwszej połowie XIX w., mogący uchodzić za ówczesnego „człowieka renesansu”. Wśród jego zróżnicowanych zainteresowań znajdowały się też te dotyczące ogrodnictwa i sadownictwa. Niewątpliwie na jego znajomość materii przekładała się bogata i kompleksowa wiedza z dziedziny botaniki i nauk rolniczych. Dodatkowo uzupełniało ją doświadczenie empiryczne, które nabył podczas przebywania w majątku swojej siostrzenicy Honoraty Brezy. Zetknął się tam nie tylko z typową działalnością folwarku ziemiańskiego, ale również ze wskazówkami gospodarskimi czy medycznymi, spisanyymi przez teściową Honoraty – Annę. Dlatego też spuścizna ta jest tak różnorodna pod względem zawartości, wśród której znajdują się wskazówki dotyczące roślin, owoców, drzew, sposobów ich pielęgnacji i sadzenia czy też aranżacji ogrodów.

Wśród materiałów szczególnie liczną grupę stanowią archiwalia, które autor określił jako katalogi. Mamy więc np. dotyczące roślin użytkowych, kwiatów, nasion, drzew i owoców. Wśród nich znajdują się katalogi wyspecjalizowane i nastawione na konkretne cechy. W jednym z nich wymienia się rośliny jadalne, które służą do celów spożywczych, a poddane odpowiedniemu przetwórstwu, jako weki, mogą być przechowywane przez dłuższy czas i spożywane np. w zimie czy w jesieni. Oprócz roślin spożywczych mamy też katalogi roślin lekarskich. Znajomość tychże miała niebagatelne znaczenie, gdyż w czasach, kiedy medycyna oficjalna nie tylko była poza zasięgiem finansowym przeciętnego człowieka, ale również jej skuteczność pozostawiała wiele do życzenia, niezbędne okazywało się radzenie sobie z problemami zdrowotnymi na własną rękę.



Katalog Nasion

Kwiatów i Roślin do zabawnego Ogrodu jakie się znajdują w 1815^m R^u

- | | |
|---|--|
| 1. <i>Achillea millefolium</i> Krwawnik różny | 40. <i>Aster variegatus</i> niebieski z białym * |
| 2. <i>Adonis vernalis</i> | * 41. ————— czerwone z białym * |
| 3. <i>Agrostema fl. albo</i> | * 42. <i>Astry petne.</i> * |
| 4. ————— fl. rubro. | 43. <i>Astry różne</i> * |
| 5. <i>Alcea annua fl. albo</i> | * 44. <i>Blitum</i> * |
| 6. ————— fl. rubro. | * 45. <i>Calendula pluvialis</i> * |
| 7. <i>Alcea rosea</i> Matka różowa | * 46. <i>Campanula medium fl. albo.</i> |
| 8. ————— <i>M. icanna purpurea</i> * | 47. ————— fl. caruleo |
| 9. ————— <i>M. amarantowa</i> | * 51. <i>Centaurus lanatus</i> * |
| 10. ————— <i>M. celista</i> | * 52. <i>Centauria Cyanus</i> Białas białej * |
| 11. ————— <i>M. chamcis</i> | * 53. ————— Do morderczy * |
| 12. ————— <i>M. róża</i> | * 54. <i>C. ——— erupina</i> |
| 13. ————— <i>M. biała</i> | * 55. <i>Chiranthus cheiri</i> fioletu różowy * |
| 14. <i>Glissia venescens</i> | * 56. <i>Ch. ——— incanus</i> Lewkonia różowa biała |
| 17. <i>Aquilegia fl. pleno</i> Orliki białe | * 57. <i>Ch. ———</i> L. L. czerwona |
| 18. ————— <i>O. różowe</i> | * 58. <i>Ch. annuus</i> Lewkonia letni. różowy * |
| 19. ————— <i>O. amarantowy</i> | * 59. <i>Ch. ———</i> LL. szafirowo purpura * |
| 20. ————— <i>O. błękitne</i> | * 60. ————— LL. białe * |
| 21. ————— <i>O. szafirowe</i> | * 61. ————— LL. czerwona * |
| 22. ————— <i>O. fioletowe</i> | * 62. ————— LL. różowa * |
| 23. ————— <i>O. ianne pino</i> | * 63. ————— LL. niedźwiana * |
| 24. ————— <i>O. różne</i> | * 64. ————— L. czerwona z czerwoną * |
| 25. <i>Amaranthus blitum</i> * | * 65. ————— L. nakt. biała z purp. * |
| 26. ————— <i>crisatus</i> * | * 66. <i>Ch. parviflorus</i> L. kartowa biała * |
| 27. ————— <i>globosus</i> ciłowy * | * 67. ————— L. ————— czerwona * |
| 28. <i>Antirrhinum majus rubrum</i> | * 68. <i>Chrysanthemum coronarium</i> białe * |
| 29. <i>Aster fl. pleno</i> szafirowy * | * 69. ————— ————— różowy * |
| 30. ————— Lilla * | * 70. <i>Convolvulus roseus</i> * |
| 31. ————— <i>Amarantowy</i> * | * 71. ————— purpura * |
| 32. ————— różowy * | * 72. ————— tricolor czeruby * |
| 33. ————— białej * | * 73. ————— Do Altan |
| 34. <i>Aster chinensis</i> szafirowy * | * 74. <i>Crepis rubra</i> |
| 35. ————— czerwony * | * 75. ————— barbata |
| 36. ————— różowy * | * 76. <i>Gynoglossum lenifolium</i> |
| 37. ————— Lilla * | * 77. <i>Delphinium latum</i> |
| 38. ————— białej * | |
| 39. ————— <i>O. wielokolorowy</i> * | |

Delphinium



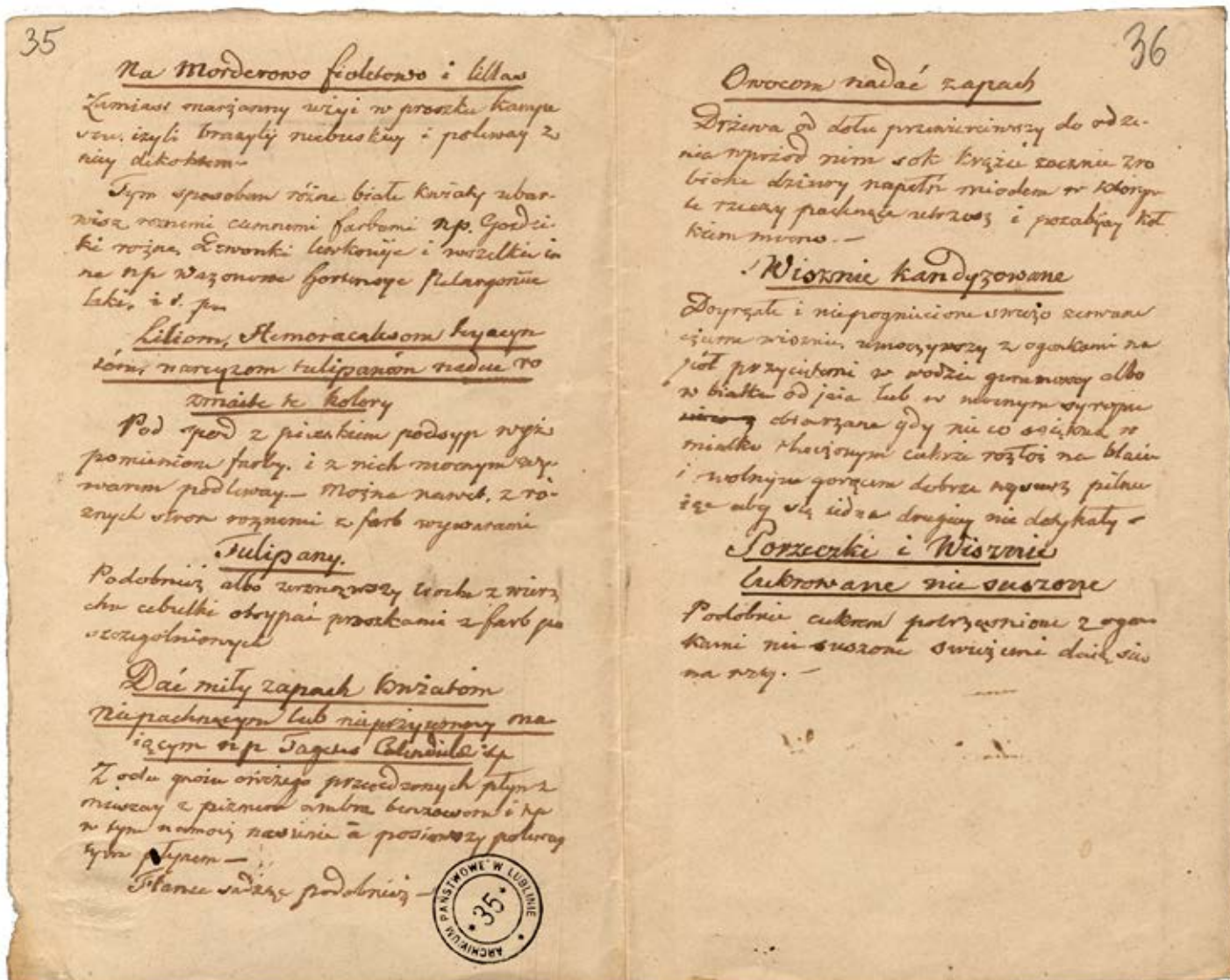
Dlatego też tak ważna była znajomość właściwości leczniczych ziół, które były powszechnie dostępne, by w razie konieczności samemu móc sporządzić odpowiednie remedium, pozwalające leczyć drobne choroby czy urazy. Mikoszewski nie pomija również aspektu estetycznego, czyli katalogu kwiatów, które mają walory głównie estetyczne i umożliwiają upiększenie każdego ogrodu.

Katalogi stanowią jedynie część wszystkich materiałów. Wśród pozostałych archiwaliów znajduje się m.in. charakterystyka chińskiego ogrodu kwiatowego. W autorskiej charakterystyce Mikoszewski nie tylko wskazuje taki rodzaj aranżacji ogrodu jako jeden z najpiękniejszych oraz zauważa jego wyższość nad ogrodami angielskimi, ale również radzi, co należy uczynić, by swój własny ogródek zbliżyć kompozycyjnie do doskonałości tego chińskiego. Dodatkowo radzi, jakie rośliny i kwiaty należałoby w takim

ogrodzie zasadzić, aby były one kompozycyjnie zgodne z całością układu. Do oznaczenia właściwych klombów, w których powinno się sadzić rośliny, należało użyć farb odpowiednich kolorów.

Wśród porad Mikoszewskiego możemy odnaleźć wyczerpujące opisy i wskazówki odnośnie do obrączkowania drzew owocowych, sadzenia roślin na trudnym gruncie i użyźniania gleby pod nasadzenia, dbania o rośliny w sezonie zimowym i jesienią oraz zwalczania szkodników niszczących kwiaty, rośliny i zasiewy. Wreszcie dużą część stanowią opisy poszczególnych kwiatów, drzew czy ziół. Mamy zatem opis takich drzew jak grabina, kwiatów jak stokrotki, hiacynty, tulipany i róże, ziół jak malwa czy też owoców wiśni, porzeczek i malin. Wnikliwość opisów pozwala zauważyć sporą wiedzę na temat botaniki oraz cykli rolniczych i ogrodniczych.

Zapiski ogrodnicze dotyczące sadzenia kwiatów i postępowania z owocami



o hyacyntach

71

Przysposobieniu Ziemi W Holandyi następująco robią mieszankę
z ciężej siewu czyli potężnego piasku ³/₄ gnoju krowiego ¹/₆ Trocin
garbawkich albo ¹/₆ ~~drzewa przyniętych~~ ^{drzewa przyniętych} - Gnoy lepory jest
smutny bo się lepimy piarabias i przez miesiąc mori, - Ktędy mu-
szamy robić się tak wielką gnojownią czyli stół. iak myśmy
powalać takim jednakże rowem potężniem by stonca i deszcz na
nią działali mogli - Wypłukie to materję ukladając się rowem
mi, naprzed spochwiaste drzewo, potem piasek, a na Wierchu
gnoy, przez 6. miesiąc bez poruszenia leży maia - Potem opie-
ka się gdyż kielka wydziera najlepiej soli - i co 6. niedzieli
stosy ten iak najdoskonalszy się przekształca dla przemianowania
zupetnego tych. 3. materji - Po roku ulepimy iakże po-
dobny, ziemia ta pod hyacyny ułoży się mori - Corocznie odmi-
niać się ma ta ziemia, a dawniejsza na której hyacyny były
pod Tulipany Anemony i Furikuty, ale ni pod gwardziki
które od niej odzwijają lub gwiąją ułoży się mori

W Mumerach. biorą ¹/₃ części najlepszy potężny ziemi ¹/₃ części
gnoju który bez stony jest lepory - ¹/₃ części przyniętych i
cho. twardego rzeźnego piasku ukladają się te materje iak się mori
to warstwami na rowaie ¹/₂ roku opiała się, co miesiąc się przewracają
najdoskonalszy. - Po ¹/₂ roku lub po 2 latach gdy wrożytko się
w ziemi obici, przewracają przez rąpy robia się z tego rąbek
pod hyacyny. - Gnoy owczy i worełki inne gnoje nie powinny
piasek żółty ciężki iakże w sobie mający mocno hyacyn-
kom szkodliwy mieszaniem tej ziemi wchodzi nigdy nie mogą

Albo. Takie nieco piaskowsy ry. żółtawoż dani zbiera się ziemią z
wierzchu na 8 a najwyższy 9 cali - Jeśli na ciężki glazowy dani
wobec przegniła rękem ulepimy ko ziemi, ale perim najmniejszą wy-
strzegaj się obrać - Do takiego ziemi maza się ¹/₄ części rzeźnego
piasku i ¹/₄ części przegniłego ^{bydła} gnoju przemianowazy, rzuca
się w gnojownię, i co miesiąc regularnie przewracają i z kielka
ciężko piasek po 2 latach ziemia takowa pod hyacyny jest dosko-
nalsza - Jeśli iak przedtem ułoży wypadnie trzeba się częściej prze-
mierzować

Powierzchnie hyacyny lubią grónt lekki ogrodowy a szereg
miej iakże iak nieco piaskowsy - Dla tego nie mając ziemi przy-
gotowanej sadzą się w najlepszym Ogrodzie gróntu na miejscu wu-
chym, wyniosłym i na stoncu wystawionym, strzegaj się takowej

W Holandyi przysposobienie ziemi pod hyacyny

Lublin. Sobór



Zapomniane miejsce modlitwy

tekst: BARTOSZ SKRZYPEK

MIAŁA BYĆ ZNAKIEM CARSKIEJ POTĘGI I PRZEPYCHU, porażać bogactwem. Zachwycać mieszkańców Lublina swoją wielkością. A przetrwała tylko pół wieku. Mowa o nieistniejącym już soborze Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Lublinie. Jaka była historia cerkwi w samym centrum miasta?

Pierwsze „wbicie łopaty”

W 1870 r. gubernator lubelski generał major Michał Bukowski, stojący na czele Komitetu Budowy Soboru, podjął decyzję o budowie nowej świątyni prawosławnej. Świątynię zaprojektował rosyjski architekt generał Chlebnikow. Projekt został zmodyfikowany przez budowniczego gubernialnego Ludwika Szamotę i pod jego kierunkiem był realizowany. Zgodę na budowę cerkwi wydano 17 sierpnia 1872 r. Projekt zakładał 3-letni czas budowy. Przez pierwszy rok miały zostać wykonane fundamenty i cokół, w drugim budowa miała zostać doprowadzona do stanu surowego. Ostatnim etapem miały być prace wykończeniowe. 29 października 1876 r. nastąpiła uroczysta konsekracja cerkwi. Konsekracji dokonał biskup diecezji warszawsko-chełmskiej Leoncjusz.

Dominacja, przepych

Gmach nawiązywał architekturą do stylu bizantyjsko-rosyjskiego. Budowla składała się z czterech części: wieży (dzwonnicy zwieńczonej złotą kopułą z krzyżem prawosławnym), w której w dolnej części znajdowało się wejście do świątyni; przedsionka; nawy oraz absydy zamkniętej półkoliście. Wieża dzwonnicy znajdowała się po zachodniej stro-

nie i była czterokondygnacyjna – miała 43 metry wysokości. Zawieszone były na niej dwa dzwony wykonane w Warszawie w fabryce dzwonów M. Petersilge i A. Zwolińskiego. Elewacja świątyni pomalowana była na biał.

O wystroju wnętrza wiadomo niewiele. Ikonostas został wykonany w Moskwie w zakładzie Kartaszowa. Za malowanie ikon odpowiedzialni byli Piotr Kołczyn i Iwan Trutniew z Wilna. Wykończeniem ikonostasu zajmował się warszawski złotnik – Karol Szonert.

Świątynię oświetlał wieloramienny żyrandol oraz wysokie świeczniki, które stały we wschodniej części nawy. Wnętrze zdobiły również cztery piece kafłowe, wykonane w warszawskiej fabryce A.E. Stalewskich. Na starych fotografiach widać, że cerkiew dominowała nad miastem. Była dobrze widoczna od strony Krakowskiego Przedmieścia zza otaczających ją drzew.

Dom modlitwy narzędziem rusyfikacji

Historycy toczą dyskusję, czy budowa cerkwi mogła mieć charakter polityczny. Przypomnijmy, że 2. poł. XIX w. to wciąż okres zaborów. Liczba wiernych prawosławnych wynosiła w Lublinie dosłownie kilkaset osób. Aby spotęgować swoją władzę, potwierdzić ideową siłę caratu i panowanie nad uciemiężonym narodem polskim, zaborcy wybudowali



BARTOSZ SKRZYPEK

Młodszy archiwista, Oddział Kształtowania Narodowego Zasobu Archiwalnego

własną świątynię w najbardziej reprezentatywnym miejscu, w samym sercu Lublina, pomiędzy stojącym po sąsiedzku dawnym pałacem Lubomirskich a siedzibą Rządu Gubernialnego.

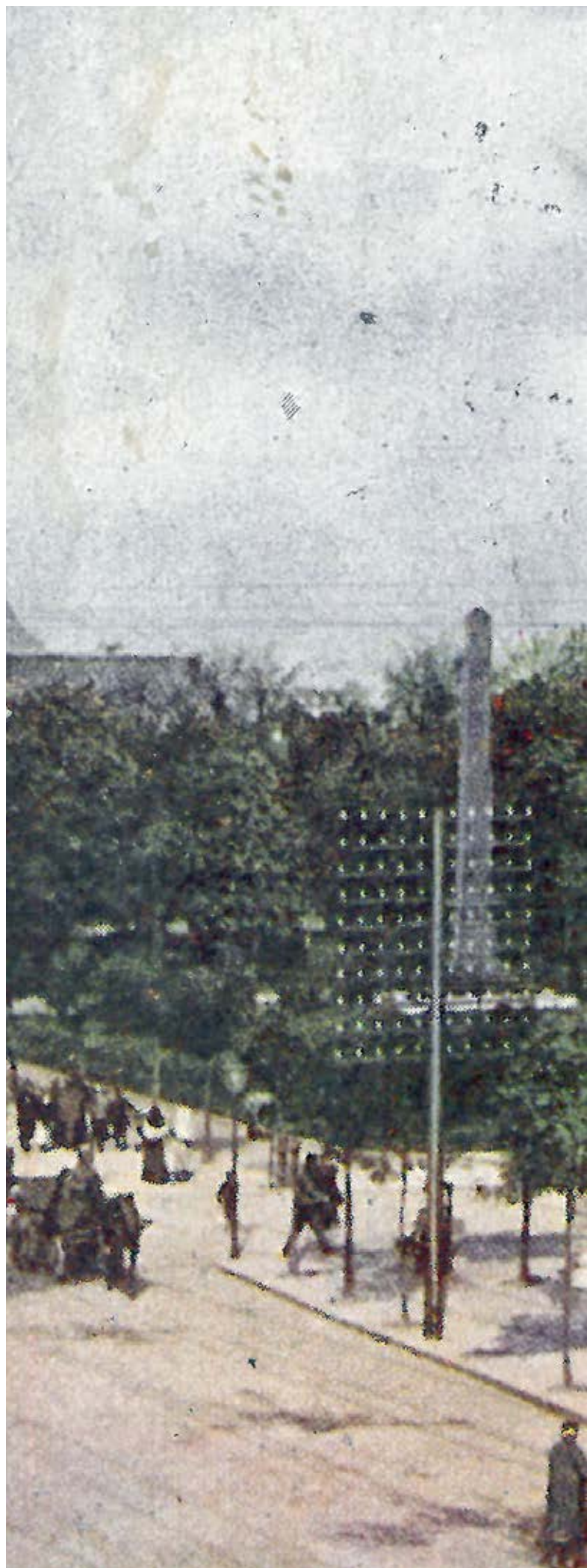
Materiał dla Domu Żołnierza

W 1915 r. ludność prawosławna zaczęła wyjeżdżać z Lublina, zabierając ze sobą swój dobytek, jak również wyposażenie cerkwi. W 1916 r. Austriacy wyświęcili cerkiew na katolicki kościół garnizonowy. Po I wojnie światowej w II Rzeczypospolitej pojawił się problem uporządkowania własności kościelnej. Rada Miasta dyskutowała, czy świątynię oddać wojsku, czy zagospodarować ją w inny sposób. Z pewnością budowla nie budziła pozytywnych emocji, przywracała wspomnienia o niedawnych zaborcach ze wschodu. Tłumacząc, że budynek jest uszkodzony i grozi zawaleniem, podjęto decyzję o jego rozbiórce. Trwała ona na przełomie 1924/1925 r. Używano przy niej materiałów wybuchowych. Z części cegieł, które udało się odzyskać, zbudowano Dom Żołnierza przy ul. Żwirki i Wigury.

W czasie przebudowy placu Litewskiego w 2016 r. fundamenty soboru zostały sfotografowane, zabezpieczone i przykryte. Została nad nimi zbudowana nowa fontanna.



Ilustracje tego artykułu stanowią pocztówki z zespołu 2718, **Kolekcja pocztówek Krzysztofa Lorka**





Materiał, bez którego nie byłoby akt

tekst: MAGDALENA ADAMIUK-POLAŃSKA

PRZYJRZYMY SIĘ DZIŚ MATERIAŁOWI, BEZ KTÓREGO NIE BYŁOBY AKT, a który, będąc tłem zapisów, często bywa niezauważany – papierowi. Od grubych, szarych, sztywnych kart po delikatne, kremowe papeterie o złożonych brzegach. Jednolity, zdobiony znakami wodnymi lub marmoryzowanymi wzorami o nieskończonej różnorodności deseni. Papier jako nośnik treści pozostaje nierozzerwalną częścią materiałów archiwalnych i może opowiedzieć nam swoją własną, nieraz zaskakującą historię.

Aż do początku XIX w. metody produkcji papieru pierwszych europejskich papierników pozostawały prawie niezmienione. Jedy-
nym surowcem, którego początkowo używano w europejskich młynach papierowych, były szmaty lniane, konopne i jutowe, których obróbka wymagała wielkiego wysiłku. Najpierw sortowano szmaty według rodzaju włókien, koloru i jakości, usuwano szwy, klamry i guziki. Tkaniny cięto i po procesie maceracji rozwłókniano w ubijarkach lub w maszynie zwanej holendrem. W obu tych metodach używano napędu koła wodnego, dlatego papiernie wykorzystujące energię wodną lokalizowano nad rzekami. Kolejnym etapem było czerpanie ręczną formą w postaci kwadratowej, drewnianej ramy, z przytwierdzonym metalowym sitem, z przygotowanej mieszaniny. Sito wykonane z delikatnej metalowej plecionki pozwalało przepłynąć wodzie, ale zatrzymywało włókna, przez co tworzył się na nim mokry arkusz papieru. Następnie, arkusze prasowano i suszono. Aby ułatwić pisanie, arkusze zaklejano powierzchniowo klejami zwierzęcymi lub też dodawano klej do masy papierniczej (jak podaje Stefan Jakucewicz w swoim artykule *Surowce stosowane do produkcji papieru i ich*

odporność na starzenie z 1990 r.). Dzięki zaklejeniu atrament nie rozlewał się w papierze w postaci kleksów, lecz pozostawał i wysychał na powierzchni arkuszy. Na koniec suche arkusze gładzono mechanicznymi walcami – kalandrami.

Etap czerpania był momentem, w którym można było nadać przyszłym arkuszom znak wodny. Znak wodny (inaczej filigran – wynaleziony w Fabriano w drugiej połowie XIII w.) był jasnym obszarem na arkuszu, widocznym pod światło, wykonanym poprzez odcisk wzoru umieszczonego na sicie podczas produkcji papieru. W miejscach wzoru osadzało się mniej włókien i te minimalnie cieńsze obszary tworzyły znak wodny. Spotykamy dwa rodzaje znaków wodnych: liniowe, składające się z cien-

kich linii, gdzie wzór był lustrzanym odbiciem oryginału, zrobionym z cienkiego nierdzewnego drutu przyszytego do sita metalową nicią, oraz światłocieniowe, które były znacznie trudniejsze do przygotowania. Najpierw trzeba było wyrzeźbić motyw na płytce wosku oświetlonej od tyłu. Miejsca odpowiadające powierzchniom, liniom, częściom oświetlonym i ciemnym rzeźbiono na różną głębokość. Z woskowego reliefu wykonywano odlew, a z niego przez galwanizację relief negatywowy i pozytywowo z brązu. Między oba te reliefy wkładano drobną siatkę miedzianą. Przez silne zgniecenie wzór przenosił się na siatkę, którą następnie przyszywano do sita czerpalnego. Podczas czerpania papieru na wypukłych miejscach osadzało się mniej włókien, a na wklęsłych więcej.

Na terenie byłej guberni lubelskiej największa papiernia znajdowała się w Hamerni, nad rzeką Sopot niedaleko Józefowa. Zakład wybudowano w XVIII w., w latach 30. XIX w. odpowiadał on za 80% całej produkcji papieru w guberni lubelskiej. Działała do 1883 r., kiedy to budynki strawił pożar. W papierni Ordynacji Zamojskiej produkowano ręcznie, ze szmat 9 gatunków papieru, między



Znak wodny liniowy

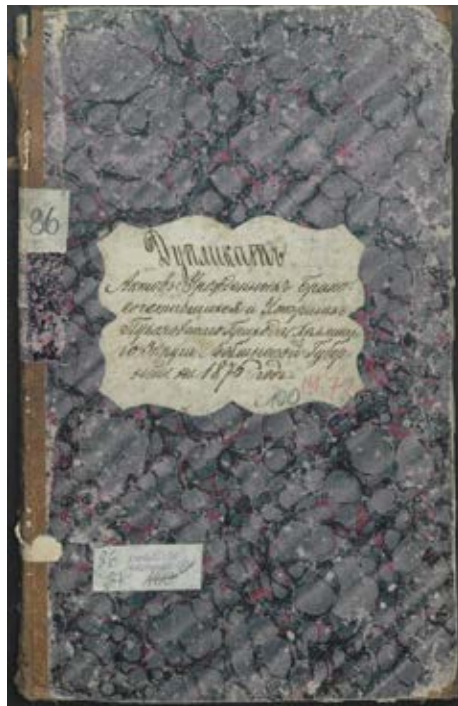


Znak wodny światłocieniowy

innymi pakowy, drukowy, kancelaryjny, stemplowy. Można przypuszczać, że gros dokumentów wchodzących w skład zespołu 71 – Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzyńca napisano właśnie na papierze tam wytworzonym.

W początkach XIX w. zaczęto konstruować maszyny papiernicze produkujące papier nie w postaci arkuszy, lecz wstęgi. Pierwsze papiery maszynowe, produkowane we wstędze, choć z mas długowłóknistych, zaklejano klejem kalafoniowym rozpuszczonym w ałunie (siarczanie glinu). Mimo postępu technologicznego wzrost możliwości produkcyjnych fabryk ograniczały braki surowców, dlatego wkrótce zaczęto poszukiwać substytutów szmat w postaci słomy czy ścieru drzewnego. Największym przełomem okazało się opracowanie w połowie XIX w. metody produkcji masy celulozowej. W procesie chemicznego rozwarstwiania drewna rozpuszczano i usuwano ligninę, otrzymując produkt o nowej strukturze i składzie chemicznym nazywany masą celulozową. Jak podaje Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, od lat 50. XIX w. do końca XX w. modyfikowano i unowocześniano dwie technologie, które przeważały w produkcji celulozy w różnych okresach: metodę alkaliczną oraz kwaśną. Wyjątkowym rodzajem papieru, który spotykamy na okładkach wielu jednostek archiwalnych, jest papier marmoryzowany. Marmoryzowane papiery introligatorskie były wytworem rzemiosła artystycznego powstałym w technice barwienia arkusza lub krawędzi książek za pomocą farb płynących

Wzór hiszpański z efektem fali



Wzór muszelkowy



na powierzchni roztworu. Farby sporządzone z pigmentów, wody i żółci wołowej reagowały z podkładem/gruntem, którym był roztwór wody oraz sproszkowanego karagenu (rodzaj glonu) lub gumy tragantowej. Wzory nie były dziełem przypadku, lecz dokładnie zaplanowanym i kontrolowanym dziełem. Do jego tworzenia używano grzebieni o różnym rozstawie (była to listewka z nabitym rzędem igieł), patyków, szpikulców i pędzli z włosia końskiego oraz środków oddziałujących na farby – na przykład terpentyny, ałunu czy żółci wołowej. Efektem był monochromatyczny albo wielobarwny motyw o wręcz nieskończonej różnorodności. Technika ta miała charakter monotypii: dwa arkusze nigdy nie były identyczne mimo możliwości uzyskania wysokiego poziomu powtarzalności wzoru.

Z czasem dla ułatwienia nanoszenia wzorów na brzegi Wilhelm Leo skonstruował gumowe wałki z wypukłym wzorem naśladującym wzór marmurkowy lub grzebieniowy. Powyższą metodą ozdabiano nie tylko okładki, ale także boki książek.

Zamiast marmoryzacji stosowano również nakrapianie boków jedną lub kilkoma farbami.

Dla uzyskania nieregularnych wzorów przed nakrapianiem nasypywano pokruszoną kredę lub trociny, przysłonięte miejsca pozostawały niezabarwione, tworząc dodatkowe cętki.

Pozostając w dziedzinie ozdabiania krawędzi papieru, przechodzimy do wyjątkowej i jednocześnie skomplikowanej metody – złocenia. W zespole 72 – Archiwum Brezów z Siekierzyniec sygn. 340 znajdują się listy napisane na papierze o tak wykończonych brzegach. Tę metodę zdobienia wykonywano przy użyciu płatków złota, srebra lub miedzi, układając je na podkładzie z glinki bolusowej (pulmencie), stosując białko jaja kurzego jako środek wiążący. Różnorodne efekty uzyskiwano poprzez zmianę koloru podkładu. Pulment mógł być w kolorze żółtym, czerwonym, czarnym czy niebieskim i na każdym z nich złocenie zyskiwało inny odcień. Po wyschnięciu białka całość polerowano agatem przez nawoskowany papier, co wzmacniało połączenie złota z papierem i intensyfikowało połysk.

Mamy nadzieję, że w tym krótkim tekście dotyczącym obszernego tematu papieru i jego zdobnictwa udało się nam zachęcić czytelnika, by odwiedzając Archiwum Państwowe w Lublinie, przyjrzał się nie tylko treści akt. Zapraszamy do przyjrzenia się okładkom, bokom książek czy kartom pod światło, do samodzielnego odkrywania bogactwa materiałów archiwalnych.



Wzory grzebieniowe i metoda nakrapiania

Codziennność żołnierska zapisana w notesie nieznanego żołnierza z oddziału Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok”

tekst: BARTOSZ STARĘGOWSKI

MATERIAŁY BĘDĄCE WYTWOREM ŻOŁNIERZY, opisujące wojenną rzeczywistość, są niezwykle cennym źródłem historycznym. Ciekawe historie spisane wprost z przebiegu działań zbrojnych, szczególnie widoczne w przypadku dzienników, kreują nam obraz wojny z tej najbardziej osobistej perspektywy, czyli jej czynnego uczestnika. Pozwala nam to na zapoznanie się z wieloma wydarzeniami, o których bardzo często zapomniano, bądź też nie przebiły się one do szerszej świadomości społecznej.

Takie perełki jak notesy z informacjami czy też odręcznie pisane pamiętniki, można odnaleźć podczas opracowywania zespołów archiwalnych. Nie inaczej jest w przypadku pewnego „notesu”, który pochodzi z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie.

W zespole o numerze 1099 pod nazwą Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” Okręg Lubelski, pod sygnaturą 101 znajduje się jednostka opisana jako Notes nieznanego osoby należącej do oddziału Brońskiego Zdzisława ps. „Uskok”. Ten nieduży, bo liczący ok. 80 stron w formacie 10,5 cm x 8 cm, notatnik zawiera szereg zapisów i informacji, które nieznanemu żołnierz z oddziału Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok” skrzętnie odnotowywał. Co prawda nie odnajdziemy w nim obszernych relacji z poszczególnych dni żołnierskiej rzeczywistości czy też opisów działań zbrojnych, w których uczestniczył autor notesu, ale za to zapoznamy się z równie interesującym zbiorem zapisów, które mogły być niezwykle przydatne i pomocne dla walczącego z wrogiem żołnierza-partyzanta.

Co zatem możemy odszukać w tym niewielkim źródle historycznym? Na pewno zwracają uwagę wypisy bibliograficzne różnych publikacji. Autor zapisał tytuły książek o określonej tematyce. Oprócz tych dotyczących polityki, systemów politycznych i historii, duży zakres wskazanej literatury dotyczy mechaniki i naprawy pojazdów, pierwszej pomocy, wykorzystywania roślin leczniczych, a nawet łowiectwa i rozpoznawania różnych gatunków zwierząt. Profil tematyczny zapisanych publikacji pokazuje, że w warunkach działań wojennych zwraca się szczególną uwagę na kwestie przetrwania w niekorzystnych warunkach otoczenia oraz nabywania umiejętności praktycznych, o dużym znaczeniu w terenie. Żołnierze działający w ramach podziemia niepodległościowego po wojnie, czego przykładem są ci należący do oddziału „Uskoka”, wielokrotnie musieli radzić sobie we własnym zakresie, pozbawieni dostępu do lekarzy, zaopatrzenia, żywności czy wykwalifikowanych mechaników. Ukrywając się w lasach czy prowizorycznych schronieniach, musieli sami rozwiązywać swoje problemy, naprawiać sprzęt czy też leczyć rany.

Oprócz publikacji na wskazane tematy, w notesie zawarto szereg wskazówek dotyczących ratownictwa i pierwszej pomocy, sporządzania prowizorycznych lekarstw, rozpoznawania chorób i zatruc, a także rozpoznawania właściwości roślin lekarskich i ich praktycznego zastosowania. Oprócz tego szereg wskazówek dotyczy np. konserwacji broni czy też rozpoznawania zwierząt łowieckich. Wszystko to miało na celu pozyskanie praktycznej wiedzy, która mogła pomóc przetrwać w trudnych warunkach. Przykładem jest choćby opisanie procesu oksydowania stali, który zabezpieczał ją przed korozją i zwiększał jej żywotność.



1 gram biatka daje:
4,1 jednostki ciepła.
1 gram tłuszczu - 9,3
1 - ^{węgl.} - " - " - 4,1
2.000 - 3.400 j.c.

Kant	Cladoula
Rousseau	Usoz.
Kartalpusz	Zurawiniec
Spinosa	pon. Krasnik
Stuart - Malt	
Pascal	
Philarch	
Pakou	



Wśród ciekawszych zapisów znajdują się również szyfry, najprawdopodobniej wykorzystywane do bezpiecznej komunikacji pomiędzy żołnierzami, mającej na celu uniemożliwienie komunistycznym służbom wykrycia planowanych działań oraz lokalizacji oddziałów partyzantki antykomunistycznej. Ponadto w niektórych miejscach natrafić można na różnego rodzaju wylczenia, jednak ich praktyczne zastosowanie pozostaje nieznane i może być jedynie przedmiotem domysłów. Niewątpliwie bardzo istotne są również imiona i nazwiska różnych osób, z krótką charakterystyką ich „zasług” dla nowego reżimu czy też ich konfidenckiej działalności szkodzącej Polsce i Polakom. Być może były to osoby przeznaczone do rozpracowania, a następnie likwidacji, czy też tylko i wyłącznie do obserwacji. Niektóre z wypisanych osób nie musiały prowadzić jedynie wrogiej działalności. Mogły być kontaktami, z którymi nawiązywano współpracę i które pomagały żołnierzom w ich niezmiernie trudnej misji. Nie trzeba mówić, jak wielką wartość mógł mieć taki kontakt, który pozwalał na skuteczne przeprowadzanie akcji dywersyjnych, likwidacyjnych czy też odbijania złapanych więźniów. Ułatwiał również przetrwanie, chociaż zapisanie imienia i nazwiska takiej osoby sprowadzało na nią śmiertelne niebezpieczeństwo w przypadku dostania się takich zapisów w niepowołane ręce.

Patrząc na zawartość treści w opisywanym powyżej notesie, można zobaczyć wojnę z tej typowo ludzkiej perspektywy, czyli codziennych potrzeb, ich realizacji oraz zadań, które należało wykonać. Informacje, choć pozbawione narracji, dają czytelnikom pewną swobodę interpretacji, ale jednocześnie wskazują, co było ważne i na co zwracano uwagę podczas prowadzenia działań partyzanckich. Ponadto warto wziąć pod uwagę charakter przedsięwzięć podejmowanych przez żołnierzy w ówczesnym czasie i dramat samej walki, przypominającej biblijną walkę Dawida z Goliatem, czyli resztek polskiej armii podziemnej z reżimem stalinowskim, który utrzymywał się i coraz śmielej poczynił sobie na terenach odzyskanych z rak niemieckiego okupanta.

8.15	trunkair	luncheon
15.40	trunkair	luncheon
22.30	trunkair	luncheon
21.50	trunkair	luncheon
Paracet	5	luncheon
11	13.45	luncheon
11	20.20	luncheon
11	7.00	luncheon
11	15.00	luncheon
11	16.00	luncheon

W. Garmia
Hofma. Paradowsa
1812 r. str. 50. cena 2,25
A. Kadiszew:
H. Kadiszew. Legenda-
-ny bohatyry.
Hofma. domowej.
str. 32. cena 1,45
Pawłowski, Zdzisław
Wydziału Lekarskiego
Grodzkiego Zdzisław
Dr.
Konsultacyjn. Garmia
Zarp. popularny

[illegible]

K. 12 p. 2.2 - 2.2 gr.
 11) sent 3.2 - 2.5 p.
 K. 16 p. 1.7 - 1.9. 46 gr.
 11) sent 2.2 - 30 gr.
 K. 20 4.5 - 1.6 gr - dw. 3.3.5 p.
 11) sent 2.5. 2.7 p.

Niepaństwowy zasób archiwalny

tekst: PIOTR ZIMNY

Niepaństwowy zasób archiwalny to zasób, który tworzą materiały archiwalne niebędące własnością państwowych jednostek organizacyjnych. Instytucje niepaństwowe zobligowane są do ewidencjonowania, przechowywania i zabezpieczania materiałów archiwalnych wchodzących w skład niepaństwowego zasobu archiwalnego.

Zgodnie z art. 42 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. z 2020 poz. 164) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19830380173> niepaństwowy zasób archiwalny tworzą jednostki niepaństwowe, takie jak partie polityczne, organizacje polityczne, spółdzielcze, społeczne, stowarzyszenia, kluby, fundacje, kościoły, związki wyznaniowe, szkoły prowadzone przez organy niepaństwowe i niesamorządowe itp.

Niepaństwowy zasób dzieli się na:

- **ewidencjonowany** – zasób publiczny, dokumentacja powstaje w wyniku działalności instytucji niepaństwowych, np. partii politycznych, kościołów i związków wyznaniowych, organizacji pozarządowych. Z chwilą ustania działalności tych podmiotów materiały archiwalne, zgodnie z art. 44 ustawy archiwalnej, wchodzą do państwowego zasobu archiwalnego;
- **nieewidencjonowany** – zasób prywatny, dokumentacja powstaje w wyniku działalności osób fizycznych (rodzin), stanowi własność tych osób lub ich prawnych następców.

Współpraca Archiwum Państwowego w Lublinie z jednostkami niepaństwowymi

Jednym z zadań Archiwum Państwowego w Lublinie jest prowadzenie rozpoznania podmiotów, których charakter i przedmiot prowadzonej działalności mają szczególne znaczenie społeczne, gospodarcze, kulturalne, polityczne i naukowe dla rozwoju regionu, a wytwarzana w przeszłości i współcześnie dokumentacja może stanowić materiały archiwalne wchodzące do narodowego zasobu archiwalnego. Współpracę prowadzi na podstawie Zarządzenia nr 49 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 2 listopada 2022 r. w sprawie współpracy archiwów państwowych z podmiotami, których materiały archiwalne wchodzą w skład ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego.



Współpraca Archiwum Państwowego w Lublinie z podmiotami polega na wspieraniu ich działalności archiwalnej oraz zarządzania przez nie dokumentacją poprzez poradnictwo, szkolenia, konsultacje, ekspertyzy, opinie, organizowanie wspólnych przedsięwzięć oraz inne formy kontaktów w zakresie:

- zarządzania dokumentacją oraz wydzielania z niej materiałów archiwalnych i brakowania dokumentacji niearchiwalnej;
- zabezpieczania dokumentacji, w tym konserwacji materiałów archiwalnych;
- popularyzacji narodowego zasobu archiwalnego i działalności archiwalnej podmiotów;

- działalności naukowej i wydawniczej;
- działalności informacyjnej.

Przy rozpoznawaniu podmiotów w celu nawiązania z nimi współpracy, Archiwum w szczególności uwzględnia:

- zachowanie ciągłości w kształtowaniu narodowego zasobu archiwalnego, zwłaszcza odnośnie do tych podmiotów, które powstały z przekształcenia państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych, ustalonych uprzednio jako wytwarzające materiały archiwalne;
- charakter i przedmiot prowadzonej działalności, w tym, czy podmiot jest partią polityczną, organizacją polityczną lub społeczną, spółdzielnią, kościołem, związkiem wyznaniowym, stowarzyszeniem, fundacją, związkiem zawodowym, samorządem zawodowym lub gospodarczym, podmiotem prywatnym wykonującym zadania publiczne, niepubliczną uczelnią, szkołą lub placówką oświatową albo przedsiębiorcą;
- znaczenie społeczne, gospodarcze, kulturalne, polityczne i naukowe podmiotu;
- szczególne znaczenie historyczne posiadanych przez podmiot materiałów archiwalnych dla dokumentowania dziejów kraju lub danego obszaru.

WAŻNE:

Jeżeli chcesz nawiązać współpracę lub uważasz, że Archiwum Państwowe w Lublinie powinno zainteresować się Twoją organizacją, zgłoś się do nas: piotr.zimny@lublin.ap.gov.pl, tel. 81 528 61 52

Dary od osób prywatnych

Każdy z nas posiada prywatne dokumenty rodzinne lub zbiory gromadzone w ramach zainteresowań. Przechowujemy też dokumenty dotyczące naszej edukacji (np. świadectwa szkolne), dokumentację związaną ze stanem zdrowia, dokumenty dotyczące historii zatrudnienia, listy, autografy, pamiątniki, fotografie z podróży i ważnych uroczystości rodzinnych oraz materiały dokumentujące istotne wydarzenia w kraju i za granicą. Gromadzone przez lata przedmioty nie tylko cieszą oko kolekcjonera i jego bliskich, ale też niejednokrotnie stają się cennymi pamiątkami rodzinnymi, dziedziczonymi z pokolenia na pokolenie. Część z nich może mieć wartość historyczną – dokumentującą historię rodzinną lub lokalną (miasta, wsi, regionu). Zaliczamy je wtedy do materiałów archiwalnych wchodzących w skład nieewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego.



Mogą Państwo zgromadzone przez siebie dokumenty i przedmioty przekazać do zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie, które zatroszczy się o nie we właściwy sposób przez następne lata i stulecia. Zwłaszcza gdy nie można dłużej zapewniać dokumentom właściwych warunków przechowywania (np. ze względu na zmiany sytuacji rodzinnej lub lokalowej), albo straciły one dla Państwa pierwotne znaczenie (wskutek np. zmiany zainteresowań lub innych okoliczności). Nasi archiwiści i konserwatorzy zadbać o ich kondycję i bezpieczeństwo przez kolejne wieki.

Archiwum rodzinne lub prywatna kolekcja może stać się znaną i cenioną częścią wspólnego dziedzictwa narodowego, mogą być udostępniane w naszych czytelnikach, eksponowane na wystawach i opisywane w publikacjach – już teraz lub w przyszłości.

WAŻNE:

Jeżeli chcą Państwo przekazać swoją kolekcję rodzinną, prosimy o kontakt z nami:
piotr.zimny@lublin.ap.gov.pl, tel. 81 528 61 52





Jak przekazać dokumentację?

Materiały archiwalne niepaństwowych jednostek organizacyjnych przekazywane są do archiwów państwowych w przypadku:

- trwałego zaprzestania działalności przez jednostkę organizacyjną. W takiej sytuacji jej materiały archiwalne stają się własnością państwa – przechodzą zatem do państwowego zasobu archiwalnego i podlegają przekazaniu do właściwej jednostki państwowej sieci archiwalnej;
- wydania przez sąd prawomocnego orzeczenia lub podjęcia przez właściwy organ decyzji, w których następnie jednostka ma trwale zaprzestać działalności;
- gdy działająca niepaństwowa jednostka organizacyjna podejmie decyzję o przekazaniu swoich materiałów archiwalnych do Archiwum Pań-

stwowego „na własność” albo w depozyt. Wówczas zawarte zostaje odpowiednie porozumienie regulujące sposób postępowania z przekazanymi materiałami.

Szczegółowe przepisy dotyczące sposobu przekazywania materiałów archiwalnych z organizacji pozarządowych, politycznych, spółdzielczych, kościołów i związków wyznaniowych, a także podmiotów prowadzących działalność gospodarczą uregulowane zostały w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Duplikat

38

U. odrenia (Kun: 1.)

Parafii

Piotranig

1849 Rok.

Piotranig

rym. Kst.

16

O konserwacji i zabezpieczaniu materiałów archiwalnych

tekst: PIOTR DUDZIKOWSKI

Artykuł pierwotnie ukazał się w Biuletynie APLA nr 3 (10) Grudzień 2013

ABY UNIKNĄĆ NIEPOROZUMIEŃ, już na wstępie należy zaznaczyć, że konserwacja i zabezpieczanie materiałów archiwalnych to nie praca nad dziełami sztuki na podłożu papierowym. Nie jest to także wiedza, tajniki której mogą poznać wyłącznie wybrani.

W zakresie podstawowym problem należytego zabezpieczania i ochrony materiałów archiwalnych powinien być znany wszystkim – a zwłaszcza tym, którzy zajmują się nimi zawodowo i/lub z zamiłowania. Oczywiście potrzebna jest dobra wola i świadomość, których niestety często brakuje. Brak świadomości jest między innymi efektem nie do końca doskonałego systemu kształcenia młodych archiwistów (czego dowodzi przeprowadzona przeze mnie ankieta wśród kolegów konserwatorów z innych archiwów oraz w ośrodkach akademickich kształcących archiwistów) lub też zwykłej ignorancji, rezultatem której jest swoista bariera, często nie do pokonania.

Konserwacja, renowacja oraz zabezpieczanie materiałów archiwalnych to zbiór dość prostych i często niestety bardzo czasochłonnych czynności, mających na celu przywrócenie papierowym dokumentom ich użytkowej formy. Inaczej mówiąc, konserwacja archiwalna polega na doprowadzeniu materiałów archiwalnych do dobrego stanu technicznego, czyli takiego, w którym po pierwsze korzystanie z akt stanie się w ogóle możliwe, a po drugie nie spowoduje pogarszania się stanu technicznego dokumentów. Oczywiście wszystkie wykonywane czynności mają charakter zachowawczy – czyli dokument pozostaje w takiej formie, w jakiej jest. Nie usuwa się ani nie zmienia żadnych jego elementów, nie uzupełnia się też żadnych brakujących treści (tym właśnie zajmują się restauratorzy dzieł sztuki). Reperowane są wszystkie uszkodzenia papieru, czyli: uszkodzenia mechaniczne (spowodowane najczęściej przez niewłaściwe użytkowanie i przechowywanie – rozdarcia, zgniecenia, ubytki,

zabrudzenia), uszkodzenia chemiczne (zazwyczaj związane z kwaśnieniem papieru) oraz uszkodzenia biologiczne (związane ze szkodami, które powodują mikroorganizmy oraz owady).

W przypadku uszkodzeń mechanicznych naprawa jest dość prosta. Polega ona na sklejeniu przedarć lub uzupełnieniu ubytków przy pomocy stosownego kleju (metyloceluloza, tyloza) oraz papieru o odpowiedniej grubości (zazwyczaj jest to papier japoński kozo, o grubościach od 3 do 9 gr/m², dla porównania, zwykły papier do ksero lub do drukarki ma 80 gr/m²). Większe ubytki uzupełniane są barwioną masą celulozową przy pomocy maszyny do czerpania papieru lub stołu niskociśnieniowego.

Nieco więcej uwagi wymagają dokumenty, które uległy destrukcji pod wpływem dość skomplikowanych procesów chemicznych zachodzących wewnątrz struktury papieru. Najczęściej objawia się to znacznym obniżeniem pH papieru, co skutkuje zmianą barwy, utratą elastyczności oraz kruszeniem się dokumentu (pH neutralne to 7, najbardziej kwaśny dokument, nad jakim pracowała pracownia konserwacji archiwalnej, miał pH 2,45 — ZWZ AK okr. Lublin, sygn. 365). Kwaśny papier, pod wpływem uszkodzeń chemicznych, ulega zwykle uszkodzeniom mechanicznym. Jego reperacja, oprócz opisanych wyżej czynności, wymaga dodatkowo usunięcia czynnika szkodliwego ze struktury papieru, czyli odkwaszania. W pierwszej kolejności należy usunąć produkty rozpadu celulozy ze struktury papieru, czego dokonuje się podczas kąpeli wodnych (jeśli papier dodatkowo jest zabrudzony, używa się stosownego detergentu). Następnie dokumenty przenoszone są do kąpeli odkwaszającej, w trakcie której do struktury papieru wprowadzana jest tak zwana rezerwa alkaliczna, czyli substancja zabezpieczająca papier przed ponownym kwaśnieniem. Czasami do odkwaszania używany jest także specjalny gaz lub płyn chemiczny dodatkowo zabezpieczający wrażliwe na wilgoć tusze, atramenty i barwniki.

Najmniej przyjemną, stosunkowo niebezpieczną czynnością o najwyższym stopniu

Kolejne zdjęcia w artykule pokazują proces konserwacji materiałów archiwalnych na przykładzie losowej jednostki, prezentując stan przed i po zabiegach konserwatorskich.



skomplikowania (co nie znaczy, że jest to niezwykle trudne) jest konserwacja materiałów archiwalnych, które uległy destrukcji biologicznej. Nieprzyjemne i niebezpieczne są bowiem mikroorganizmy, które powodują destrukcję papieru. Nieprzyjemne, bo wydzielają „niepowtarzalny” zapach oraz czasem produkują równie „niepowtarzalny” śluz. Niebezpieczne, ponieważ są to organizmy, z których aerozole („kurz”) są dość toksyczne i alergenowe oraz mogą spowodować wystąpienie wielu przykrych dolegliwości i chorób (biegunka, wymioty, wysypki, grzybicze itp.). Papier zaatakowany przez mikroorganizmy, niezauważone w porę, często ulega znacznej bądź całkowitej destrukcji. Odzyskanie i scalenie pozostałych fragmentów wymaga zwykle dużej cierpliwości, czasu i praktyki. W pierwszej kolejności należy usunąć przyczynę destrukcji, czyli zdezynfekować zakażony papier. Można to zrobić w komorze fumigacyjnej przy pomocy próżni i niezwykle toksycznego gazu (tlenek etylenu) lub indywidualnie przy pomocy stosownych substancji chemicznych. Następnie w miarę możliwości należy usunąć wszelkie przebarwienia, zabrudzenia, produkty rozpadu papieru oraz pozostałości mikroorganizmów. Stosuje się do tego różne rodzaje kąpeli wodnych i chemicznych. Kiedy papier jest już odkażony i „czysty”, pozostają zwykle liczne uszkodzenia, które reperuje się w sposób opisany powyżej.

Kolejnym etapem pracy jest oprawa dokumentów. Stosowane są tu stare rzemieślnicze, introligatorskie metody, których nie sposób zastąpić nowoczesną technologią. Zmieniły się tylko niektóre materiały, z których wykonuje się oprawy – są bezkwasowe i z rezerwą alkaliczną, czyli bezpieczne dla materiałów archiwalnych. Introligatorstwo przy odrobinie wprawy również nie jest skomplikowanym rzemiosłem, a kiedy towarzyszy mu odpowiednio duża fantazja i pasja – potrafi być prawdziwą sztuką.

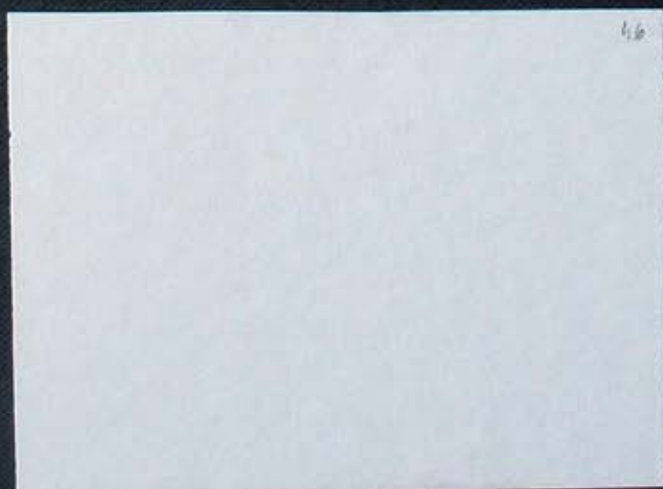
Ostatnim etapem pracy konserwatora jest sporządzenie rzetelnej dokumentacji konserwowanego

obiektu, zawierającej fotografie stanu fizycznego akt przed konserwacją i po konserwacji, a także opis stanu przed konserwacją oraz opis wszystkich czynności i materiałów, jakie zostały użyte do prac konserwatorskich.

Konserwacja materiałów archiwalnych to proces długotrwały i złożony, a co za tym idzie – w skali masowych potrzeb, choć konieczny – mało wydajny. Dlatego niezbędna jest również profilaktyka, czyli zbiór prostych zasad postępowania i sposobów zabezpieczania papieru, który jest nośnikiem często bezcennych informacji. Te proste zasady, choć nie poprawią tego, co już się stało, to pozwolą utrzymać papier w takiej kondycji, w jakiej jest obecnie – bez zmiany tego stanu na gorszy. Badacze nierzadko zapominają o tym, że sama informacja raczej nie przetrwa bez stosownego zabezpieczenia podłoża, na którym jest utrwalona. Pewnym rozwiązaniem jest oczywiście digitalizacja, która utrwała „wizerunek” dokumentu. Ale nieoceniony jest przecież kontakt z oryginalnym dokumentem, z jego trójwymiarową formą – nie wspominając o fakturze papieru, jego zapachu i szeleście kartek. Sądzę, że bez zmiany systemu kształcenia archiwistów oraz osób zajmujących się archiwami, z powodu braku świadomości i wiedzy z zakresu profilaktyki i zabezpieczania materiałów archiwalnych, wyrządzonych zostanie jeszcze wiele nieodwracalnych szkód. I choćby armia konserwatorów stanęła do pracy – nie uratuje nawet części tego, co bezpowrotnie przemija na magazynowych półkach. Każdego roku w pracowni konserwatorskiej Archiwum Państwowego w Lublinie zabezpieczanych jest ok. 350 obiektów (ok. 30 000 kart). Łatwo sobie wyobrazić, jak niewielki jest to procent potrzeb w skali tylko jednego archiwum. Archiwa na szczęście, choć w stopniu niewystarczającym, są jednak wspierane w zakresie profilaktyki i konserwacji. Pozostaje niestety archiwalne przedpole – kilometry akt, które już są albo staną się niechcianym, dawno zaniedbanym problemem.



Original
Handwritten
Paris
Piotramiz
1849. Rok.



46

151-6784
con



Inauguracja projektu WSPÓLNE DZIEDZICTWO ARCHIWALNE

tekst: BEATA ŻELAZEK

zdjęcia: MIROSŁAW URBANIAK

18 KWIETNIA 2024 R. W MUZEUM NARODOWYM – Zamku w Lublinie, na tle historycznego dzieła Jana Matejki „Unia Lubelska”, podpisane zostało porozumienie o współpracy i ochronie wspólnego dziedzictwa archiwalnego między instytucjami archiwalnymi Polski, Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii.

Sygnatariuszami porozumienia byli reprezentanci rządów archiwalnych z 5 państw: dr Paweł Pietrzyk – Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych w Polsce, dr Anatolii Khromov – przewodniczący Państwowej Służby Archiwalnej Ukrainy, Ramutis Kurpē – dyrektor Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie w imieniu Naczelnego Archiwisty Litwy, Ingūna Slaidiņa – zastępca dyrektora Archiwum Narodowego Łotwy, Priit Pirsko – Naczelny Dyrektor Archiwów Estonii.

Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz, reprezentanci miejscowego środowiska naukowego oraz dyrektorzy polskich Archiwów Państwowych, zaangażowani we współpracę z archiwami ukraińskimi i archiwami państw nadbałtyckich.

Obecnie inicjowany projekt międzynarodowy podkreśla znaczenie wspólnego dziedzictwa archiwalnego, ale też porządkuje dotychczasowe formy współpracy, rozwijane od wielu lat w relacjach bilateralnych między służbami archiwalnymi. Nawiązuje on wprost do idei propagowanej od lat przez UNESCO, rozproszonego dziedzictwa dokumentacyjnego, gromadzonego w sąsiadujących ze sobą państwach. Idea ta nabiera nowego ważnego znaczenia w sytuacji obecnego zagrożenia, zwłaszcza dla zasobów archiwalnych w Ukrainie, w obliczu rosyjskiej agresji na ten kraj – mówił Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk. – Z tego powodu współinicjatorami obecnego projektu były

Polska i Ukraina, których archiwalne relacje od 2022 r. uległy dalszemu zacieśnieniu, a polskie Archiwa Państwowe niemal od pierwszych dni rosyjskiej napaści rozpoczęły stałą akcję niesienia w różnych formach pomocy archiwom Ukrainy. Projekt „Wspólne dziedzictwo archiwalne” zyskał też od początku zdecydowane wsparcie kolegów z archiwów narodowych w krajach nadbałtyckich, Litwie, Łotwie i Estonii, co w efekcie pozwoliło na wspólne uzgodnienie tekstu 5-stronnego porozumienia o współpracy.

Przewodniczący Państwowej Służby Archiwalnej Ukrainy dr Anatolii Khromov podkreślił znaczenie międzynarodowej współpracy i podziękował za wsparcie dla archiwów ukraińskich płynące od kolegów z Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.

Ten projekt nie przez przypadek ma taki tytuł. Nasze dziedzictwo traktujemy jako wspólne, europejskie – mówił Naczelny Dyrektor Archiwów Estonii Priit Pirsko. – Jednym z celów projektu jest otwarcie zasobów i udostępnienie archiwaliów, które były do tej pory niedostępne, m.in. poprzez digitalizację i udostępnianie zasobów online.

Zastępca dyrektora Archiwum Narodowego Łotwy Ingūna Slaidiņa wyraziła nadzieję, że dziś otwiera się nowy rozdział współpracy, pełen ciekawych inicjatyw oraz wymiany doświadczeń i wiedzy.

Tak jak kiedyś Rzeczpospolita Obojga Narodów, dzisiaj jesteśmy zbiorem różnych społeczeństw, o różnej kulturze, mówiących różnymi językami, ale łączy nas bogata wspólna historia, na której dzisiaj budujemy przyszłość – wskazał dyrektor Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie Ramutis Kurpē.



Porozumienie będzie podstawą wspólnych działań zabezpieczających unikalne zbiory źródłowe. Przyczyni się również do rozwoju wzajemnych kontaktów i wymiany doświadczeń oraz sprawniejszej realizacji wspólnych inicjatyw dotyczących ochrony, cyfryzacji oraz ułatwień dostępu online do wielu ważnych materiałów archiwalnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że inaugurowany projekt ma charakter długofalowy, jest przedsięwzięciem o charakterze rozwojowym i otwartym, co może w przyszłości inspirować kolejne państwa do włączania się w realizację jego założeń – wskazał dyrektor Pietrzyk.



Miejsce podpisania porozumienia – miasto Lublin oraz jego Zamek z historycznym otoczeniem – nawiązują do wielokulturowego dziedzictwa I Rzeczypospolitej oraz zawartej tam w 1569 r. Unii Lubelskiej. Dowodem na znaczenie tego aktu dla ówczesnej Rzeczypospolitej i całej Europy było wpisanie w 2017 r. dokumentu Unii Lubelskiej na światową listę dziedzictwa dokumentacyjnego w programie UNESCO „Pamięć Świata”. Ten bezcenny oryginał przechowywany jest po dziś dzień w Archiwach Państwowych.

W drugiej części wydarzenia w siedzibie Archiwum Państwowego w Lublinie uczestnicy debatowali na temat wspólnego dziedzictwa dokumentacyjnego oraz planowanych działań w ramach zainicjowanego projektu.



Magierscy. Fotografowie z Lublina

tekst: MAREK KRZYKAŁA

zdjęcia: MIROSŁAW URBANIAK

W CZWARTEK, 23 MAJA NA PLACU LITEWSKIM odbyło się oficjalne otwarcie wystawy poświęconej Stanisławowi i Janowi Magierskim – fotografom z Lublina.

Wystawa oraz towarzysząca jej publikacja zostały przygotowane przez pracowników Narodowego Archiwum Cyfrowego, a jej otwarcie zainaugurowali dyrektorzy APL Krzysztof Kołodziejczyk, NAC Piotr Zawilski oraz prof. UMK w Toruniu Wiesław Nowosad. Następnie uroczystość przeniosła się do sali konferencyjnej w siedzibie APL, gdzie odbyło się spotkanie z twórcami wydawnictwa „Magierscy. Fotografowie z Lublina”. W spotkaniu wzięli udział jego autorzy — Olga Nasińska i Łukasz Karolewski, Katarzyna Kalisz — kierownik oddziału ewidencji i opracowania zasobu w NAC, a także Joanna Zętar z Ośrodka „Brama Grodzka — Teatr NN”. Zgromadzeni goście mogli zgłębić wiedzę, poznać szczegóły i ciekawostki dotyczące pracy nad spuścizną Magierskich, która została przekazana do NAC przez Jana Magierskiego kilka lat temu. Rozmówcy podzielili się także doświadczeniami z osobistej współpracy z Janem Magierskim, niezwykle skromną, acz wpływową i szanowaną w środowisku fotografów postacią. Wszyscy goście otrzymali darmowy egzemplarz publikacji.

Wystawę można było oglądać na placu Litewskim do 16 czerwca i była też częścią trwającego w dniach 24-25 maja VI Krajowego Sympozjum Archiwalnego.



Pod tym kodem
znajdziesz
publikację
do pobrania
w formatach
PDF, EPUB i MOBI



Pocztówki z Jesziwy

tekst i zdjęcia: MAREK KRZYKAŁA

W CZWARTEK, 11 KWIETNIA, W SYNAGODZE W GMACHU DAWNEJ JESZIWY PRZY UL. LUBARTOWSKIEJ 85 ODBYŁA SIĘ MAŁA UROCZYSTOŚĆ zorganizowana przez Ośrodek „Brama Grodzka — Teatr NN” wspólnie z Gminą Żydowską. Podczas niej odbyła się ceremonia przekazania do Archiwum Państwowego w Lublinie materiałów zrabowanych z Jeszywas Chachmej Lublin w trakcie II wojny światowej.

Jest to zbiór ponad 30 pocztówek i kopert adresowanych do Jesziwy, pisanych głównie po hebrajsku i w jidysz. Ich posiadaczka, pani Karla McCabe, z domu Meisel, wnuczka żołnierza Wehrmachtu, po długich poszukiwaniach odpowiedniego miejsca postanowiła zwrócić je do Lublina.

Od mojej mamy dowiedziałam się tylko, że dziadek najwyraźniej zabrał je ze śmietnika budynku Jesziwy podczas kampanii polskiej w czasie wojny. Został wcielony do wojska zaraz po inwazji na Polskę, w październiku 1939 roku, a kilka zdjęć AGFA przedstawia go w Lublinie i okolicach aż do 1941 roku. Został awansowany na Unteroffiziera, ranny i spędził resztę wojny jako jeńiec wojenny w Serbii. Co robił w międzyczasie, czy był „prostym żołnierzem” w kraju, w którym nigdy nie powinien się znaleźć, czy był kimś więcej: zbrodniarzem wojennym, czy brał udział w jakichkolwiek działaniach związanych z holokaustem — modlę się do Boga, aby tak nie było, ale nigdy się tego nie dowiem.

Fragment przemówienia p. Karli McCabe,
11 kwietnia 2024

Trzeba przyznać, że chociaż jest to niewielki zbiór kart pocztowych, to zawiera niezwykle cenne i niepowtarzalne informacje, które na pewno przy-

bliżą badaczom historię Uczelni Mędrców Lublina. Historię krótką, bo Jesziwa otwarta w 1930 r. została zlikwidowana wraz z rozpoczęciem wojny przez nazistowskie Niemcy. Z ogromnego księgozbioru, czy też z materiałów dotyczących jej codziennej działalności, do dzisiejszych czasów przetrwało bardzo niewiele. Ogromne zasługi w wyszukiwaniu i odzyskiwaniu uczelnianej biblioteki ma pan Piotr Nazaruk, pracownik Ośrodka, który był jednym z inicjatorów tej uroczystości.

Dlatego, jak podkreśliłam Piotrowi, te karty nie są ani prezentem, ani darowizną. Po prostu przynoszę do domu holokaustowe łupy, które nigdy nie powinny znaleźć się w mojej rodzinie. I pokornie dziękuję za przyjęcie tego ode mnie jako potomkini Niemca, który sam był trybikiem w tej katastrofie, jaką była II wojna światowa i późniejsza Zagłada żydowskiego życia na Wschodzie.

Fragment przemówienia p. Karli McCabe,
11 kwietnia 2024

Darczyni wraz z córką odwiedziły dzień później lubelskie Archiwum, w którym zaprezentowaliśmy nasze najciekawsze zbiory i opowiedzieliśmy o działaniach, które prowadzimy. Zapewniliśmy także, że jej darowizna będzie u nas wiecześnie bezpieczna oraz dostępna dla wszystkich, zgodnie z misją Archiwów Państwowych, którą jest:

**trwałe zachowanie świadectw
przeszłości i zapewnienie do nich
powszechnego dostępu.**

Misja państwowej służby archiwalnej

MAREK
KRZYKAŁA

Starszy archiwista,
p.o. kierownika
Oddziału
Popularyzacji
Zasobu
Archiwalnego

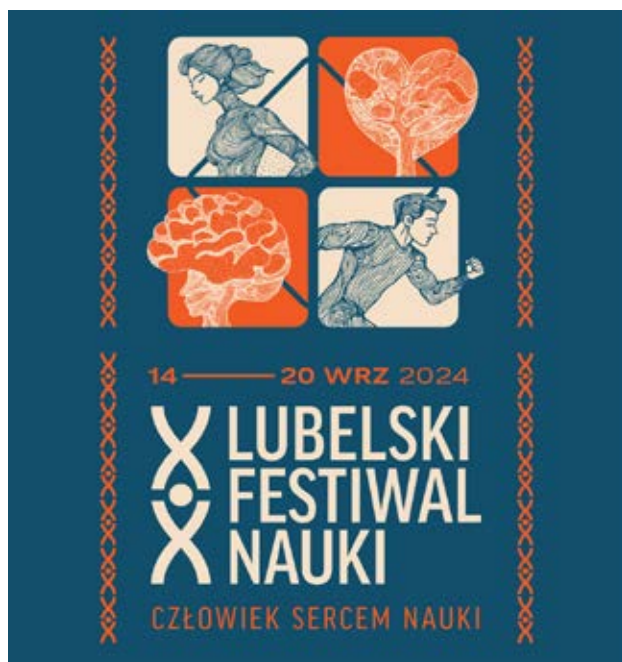
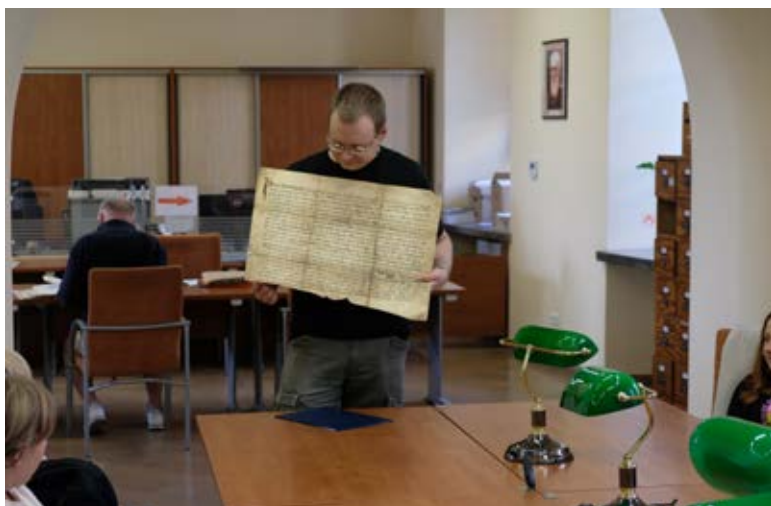


Lubelski Festiwal Nauki

tekst: BARTOSZ STARĘGOWSKI

zdjęcia: MAREK KRZYKAŁA

W ramach bogatego repertuaru wydarzeń XX Lubelskiego Festiwalu Nauki (14-20 września 2024 r.), Archiwum Państwowe w Lublinie również przygotowało swoją ofertę, skierowaną zarówno do młodszych, jak i nieco starszych użytkowników. Podobnie jak w roku ubiegłym zorganizowano warsztaty kaligraficzne prowadzone przez Katarzynę Pogonowską oraz wycieczki po obiekcie samego archiwum. W przypadku warsztatów uczestnicy mogli zapoznać się z dawnymi krojami pisma oraz spróbować nauczyć się pisania uncjałą, starodawnym krojem, który używany był przez średniowiecznych skrybów. Każdy z uczestników otrzymywał obsadkę ze stalówką oraz inkaust, którym mógł spróbować swoich sił w sztuce kaligrafowania. Swoje dzieło można było zabrać ze sobą do domu. Podczas wycieczki została zaprezentowana pracownia naukowa, magazyny archiwalne dawnego oraz nowego typu i dwie pracownie: digitalizacji i konserwacji. Uczestnicy mogli odwiedzić pomieszczenia na co dzień niedostępne. Niewątpliwie warto odwiedzać Archiwum nie tylko podczas uroczystych wydarzeń, jak Festiwal Nauki, ale również w zwyczajne dni, aby poznać miejsce, w którym przechowywana jest prawdziwa historia, tworząca narodowe dziedzictwo.



Dzień Archiwisty pod hasłem: „Przekazywanie materiałów archiwalnych – co, gdzie, kiedy, jak?”

tekst: MAREK KRZYKAŁA

zdjęcia: MIROSŁAW URBANIAK

30 WRZEŚNIA TO DZIEŃ UPAMIĘTNIENIA POSTACI ŚW. HIERONIMA ZE STRYDONU, PATRONA ARCHIWISTÓW I BIBLIOTEKARZY. Aby upamiętnić tę jakże ważną postać, na mocy decyzji Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 2019 r. w tym właśnie dniu obchodzimy Dzień Archiwisty.

To doskonała okazja, by nie tylko uczcić postać wspomnianego świętego, ale również podkreślić funkcję archiwów i rolę archiwistów w kształtowaniu narodowego zasobu archiwalnego we współczesnym państwie i społeczeństwie. Archiwum Państwowe w Lublinie w tym roku, podobnie jak w roku ubiegłym, zorganizowało konferencję szkoleniową, połączoną ze spotkaniem z archiwistami zakładowymi z właściwości terytorialnej województwa lubelskiego poświęcone meandrom pracy w archiwum. Tym razem hasłem przewodnim było: Przekazywanie materiałów archiwalnych – co, gdzie, kiedy, jak? Kwestia ta jest kluczowa dla archiwistów zakładowych, gdyż w ramach obowiązków służbowych są oni zobowiązani do przekazywania dokumentacji z kategorii A (przechowywanej wiecześnie) do Archiwów Państwowych. Referat rozpoczynający spotkanie wygłosił

prof. Marek Konstankiewicz, który przedstawił zagadnienia przekazywania materiałów archiwalnych od strony prawnej. Wśród wygłoszonych referatów były także te przygotowane przez pracowników APL, a dotyczące takich zagadnień, jak właściwe przekazywanie akt, ich konserwacja i zabezpieczanie czy też rola i działanie Oddziału Kształtowania Narodowego Zasobu Archiwalnego, potocznie zwanego Nadzorem Archiwalnym, pełniącego kluczową funkcję w procesie aktotwórczym. Swoje przemówienia wygłosili również pracownicy archiwów zakładowych, prezentując dobre praktyki archiwalne we własnych instytucjach. Idea organizowania takich spotkań służy pogłębianiu wiedzy oraz wymianie doświadczeń wśród archiwistów zakładowych. W ubiegłym roku wzięło w nim udział ponad 300 pracowników reprezentujących urzędy państwowe, samorządowe, środowiska akademickie i inne instytucje. W tym roku liczba uczestników wynosiła blisko 250. Wydarzenie odbywało się w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego od godz. 9.00. Uroczystość objęta została patronatem Wojewody Lubelskiego Krzysztofa Komorskiego.





Dzień Darczyńcy, 6 grudnia 2024 r.

tekst: AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ

zdjęcia: MIROSŁAW URBANIAK



W DNIU 6 XII KAŻDEGO ROKU CAŁA SIEĆ ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH OBCHODZI DZIEŃ DARCZYŃCY. Został on ustanowiony w 2020 r. przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr. Pawła Pietrzyka, jako wyraz uznania i sposób uhonorowania wszystkich Darczyńców archiwów państwowych.

Jest to dzień, w którym archiwa chcą docenić ważną rolę w kształtowaniu narodowego zasobu archiwalnego zwykłych, a zarazem niezwykłych obywateli. Nieprzypadkowa jest data ustanowienia Dnia Darczyńcy, która przypada w tym samym dniu co wspomnienie św. Mikołaja, kiedy to obdarowujemy innych upominkami. Szczególnymi darami, które kształtują narodowe dziedzictwo, są materiały archiwalne, tj. dokumenty, rękopisy, fotografie, nagrania, druki ulotne, mapy, przekazane przez osoby prywatne do archiwów.

Z okazji Dnia Darczyńcy także w Archiwum Państwowym w Lublinie zorganizowaliśmy coroczne uroczyste spotkanie z naszymi Darczyńcami, którym dziękowaliśmy za wzbogacenie zasobu lubelskiego Archiwum o cenne dla poznania przeszłości spuścizny, pamiątki, kolekcje.

Spotkanie otworzył Dyrektor Krzysztof Kołodziejczyk, który powitał przybyłych na uroczystość i podziękował za przekazane dary do zasobu lubel-

skiego Archiwum. W tym roku na spotkaniu z Darczyńcami gościliśmy także Zastępcę Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr hab. Lucynę Harc, która również skierowała słowa uznania do Darczyńców lubelskiego Archiwum.

Następnie Agnieszka Konstankiewicz przedstawiła wartość historyczną i rodzaje darowizn przekazywanych do lubelskiego zasobu od 1922 r., po czym wspólnie z Anetą Kowalczyk zaprezentowały dary przekazane do Archiwum w roku 2024. Łącznie 19 darów, w tym 14 darów uzupełniających istniejące już zespoły archiwalne, jak również 5 darów od: Stanisława Jaroszyńskiego, Barbary Filiks-Litwin, Tadeusza Mysłowskiego, Elżbiety Łyskowskiej, Anny Polańskiej-Biedroń, Magdaleny Zdeb-Makowskiej i Magdaleny Adamiuk-Polańskiej oraz Tadeusza Surdackiego, z których darów utworzono nowe zespoły archiwalne.

Drugim blokiem prelekcji były wystąpienia Darczyńców: Andrzeja Kurowskiego (wojewody lubelskiego w latach 2001–2005); Ewy Kulpińskiej-Mejor (wnuczki Romana Ślaskiego, prezydenta miasta Lublina) oraz Tadeusza Gantnera (syna byłego kierownika Stanu Cywilnego w Lublinie Aleksandra Gantnera), którzy opowiedzieli o swoich darowiznach przekazanych do zasobu lubelskiego Archiwum.



Podczas spotkania została zainaugurowana wystawa „Darczyńcy i ich dary przekazane do zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie”, przedstawiająca wybrane dary, jakie w ostatnich latach zostały przekazane do zasobu APL. Wśród prezentowanych materiałów znajdzie się spuścizna osobista: Andrzeja Kurowskiego (wojewody lubelskiego); Mieczysława Kurzątkowskiego (historyka sztuki, zabytkoznawcy, muzeologa); Heleny Mysakowskiej (lekarzki, prof. Akademii Medycznej, działaczki społecznej Lublina); Tadeusza Surdackiego (archiwisty, regionalisty, malarza); Romana Ślaskiego (prezydenta miasta Lublina); Kazimierza Zdeba (malarza, wieloletniego członka Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie); Mariana Kościuszko (wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego) oraz archiwum rodzinne Mokrskich i Jaroszyńskich (zawierające m.in. materiały poświęcone Marii Jaroszyńskiej – nauczycielce i kierownicze Zakładu Wychowawczego dla Dzieci Głuchych w Lublinie i Marianowi Mokrskiemu – porucznikowi Marynarki Wojennej, absolwentowi Gimnazjum im. J. Zamoyskiego, oficerowi nawigacyjnemu ORP „Orzeł”).

Wystawa jest eksponowana na północnej ścianie siedziby Archiwum od strony ul. Jezuickiej 13, dzięki czemu jest czynna cały czas, a wstęp jest wolny. W związku z czym można ją oglądać również podczas weekendowych spacerów. Wystawa pięknie prezentuje się wieczorową porą w świetle lamp Starego Miasta. Zapraszamy na nią wszystkich



zainteresowanych.

Punktem kulminacyjnym gali było uhonorowanie Darczyńców Archiwum statuetkami Donator Maius i Donator Minor oraz dyplomami uznania za doniosły wkład w powiększenie narodowego zasobu archiwalnego, wręczonymi przez Dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie Krzysztofa Kołodziejczyka i Zastępcę Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr hab. Lucynę Harc.

Statuetkę Donator Maius otrzymali:

1. Zygmunt Barszczewski — za przekazanie w formie daru archiwum rodzinnego Barszczewskich, Danielskich oraz de Mezerów, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla poznania historii Polski, regionu i ich wpływu na rozwój lokalnej społeczności. Utworzono zespół archiwalny nr 2538 – Akta rodzin Barszczewskich i Danielskich.
2. Dariusz Dąbrowski — za przekazanie spuściznę osobistą Beaty i Dariu-



sza Dąbrowskich, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla poznania i popularyzacji muzyki kameralnej. Utworzono zespół archiwalny nr 2683 – Spuścizna Beaty i Dariusza Dąbrowskich twórców Chóru Kameralnego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie.

3. Tadeusz Gantner — za przekazanie w formie daru archiwum rodzinnego Gantnerów, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla historii Lublina i Łży. Utworzono zespół archiwalny nr 2630 – Akta rodziny Gantner.
4. Stanisław Jaroszyński — za przekazanie w formie daru archiwum rodzinnego de Medem, Mokrskich oraz Jaroszyńskich, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla poznania historii Lubelszczyzny i ich wpływu na rozwój lokalnej społeczności. Utworzono zespół archiwalny nr 2747 – Akta rodziny Mokrskich i Jaroszyńskich.



Wyróżnieni Darczyńcy Archiwum Państwowego w Lublinie:
Stanisław Jaroszyński, Ewa Kulpińska-Mejor, Danuta i Witold Danielewiczowie

5. Ewa Kulpińska-Mejor — za przekazanie w formie daru spuścizny osobistej prezydenta Romana Ślaskiego, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla poznania historii Lublina i Lubelszczyzny w XX w. Dar w znaczący sposób wzbogacił zespół archiwalny nr 1036 – Spuścizna Romana Ślaskiego oraz utworzono z niego nowy zespół archiwalny nr 3370 — Spuścizna rodziny Ślaskich.
6. Piotr Leszczyński — za przekazanie spuścizny osobistej Zofii Leszczyńskiej, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla poznania historii Lublina i Lubelszczyzny w okresie okupacji niemieckiej. Utworzono zespół nr 2648 – Spuścizna Zofii Leszczyńskiej (1926-2016) – historyka, archiwistki, oficera Armii Krajowej.
7. Maria i Marek Łosiowie — za przekazanie w formie daru archiwum rodzinnego Łosiów, źródeł mających wyjątkowe znaczenie dla poznania historii Lubelszczyzny i ich wpływu na rozwój lokalnej społeczności. Dar znacząco wzbogacił zespół archiwalny nr 80 – Archiwum Łosiów.

Statuetkę Donator Minor otrzymali:

1. Magdalena Adamiuk-Polańska, Anna Polańska-Biedroń, Magdalena Zdeb-Makowska — za przekazanie spuścizny osobistej Kazimierza Zdeba. Utworzono zespół nr 2945 – Spuścizna Kazimierza Zdeba 1939-1995.
2. Barbara Filiks-Litwin — za przekazanie spuścizny rodziny Litwin. Utworzono zespół archiwalny nr 2746 – Akta rodziny Litwin.
3. Danuta i Witold Danielewiczowie — za przekazanie spuścizny osobistej Danuty i Witolda Danielewiczów. Utworzono zespół archiwalny nr 2709 – Materiały archiwalne związane z działalnością dydaktyczną Danuty i Witolda Danielewiczów założycieli grupy zespołów muzycznych w Poniatowej.
4. Maria Jakacka — za przekazanie spuścizny rodzinnej Jakackich. Utworzono zespół archiwalny nr 2664 – Akta rodziny Jakackich.
5. Andrzej Kurowski — za przekazanie spuścizny osobistej Andrzeja Kurowskiego zawierającej dokumentację fotograficzną z okresu pełnienia funkcji wojewody lubelskiego w latach 2001-2005. Utworzono zespół archiwalny nr 2730 – Spuścizna Andrzeja Kurowskiego – wojewody lubelskiego.
6. Anna Popielewicz — za przekazanie spuścizny osobistej Heleny i Henryka Kraczkowskich. Utworzono zespół archiwalny nr 36/629 – Akta rodziny Henryka i Heleny Kraczkowskich z Chełma.



Wyróżnieni Darczyńcy Archiwum Państwowego w Lublinie:
Adam Badluk, Maria i Władysław Łosiowie. Występ chóru Kantylena



Dyplomy uznania, za znaczący wkład w powiększenie narodowego zasobu archiwalnego, wręczono następującym osobom:

1. Adam Badluk
2. Alicja Beer
3. Marek Bunia
4. Grzegorz Gruszczyński
5. Tadeusz Karpiński
6. Joanna Kozak-Palak
7. Maria i Władysław Łosiowie
8. Łukasz Mulak
9. Tadeusz Mysłowski
10. Łukasz Pasim
11. Krzysztof Wierzyński

Uroczystość została zwieńczona występem Chóru Kantylena III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie pod kierunkiem dyrygent Karoliny Gołofit.

Było to pięknie i wzruszające spotkanie, uwiecznione na pamiątkowych fotografiach przez Mirosława Urbaniaka.

Spotkanie oraz wystawa uzyskały patronaty mediów lokalnych: TVP3 Lublin, Radio Lublin, Kurier Lubelski, Gość Niedzielny, dzięki czemu zapewniona została szeroka akcja promocyjna Dnia Darczyńcy.







RELACJE

Otwarcie wystawy „Pamięć Polski...”

tekst: BARTOSZ STARĘGOWSKI
zdjęcia: MAREK KRZYKAŁA



Mimo mroźnej aury 11 grudnia 2024 r. na placu Litewskim w Lublinie otwarto wystawę „Pamięć Polski. Lista Krajowa Programu UNESCO Pamięć Świata – 5. edycja”. Zaprezentowano na niej 17 obiektów o historycznym znaczeniu dla dziedzictwa dokumentacyjnego naszego kraju. Wśród nich znalazły się: najstarszy dokument rękopiśmienny *Praedicationes* / Kazania z IX w., złota „Bulla” języka polskiego, czyli dokument papieża Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z XII w., dwa przywileje szlacheckie: koszycki i nieszwowski, mapa Beniowskiego z XVIII w., akt lokacyjny Miasta Zamościa, dokument detronizacji cara Mikołaja I czy też spuścizny prof. Zofii Rydet i himalaisty Jerzego Kukuczki. Dla Lubelszczyzny największe znaczenie miały dzienniki dr. Zygmunta Klukowskiego z czasów II wojny światowej, będące świadectwem doświadczenia hitlerowskiego terroru, odcisniętego piętnem na małych społecznościach, w tym konkretnym przypadku Zamojszczyzny. Wystawę słowem wstępnym zainaugurował Dyrektor APL – Krzysztof Kołodziejczyk, następnie dr Arkadiusz Adamczuk z Biblioteki KUL przybliżył sylwetkę dr. Klukowskiego, po czym dr Bartosz Staręgowski scharakteryzował pozostałe obiekty tej niezwykle interesującej wystawy. Wystawa była prezentowana na placu Litewskim do 16 stycznia 2025 r.



FotoDzień Otwarty

tekst: MAREK KRZYKAŁA

zdjęcia: MIROSŁAW URBANIAK

oraz laureaci konkursu:
ALEKSANDRA ŻAK,
NATALIA RUDENCO,
MICHAŁ DENIS,
GRZEGORZ JANKOWSKI

W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Archiwów w 2024 r. Archiwum Państwowe w Lublinie zorganizowało 7 czerwca **FOTODZIEŃ OTWARTY**.

Osoby, które odwiedziły archiwalne progi, miały okazję poznać nas z niedostępnej na co dzień strony. Pokazaliśmy najciekawsze magazyny przechowujące cenne materiały archiwalne, szczegółowo opowiedzieliśmy o naszej pracy, zaprezentowaliśmy pracownie digitalizacji, konserwacji, archiwalne zakamarki i niezwykle miejsca, które kryje budynek dawnych szkół jezuickich. Nasi goście mogli wszystkie te miejsca dokumentować swoim sprzętem fotograficznym – od lustrzanek po smartfony! Ze zdjęć nadesłanych do konkursu wybraliśmy najlepsze, którymi dzielimy się z Wami.

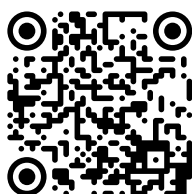


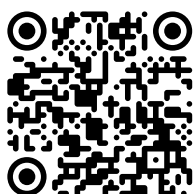






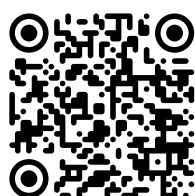
Dokumentacja fotograficzna z przebiegu FotoDnia Otwartego w Archiwum Państwowym w Lublinie, 7 czerwca 2024 r.
Pan Mirek, nasz fotograf, niewątpliwie byłby jednym z laureatów, gdyby regulamin nie zabraniał udziału osób zatrudnionych w APL :)





Galeria laureata

II miejsce: **Natalia Rudenco**



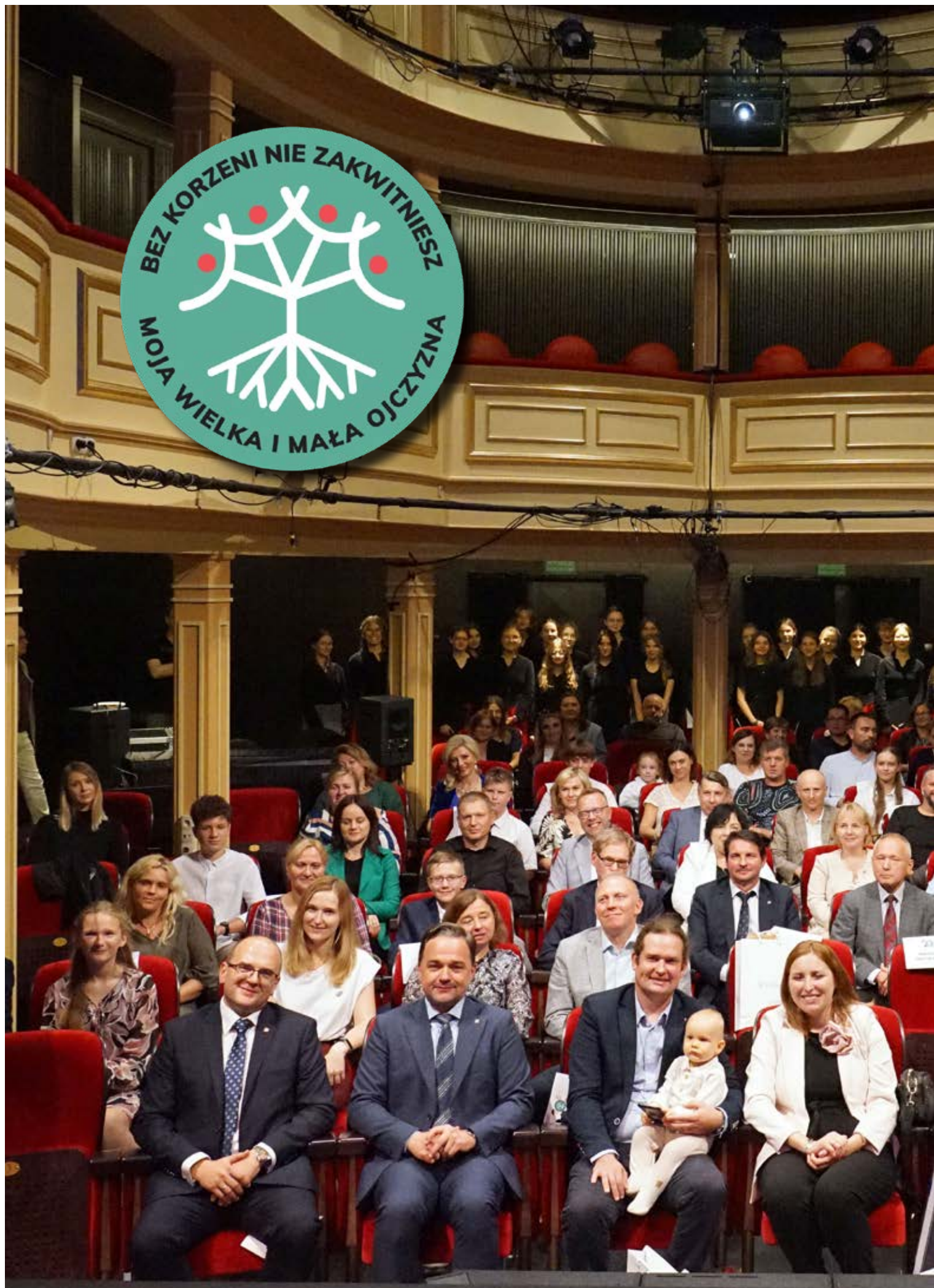
Galeria laureata

III miejsce: **Michał Denis**



Galeria laureata

Wyróżnienie: **Grzegorz Jankowski**





GALERIA

Finał III edycji konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz...”

tekst: AGNIESZKA KONSTANKIEWICZ

zdjęcia: MIROSŁAW URBANIAK, MAREK KRZYKAŁA

Koordynacja III edycji konkursu „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja Wielka i Mała Ojczyzna” w 2024 r. została powierzona przez dr Pawła Pietrzyka, Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, Archiwum Państwowemu w Lublinie. Ten ogólnopolski konkurs genealogiczny organizowany jest cyklicznie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych od 2022 r. i zyskał już całkiem spore grono laureatów, osób wyróżnionych oraz jego sympatyków.

Inauguracja III edycji konkursu nastąpiła 26 lutego 2024 r. Prace konkursowe zgodnie z regulaminem można było składać do 24 kwietnia. Na stronie konkursu <https://archiwarodzinne.gov.pl/konkurs/3-edycja> zamieszczony został interaktywny formularz zgłoszeniowy, poprzez który nauczyciele dokonywali rejestracji prac konkursowych uczestników.

III edycja konkursu skierowana była do uczniów z klas 4-7 szkół podstawowych z całej Polski. Wpłynęło 266 prac konkursowych. Zadaniem uczestników było wykonanie drzew genealogicznych swoich rodzin oraz opisanie ich historii. Przy ocenie prac liczyła się inwencja twórcza i kreatywność, wykorzystane materiały archiwalne oraz liczba pokoleń i krewnych uwzględnionych w pracy.

Konkurs „Bez korzeni nie zakwitniesz. Moja Wielka i Mała Ojczyzna” jest konkursem integrującym rodzinę. Podczas przygotowywania pracy konkursowej odbywa się przeszukiwanie „zakurzonych” domowych szuflad, strychów, „odkrywanie” domowych skarbów, pamiątek, fotografii i archiwalnych dokumentów.

Ten projekt edukacyjny ma na celu rozbudzenie w uczniach zainteresowania kulturą i historią społeczności lokalnej, regionalnej, narodu lub państwa, a także uwrażliwienie uczniów na kultywowanie pamięci i szacunek dla przeszłości, w tym kulturowe dziedzictwo dokumentacyjne, na przykładzie genealogii rodziny.

Prace w konkursie były oceniane dwuetapowo. W pierwszym etapie konkursu, na szczeblu wojewódzkim Komisje Wojewódzkie, składające się z przedstawicieli Archiwów Państwowych i Kuratorium Oświaty, wyłoniły 46 finalistów na poziomie regionalnym. Następnie z tych prac Kapituła Konkursu, złożona z przedstawicieli Archiwów Państwo-

wych oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej, wyłoniła 3 laureatów i 12 wyróżnień oraz przyznała 3 nagrody specjalne. W dniu 14 czerwca 2024 r. na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz na stronie konkursu zostały ogłoszone listy laureatów i wyróżnionych na szczeblu ogólnopolskim, wyłonionych przez Kapitułę Konkursu.



Uroczysta gala zakończenia konkursu odbyła się w dniu 11 września 2024 r. w Teatrze Starym w Lublinie. Nagrody laureatom i wyróżnionym wręczyli Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk oraz, w imieniu Minister Edukacji, Wicewojewoda Lubelski Wojciech Wołoch. List od Minister Edukacji odczytała Naczelniczka w Departamencie Innowacji i Rozwoju Ministerstwa Edukacji Narodowej Agnieszka Mokrogulska. Galę uświetnił występ chóru „Kantylena” z III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie, pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Nowak.

Uczestnicy wydarzenia mieli także możliwość zwiedzenia Lublina z przewodnikiem z trzech perspektyw (Stare Miasto, Wieża Trynitarzka, Lubelska Trasa Podziemna) oraz zajrzenia za kuliszy pracy w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Wartością dodaną konkursu dla wszystkich jego uczestników jest fakt, że dla uczniów oraz ich rodzin pozostają sporządzone drzewa genealogiczne oraz historia rodziny bogato ilustrowana materiałami archiwalnymi i fotograficznymi pochodzącymi zarówno z archiwum rodzinnego, jak również z zasobu archiwów państwowych czy też parafialnych. Zachęcamy także uczniów, którym nie udało się zostać laureatami w III edycji konkursu, do udziału w kolejnych edycjach konkursu.

Warsztaty genealogiczne dla uczniów kl. 7 Szkoły Podstawowej nr 25 w Lublinie przygotowujących się do udziału w konkursie, 26 marca 2024 r.



Gala finałowa konkursu w Teatrze Starym w Lublinie, 11 września 2024 r.

Krzysztof Kołodziejczyk, Dyrektor APL, Paweł Pietrzyk, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych.
Chór „Kantylena”



Wszystkim Laureatom oraz Wyróżnionym w konkursie jeszcze raz serdecznie gratulujemy.

Laureatami III edycji konkursu zostali:

- **I miejsce** – Wiktoria Rozenberg, Szkoła Podstawowa w ZSP im. Jana Pawła II w Rudnikach,
- **II miejsce** – Alicja Kowalczyk, Szkoła Podstawowa im. Polskich Dzieci Syberyjskich w Starej Wsi,
- **III miejsce** – Magdalena Darlak, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 12 im. Jana Pawła II w Stalowej Woli.

Wyróżnienia otrzymali:

- Filip Pater, Szkoła Podstawowa w Starej Słupi,
- Nina Pańczyk, Szkoła Podstawowa w Starym Chwalimiu,
- Aleksandra Księżak, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Lotników Polskich w Poddebicach,
- Filip Wawrzyniak, Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. A. Mickiewicza w Chrzanowie,
- Szymon Urbanek, Szkoła Podstawowa nr 8 w Krośnie,
- Oliwier Sroga, Szkoła Podstawowa nr 1 w Szprotawie,
- Pola Płoszczyca, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Władysława Jagiełły w Osieku,
- Aleksandra Burchat, Szkoła Podstawowa im. Wincentego Rogali w Karsinie,
- Nadia Kira Śliwińska, Szkoła Podstawowa nr 5 im. Józefa Wybickiego w Mińsku Mazowieckim,
- Zofia Herczak, Publiczna Szkoła Podstawowa Sióstr Salezjanek w Ostrowie Wielkopolskim,
- Mieszko Pauch, Szkoła Podstawowa nr 2 w Pelplinie,
- Stanisław Michalski, Zespół Szkół Zaradni Odważni Oryginalni w Wilkowie.

Ponadto Kapituła Konkursu przyznała trzy pozaregulaminowe Nagrody Specjalne:

- **1 nagroda specjalna** – Lidia Kocher, Szkoła Podstawowa nr 97 we Wrocławiu – za różnorodność źródeł i spójną kompozycję pracy oraz wzorcowe spełnienie kryterium innowacyjności – interdyscyplinarne wykorzystanie projektu na lekcji;
- **2 nagroda specjalna** – Mirosław Matosz, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1, Szkoła Podstawowa nr 25 im. W. Broniewskiego w Lublinie – za ukazanie w sposób kompleksowy i spójny dziejów rodziny z innowacyjnym wykorzystaniem dostępnych narzędzi przekazu;
- **3 nagroda specjalna** – Maciej Kuczyński, Szkoła Podstawowa im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kałęczynie – za prezentację stanowiącą swoisty przewodnik genealogiczny, wykorzystanie metod tradycyjnych i nowoczesnych technologii w badaniach oraz za próbę zrozumienia historii i jej wpływu na losy rodziny.

Laureci, członkowie rodzin i nauczyciele podczas oprowadzania po Lublinie.
Gala finałowa konkursu w Teatrze Starym w Lublinie, 11 września 2024 r. Wyróżnieni: Filip Pater, Szymon Urbanek, Filip Wawrzyniak



Gala finałowa konkursu w Teatrze Starym w Lublinie, 11 września 2024 r. Chór „Kantylena”.
Nagroda Specjalna: Mirosław Matosz. Zdobywczyni 1 miejsca: Wiktoria Rozenberg



Działalność wydawnicza lubelskiego Archiwum w kilku ostatnich latach

tekst: BARTOSZ STARĘGOWSKI

ARCHIWA PAŃSTWOWE W RAMACH SWOICH BIEŻĄCYCH DZIAŁAŃ prowadzą również działalność wydawniczą. Nie inaczej jest w przypadku Archiwum Państwowego w Lublinie.

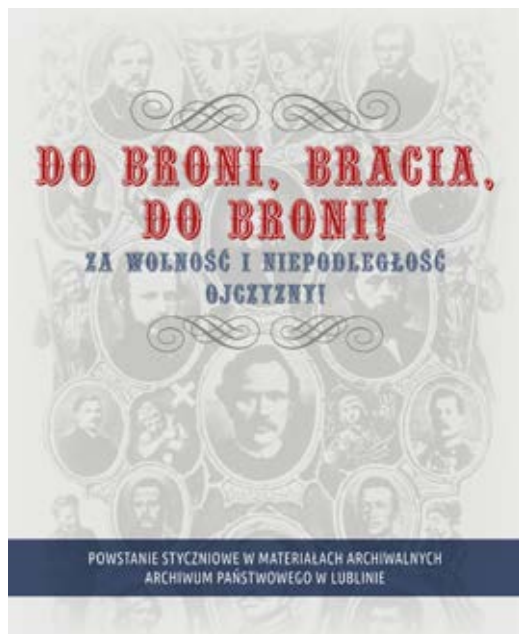
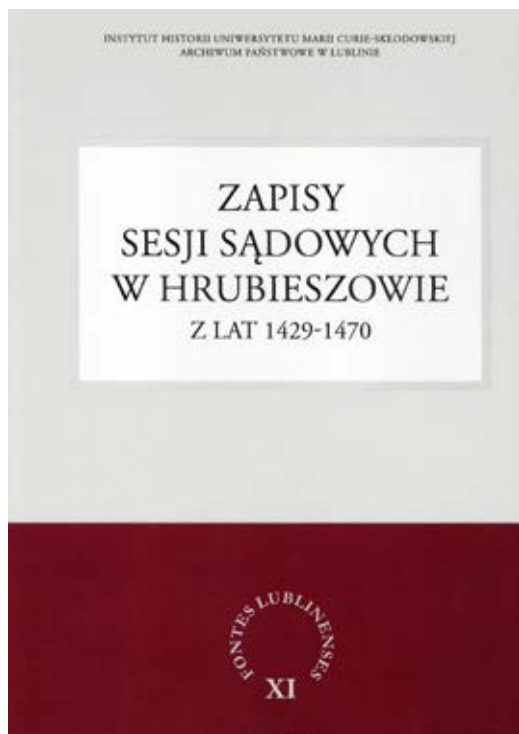
Oprócz wydawnictw okazjonalnych związanych z wydarzeniami rocznicowymi i wystawami, czy też tematami zgłaszanymi przez pracowników bądź osoby z zewnątrz, lubelskie Archiwum prowadzi cztery serie wydawnicze oraz dwa wydawnictwa ciągłe: periodyk naukowy „Studia Archiwalne” oraz popularnonaukowy biuletyn „APLA”. W ramach wspomnianych czterech serii wydawniczych ukazują się edycje źródłowe tekstów materiałów archiwalnych („Fontes Lublinenses” i „Źródła Lubelskie”), albumy prezentujące archiwalne materiały ilustracyjne („Ikonoteka Lubelska”) oraz najmłodsza seria „Subsidia Archivistica”, w której wydawane są publikacje specjalistyczne, będące najczęściej książkowymi wydaniem inwentarzy zespołów archiwalnych.

W tej ostatniej serii w 2021 r. ukazały się aż trzy publikacje: *Stare druki w zbiorach biblioteki Archiwum Państwowego w Lublinie. Katalog* autorstwa Barbary Dymitrzak, inwentarz *Spuścizna Romana Ślaskiego (1886-1963) ekonomisty, działacza społeczno-politycznego i prezydenta miasta Lublina* opracowany przez Edytę Targońską oraz *Łosiowie. Dzieje rodu i spuścizn aktowych. Inwentarz analityczny Archiwum Łosiów 1566-1947* w opracowaniu

Elżbiety Wierzbickiej. Pierwsza publikacja to katalog wszystkich starodruków znajdujących się w zbiorach APL, wraz z opisami oraz miniaturami opisywanych obiektów. Publikacja została nagrodzona przez WBP im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie „Wawrzynem Pawła Konrada” w kategorii Lublin — wydawnictwo albumowe. Dwie pozostałe publikacje to inwentarze spuścizn prywatnych: pozostałej po prezydencie Miasta Lublina Romanie Ślaskim oraz po rodzinie Łosiów. Inwentarze zawierają pełną informację na temat poszczególnych jednostek znajdujących się w obu zespołach archiwalnych oraz krótkie opisy zawartości. Oprócz tego znajduje się tam również pełna informacja archiwalna.

W 2022 r. ukazała się publikacja pokonferencyjna *Dziedzictwo archiwalne Lublina i Lubelszczyzny. Ludzie, instytucje, dokumentacja* pod redakcją Piotra Dymmela i Roberta Jopa, będąca zwieńczeniem konferencji o tym samym tytule. Tematyka obrad skupiała się wokół trzech zagadnień tematycznych: historycznych i współczesnych instytucji Lublina i Lubelszczyzny oraz ich spuścizny aktowej, rodzajów materiałów archiwalnych przechowywanych w lubelskich, ukraińskich i litewskich archiwach oraz bibliotekach, a także





działalności archiwistów i spuścizn po ludziach związanych z archiwami. W publikacji znalazło się 13 artykułów, będących rozbudowaną wersją wygłoszonych referatów.

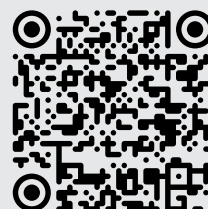
W 2023 r. ukazały się dwie edycje źródłowe. W ramach serii „Fontes Lublinenses” *Zapisy sesji sądowych w Hrubieszowie z lat 1429-1470*, w opracowaniu Grzegorza Jawora, Małgorzaty Kołacz-Chmiel oraz Anny Sochackiej, które są edycją źródłową dokumentacji z lat 1429-1470 powstałej w wyniku działalności sądu szlacheckiego w Hrubieszowie. Ponadto ukazał się również *„Lekarstwa różne doświadczone...”* *Poradnik medyczny wraz z przepisami na medykamenty z XVIII i XIX w.* w opracowaniu Bartosza Staręgowskiego. Ta druga pozycja to faksymilowa edycja źródłowa porad i przepisów medycznych autorstwa Anny Brezy i Antoniego Mikoszewskiego z przełomu XVIII i XIX w., prezentująca dawne sposoby leczenia chorób i przypadłości dotyczących społeczeństwo.

W 2023 r. obchodziliśmy również 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Z tej okazji APL wydało album *„Do broni bracia, do broni”. Powstanie styczniowe w materiałach archiwalnych Archiwum Państwowego w Lublinie* autorstwa Rafała Hordyjewskiego, w którym zaprezentowano materiały archiwalne dotyczące powstania styczniowego oraz trwającej do dziś pamięci o czasach i ludziach tamtego okresu. Znaczna część albumu pokazuje źródła z epoki będące wytworem lokalnej administracji. Dotyczą one sytuacji przed powstaniem, przedstawiają najważniejsze wydarzenia na Lubelszczyźnie oraz carskie represje. Na kanwie tej samej tematyki na początku 2024 r. ukazał się zeszyt edukacyjny *Na bojowym szlaku z powstańcami styczniowymi...* *Interaktywny zeszyt edukacyjny* autorstwa Bartosza Staręgowskiego, w którym zawarto historię przyjaciół, którzy zostali wciągnięci w wir wydarzeń z lat 1863-1864. Opowieść

jest przeplatana kilkoma zadaniami do wykonania, wśród których znajdują się kolorowanki, krzyżówka, puzzle czy gra planszowa. W kolejnych latach wydawane były również „Studia Archiwalne” (t. VIII-X) oraz biuletyn „APLA” (nr 24-26).



PEŁNY KATALOG WYDAWNICTW
wraz informacją
o sposobie zakupu.



Nowe skany staropolskich ksiąg z NAHB w Mińsku na portalu LAC

tekst: ROBERT JOP

Z przyjemnością zapraszamy do odwiedzenia portalu **Lubelskie Archiwum Cyfrowe**, gdzie niedawno pojawiły się skany 32 staropolskich ksiąg sądowych, przechowywanych w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku.

W drugiej połowie ubiegłego roku Archiwum zafundowało użytkownikom niespodziankę w postaci kolejnej partii skanów staropolskich ksiąg sądowych z terenów współczesnej Lubelszczyzny, znajdujących się obecnie w archiwum w Mińsku. Ich pozyskanie kończy ostatni etap działań Archiwum Państwowego w Lublinie zmierzających do uzupełnienia zasobu o księgi, które nie wróciły do Lublina po I wojnie światowej i w ramach rewindykacji archiwaliów przeprowadzonej w l. 60. XX w. Szczegółowo pisał o nich w 2010 r. Józef Kus („Lubliniana” w *Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku*, „Studia Archiwalne”, t. 3, 2010, s. 123-133). Kopie cyfrowe odnalezionych przez niego w Mińsku ksiąg były od 2018 r. systematycznie wykonywane, najpierw w ramach grantu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a następnie we współpracy z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych w Warszawie oraz w kooperacji z Biblioteką Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. W sumie w latach 2018-2021 pozyskano skany 73 j.a. Składają się na nie akta powstałe w kancelariach ziemskich: chełmskiej, horodelskiej, krasnostawskiej, lubelskiej i urzędowskiej; grodzkich: chełmskiej, horodelskiej i krasnostawskiej; miejskiej Lublina i Sądu dla Miast Ordynacji Zamojskiej w Zamościu. Archiwalia pochodzą z XVI i XVII w.

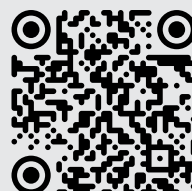
Ostatnia transza zdigitalizowanych ksiąg ujętych w zestawieniu J. Kusa (32 księgi) i publikowanych obecnie to akta powstałe w kancelariach sądów ziemskich i grodzkich z terenów dawnej ziemi chełmskiej (Chełm, Krasnostaw) oraz woje-



wództwa bełskiego (Horodło). Są wśród nich m.in. licznie reprezentowane księgi grodzkie chełmskie z XVI i XVII w. oraz szczególnie cenne księgi ziemskie krasnostawskie i chełmskie z jedną z najstarszych zachowanych, pochodzącą z lat 1471-1484. Z racji niewielkiej liczby ksiąg przechowywanych w APL, dużą wartość poznawczą w badaniach nad województwem bełskim mają grodzkie horodelskie z II połowy XVII w.

Pozyskane kopie cyfrowe archiwaliów z mińskiego Archiwum stanowią ważny etap procesu uzupełniania staropolskiego zasobu akt przechowywanych w APL. Widomo, że w Mińsku znajduje się jeszcze jeden fond, na który składa się ok. 50 ksiąg grodzkich lubelskich (Фонд 1725, Люблинский городской суд, город Люблин Сандомирской земли Королевства Польского (Польской Короны), с 1569 года – Люблинского воеводства Речи Посполитой, с 1795 года – Австрия). Obecna sytuacja nie daje możliwości kontynuacji digitalizacji lubelskich archiwaliów przechowywanych w Mińsku. Niemniej jednak, już dotychczasowe poczynania władz lubelskiego Archiwum spotkały się z zainteresowaniem użytkowników naszych archiwaliów. Mamy nadzieję, że w przypadku publikowanych skanów będzie podobnie. Kopie cyfrowe zdigitalizowanych ksiąg dają bowiem nowe możliwości badawcze i okazję do poznania nowych źródeł do dziejów ziemi chełmskiej i województwa bełskiego.

Zapraszamy do zakładki **POLONICA**, w której znajduje się lista zdigitalizowanych ksiąg z NAHB w Mińsku.



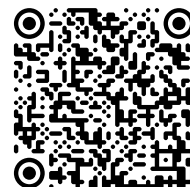
Nowe nabytki zostały wyróżnione kolorem zielonym



NA BOJOWYM SZLAKU Z POWSTAŃCAMI STYCZNIOWYMI... to publikacja powstała w związku z 160. rocznicą wybuchu powstania styczniowego. W książeczce, będącej jednocześnie zeszytem ćwiczeń, zawarto historię przyjaciół, którzy zostali wciągnięci w wir wydarzeń z lat 1863–1864. Historia ich udziału w powstaniu styczniowym jest przeplatana z kilkoma zadaniami do wykonania, wśród których znajdują się kolorowanki, krzyżówka, puzzle czy gra planszowa.

Autorem treści oraz poszczególnych zadań jest dr Bartosz Staręgowski. Zeszyt jest udostępniony do pobrania za darmo na naszej stronie WWW w katalogu Wydawnictwa.

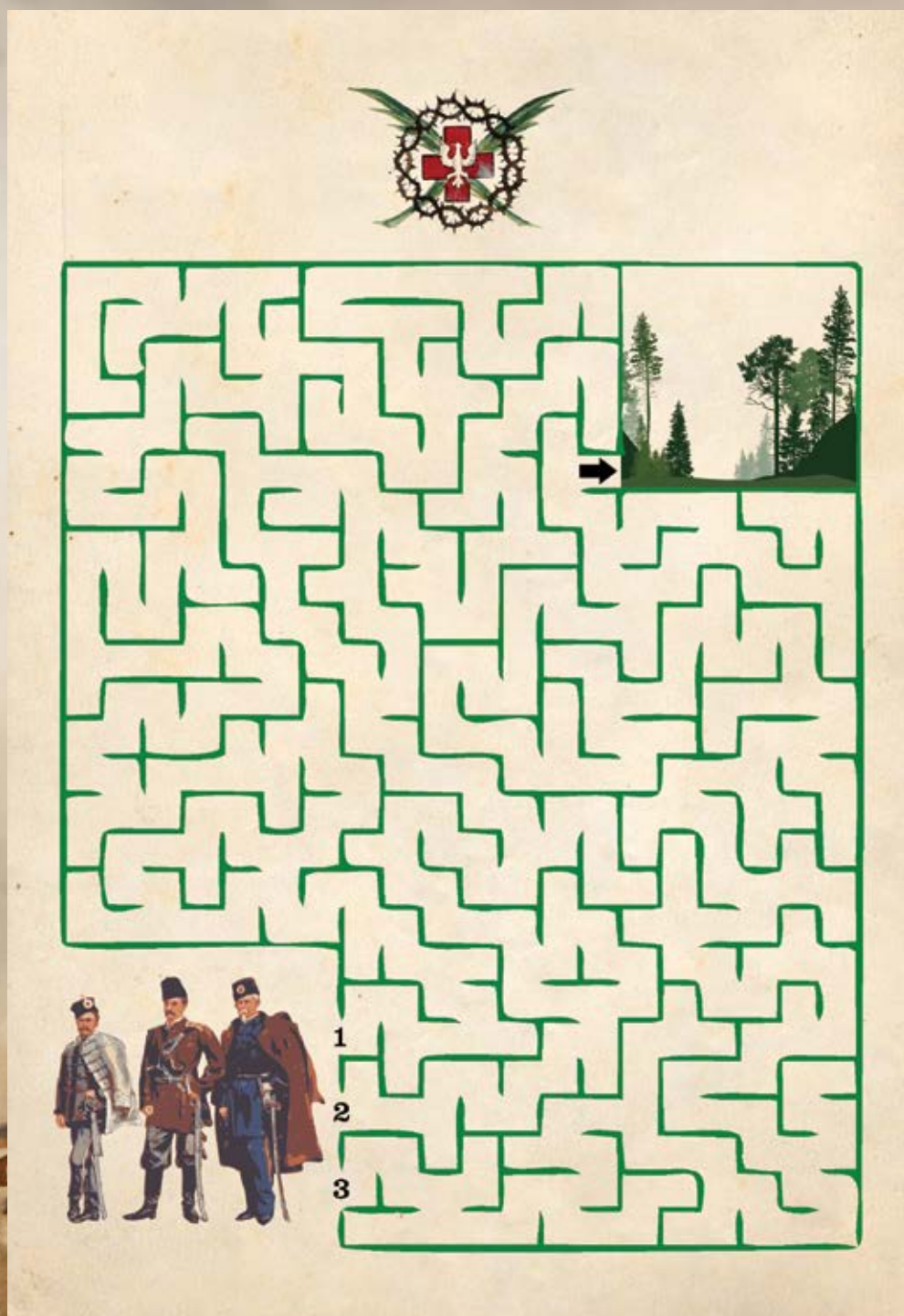
Poniżej prezentujemy przykładowe zadanie z publikacji.



Po klęsce, którą ponieśliśmy pod Fajśławicami, udało nam się przegrupować i po raz kolejny zewrzeć szyki. Niestety, porażka dała nam do zrozumienia, że Rosjanie są bardzo dobrze zorganizowani i wyposażeni, wobec czego trudno będzie z nimi prowadzić dalszą walkę. „Kruk” postanowił postawić wszystko na jedną kartę i zaatakować. Do starcia z Rosjanami doszło na ulicach miasteczka Kock, w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia w 1863 r. W trakcie walk w mieście „Krzemień” własnym ciałem zasłonił generała, przez co dowódca odniósł niewielkie rany, ale sam bohater-ski obrońca poległ od odniesionych ran. Do niewoli dostał się także „Malarz”. Ja, wraz z grupką innych żołnierzy, wynieśliśmy generała i udaliśmy się do Galicji. Nie była to łatwa droga, gdyż wiodła przez trudne do przejścia leśne ostępy. Miejsce „Kruka” zajął pułkownik Walery Wróblewski i to on dowodził oddziałami generała. Ja natomiast zostałem w Galicji.

ZADANIE 7

Powstańcy mają przed sobą długą drogę do pokonania. Pomóż im w dotarciu do wyjścia z lasu. Tylko jedna z trzech dróg jest właściwa. Znajdź tę odpowiednią.



Mamy Twoją rodzinę*



Archiwum Państwowe w Lublinie przechowuje akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickich, okręgów bożniczych, parafii prawosławnych, greckokatolickich, ewangelickich oraz innych wyznań z terenu Lubelszczyzny.

WŚRÓD NICH MOŻE ZNAJDOWAĆ SIĘ METRYKA URODZENIA, MAŁŻEŃSTWA LUB ZGONU TWOICH PRZODKÓW!

SZUKAJ SAM ONLINE NA SZUKAJWARCHIWACH.GOV.PL LUB ZŁEĆ POSZUKIWANIA NA LUBLIN.AP.GOV.PL

ul. Jezuicka 11, 20-950 Lublin | kancelaria@lublin.ap.gov.pl | tel. 81 528 61 40